

GAZETA
Współczesna
TYDZIEŃ

TYLKO
4,5 TYS. ZŁ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 224 (12873) • Cena 4.500 zł • Białystok, Łomża, Suwałki • 19-20-21.11.1993 r.

**DUSZA I CIAŁO
WÓJTA SUCHOWOLI**

Za pół roku kończy się kadencja wójta Suchowoli, Piotra Krutulą — byłego posła Porozumienia Ludowego. W zasadzie nie wiadomo, co nie podoba się mieszkańcom gminy w jego działalności.

Józef Biegański
■ strony 8-9

**DWA
TESTAMENTY**

Uwierzyłam ludziom. Ponad cztery lata opiekowałam się niedołącznie chorą. Dałam jej pieniądze na wykupienie mieszkania. Miało być moje. Teraz jestem chora i na bruku.

Donata Żmiejko
■ strona 7

BRUDNA WÓDA

Grzegorz Daszuta

W okolicach obiadu, w Święto Niepodległości, grajewska policja rozpoczęła przeszukiwanie siedliska w Kosówce koło Bogusz. Jak doniosła poniedziałkowa regionalna prasa, zatrzymano siedem osób. Już we wtorek okazało się, że gazety były o dwa dni spóźnione, w sobotę po południu policja musiała zwolnić zatrzymanych, bo prokurator rejonowy z Grajewa nie znalazł podstaw do aresztowania.

Wszystkich podejrzanych zwolniono w sobotę, 13 listopada. — Nie jesteśmy zachwyceni takim obrotem sprawy — powiedział w poniedziałek „Gazecie” Zbigniew Puchala, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży. — Ekipa Komendy Wojewódzkiej udala się do Grajewa, żeby zorientować się, o co chodzi. Przebywanie podejrzanych na wolności zmniejszy szansę na udowodnienie winy.

— Osoby te zostały zatrzymane na 48 godzin przez policję — mówił Tadeusz Januszek, prokurator rejonowy w Grajewie. — W sobotę policja przedstawiła mi materiał,

który nie mógł być podstawą aresztowania, gdyż był zbyt szczątkowy.

Do Kosówki jedzie się z Grajewa drogą, której nikt nie chciałby życzyć zaprzyjaźnionemu samochodziarzowi. Po trzech kilometrach wertepów trafiamy na pierwsze gospodarstwo i okazuje się, że to tu produkowano nielegalne spirytualia.

W Boguszach droga skreca do Kosówki. Pytamy jednego z mieszkańców, czy nie dziwiły go ciężarówki jeżdżące tak paskudną drogą. — Widocznie mieli interes, to jeździli — odpowiedział.

ciąg dalszy na str. 3.



Dionizios przed konserwacją.

FOT. ANATOL CHOMICZ

ADONIS W BANKU ■ strona 9

Ford '94
Kontyngent
Spectrum

Fiesta CL - od 183 mln
Fiesta Laser - od 189 mln
Escort CL - 235 mln
Escort Laser - 245 mln
Mondeo - 315 mln

Białystok, ul. Wierzbowa 6
tel. 512-556, 511-297

neo-angin
Tabletki dezynfekujący gardło i krtani

neo-angin
Tabletki
od bólu gardła
24 tabletki

Działa zapobiegawczo i leczniczo w schorzeniach jamy ustnej i krtani takich jak: ból gardła, chrypka, katar, przeziębienie.

■ Piszą w kraju

Kłopoty ma prezydent Lech Wałęsa, którego 19-letni syn Przemysław spowodował wypadek i urządził po pijanemu burdę.

Do wypadku — relacjonuje Roman Daszczyński w „Życiu Warszawy” (nr 265) — doszło w środę ok. godz. 22 we Wrzeszczu. Prowadzący przez młodego Wałęsę volkswagen golf jechał ze znaczną prędkością i, według nieoficjalnych ustaleń, zbyt późno zaczął hamować przed przejściem dla pieszych, gdzie zatrzymało się kilka samochodów. Wszystkie trzy pasy jeździły były zajęte. Przemysław próbował więc zmieścić się pomiędzy dostawczym i osobowym mercedesem — zahaczył o tył furgonu, po czym uderzył w osobowego mercedesa. W chwili później auto Wałęsy z rozbitym przodem ruszyło na wstecznym biegu, po czym skręciło na boczną ulicę i rozpoczęło ucieczkę. Policja zatrzymała Wałęsę po pościgu. Obok niego siedziała młoda kobieta.

Syn prezydenta uderzył pięścią w twarz jednego z policjantów, awanturował się. Odwieziono go do izby wytrzeźwień w Gdańsku, gdzie próbowano go zbadać przy pomocy alkometru (...). Nie udało się nam ustalić, jaki wynik podał alkomet. Wiadomo natomiast, że chłopak nie był w stanie z wystraszającą siłą dmuchać w ustnik. Po kilku minutach policjanci przewieźli go do policyjnej izby zatrzymań.

Młody Wałęsa usiłował tam demolować sprzęty, zaś do wszystkich napotkanych policjantów krzyczał, że ich zwalnia.

„Trybuna” (nr 265), powołując się na „Wieżę Wybrzeża”, uzupełnia: podczas dmuchania w alkomet w oddechu Przemysława W. wykryto 2 promille (...). Z izby wytrzeźwień agresywno kierując przewieziono do Komendy Wojewódzkiej Policji. Tam (...) okazał się bardzo kreki — nabrał pomocy komendanta i prawdopodobnie oberwał też jeden z wyższych funkcjonariuszy KWP. W związku z takim zachowaniem zatrzymanego, założono mu kaftan bezpieczeństwa i odstawiono do aresztu.

Skandalu nie udało się zatłuszczyć, choć — jak sugerują niektórzy dziennikarze — były takie próby. Ostatecznie, w imieniu prezydenta, głos zabrał Andrzej Drzycki, jego rzecznik.

To smutna i dramatyczna sprawa dla całej rodziny. Efekt kilkudziesięcioletniej nieobecności ojca w domu. Syn jest pełnoletni i musi odpowiadać za swoje czyny — stwierdził w wypowiedzi dla „Rzeczpospolitej” (nr 264).

Gazety przypomniały, że Przemysław W. wcześniej odpowiadał przed kolegami ds. wykroczeń za jazdę w stanie nietrzeźwym. Ukarano go wówczas grzywną. Z jednostronną przesiadką na golf i grozi mu teraz do 10 lat więzienia za spowodowanie wypadku pod wpływem alkoholu i do 8 lat za czynną napaść na policjanta. Czy juniora Wałęsę czeka odsiadka? Raczej wątpliwe. Jego starszy brat nie tak dawno potrafił w Gdańsku przechadzać przez ulicę kobiet. Skończyło się na wyroku w zawieszaniu.

Inny prezydentowiec, Sławomir, swego czasu podjął studia w Wojskowej Akademii Technicznej. Podobno indeks dostał bez protekcji i nawet wyróżniał się na zajęciach. Przynajmniej na początku. Wkrótce bowiem Sławomir musiał renomowaną WAT zamienić na nieco gorszą Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Łączności w Zegrzu. Niestety, i tamtejsze progi okazały się dla niego za wysokie. W rezultacie wyładował w 11 Dywizji Kawalerii Pancernej im. króla Jana III Sobieskiego w Zaganju.

Został przydzielony do plutonu remontu sprzętu łączności, gdzie zajmuje się m.in. naprawą radiostacji i telefonów. Jest na stanowisku elektromechanika. Zdaje się, że już zrezygnował z kariery wojskowej — pisze Dorota Nowicka w „Kurierze Polskim” (nr 238). „Gazecie Lubuskiej” Sławomir Wałęsa zwierzył się bez żenady: Jestem niesamowicie leniwy. Ojciec... jestem leniwy do bólu głowy. Cale życie bym się tylko obijał. Co tu dużo mówić, to jest moja najgorsza wada. Zawsze się do tego przyczepia. Pewnie dalbym radę na wiatr na WAT i w Zegrzu, ale...

Prezydent, jak wiadomo, dzieci ma liczną gromadkę. Niewykluczone więc, że i w przyszłości czekać go mogą kłopoty. Chyba że, co wielu przymyje z ulgą, opuści Belwedera i wróci do Gdańska, aby poświęcić się zaniedbywanej dotąd rodzinie.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

■ Przegląd regionalny

Białystok-Lomża-Suwałki
● Białostockiemu kuratorium bruja 29,5 mld zł na wypłatę grudniowych poborów dla nauczycieli. W Łomży zabraknie 22 mld zł, a w Suwałkach — 30 mld zł.

Białystok
● Ministerstwo przekształca własnościowych wystawiło do sprzedaży Białostockie Zakłady Zielańskie „Herbapol”, które aktualnie zatrudniają 99 osób.
● Dyrektor naczelny CPN uchylił decyzję szefa białostockiego oddziału tej firmy, dotyczącą zwolnienia z pracy bez wypowiedzenia przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „S”. Związkowcy domagają się teraz zwolnienia dyrektora.

● Pięć bardzo cennych ikon skradziono z cerkwi pod wezwaniem św. Marii Magdaleny.

● Zakończył się VI Zjazd Lekarzy regionu północno-wschodniej Polski. Przewodniczącym Okręgowej Rady Lekarskiej ponownie wybrano prof. Jana Stasiewicza.

● Sąd Wojewódzki skazał na 15 lat więzienia zabójcę 19-letniego chłopca. Morderstwo miało miejsce w marcu tego roku. Wyrok nie jest prawomocny.

● Z magazynu broni strzelniczej Liگی Obrony Kraju nieznani dotąd sprawcy skradli 72 karabinki automatyczne i pistolety, a także 10 tys. sztuk nabojęw.

● Prokuratura Rejonowa zakończyła śledztwo przeciwko trzem policjantom oskarżonym o przy-

mowanie łapówek i utrudnianie prowadzenia postępowania karnoskarbowego.

● Tegoroczne nagrody prezydenta miasta w dziedzinie tworzenia i upowszechniania kultury otrzymał: dyrektor Filharmonii Białostockiej Mirosław Jacek Blaszyk, twórca kawiarenki przy Ratuszu Michał Strokowski i Towarzystwo Teatralne „Wierszalin”.

Bielski Podlaski
● Zakończył się XII Zjazd Bractwa Młodzieży Prawosławnej. Podczas dwudniowych obrad omówiono najważniejsze problemy polskiej młodzieży prawosławnej.

Grajewo
● Policja wykryła tajną rozlewnię wódki w obrzecz mieszkanców wsi Kosówka k. Grajewa. Znalezione kilka tysięcy firmowych nakrętek, naklejek markowych polskich alkoholi, produkowanych przez różne polskie firmy oraz prawie tysiąc napelnień już butelek.

● Pijany mężczyzna zamarł na jednej z ulic. Złoki przypuścił śnieg.

Jałowa
● Grupa pensjonariuszy Państwowego Domu Rencisty trafiła do szpitala po spożyciu firmowego posiłku. Jedzenie najprawdopodobniej było zakażone salmonellą.

Janów
● Podsumowano tegoroczny konkurs na najlepszą tkaninę dwuosnową. W kategorii dywanów pierwszą nagrodę otrzymała Teresa Przyłom z Wasilówki.

■ Przegląd krajowy

● Rząd zdecydował o podwyższeniu podatku dochodowego w roku 1994. Równocześnie zostaną podniesione progi podatkowe. Ogromnej większości podatników fiskus potrąci zamiast 20 — 21 proc.

● Prymas Polski, kardynał Józef Glemp przyjął w swojej rezydencji premiera Waldemara Pawlaka.

● Prezydent Wałęsa zapropomował, aby orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego były ostateczne i niepodważalne. Dotychczas musiały być zatwierdzane przez Sejm, który mógł je odrzucić.

● Cztery partie o charakterze prawnym — UPR, PChD, SLCh i Partia Konserwatywna podpisały porozumienie przewidujące wspólny start w wyborach samorządowych.

● Na Krajowej Konferencji KLD przyjęto uchwałę opowiadającą się za stworzeniem nowego, silnego ugrupowania politycznego środka, zdolnego do programowego przeciwstawienia się „populistycznym obietnicom lewicy i nieodpowiedzialności pseudoprawicy”.

● Prezydent Lech Wałęsa wręczył akty nominacyjne 37 nowo mianowanym generalom, a także 120 sędziom Naczelnego Sądu Administracyjnego, Sądu Apelacyjnego oraz sądów wojewódzkich i rejonowych.

● Wiesław Walendziak, znany dziennikarz telewizyjny, ostatnio dyrektor programowy prywatnej telewizji Polsat, otrzymał nominację na szefa publicznej telewizji. Funkcje zacznie pełnić od nowego roku. Prezesem spółki akcyjnej Polskie Radio został Krzysztof Michalski, dotychczasowy szef programu I PR.

● Do łaski marszałkowskiej trafił posełski projekt ustawy o zniesieniu popiuku.

● Stanowisko rzecznika prasowego rządu premier Waldemara Pawlaka zaproponował Romie Sarzyński. Być może będzie jednak nim ktoś inny.

● Dwie równorzędne nagrody „Złote Lwy Gdańskie” na Festiwalu Filmów Polskich otrzymały obrazy „Kolejność uczuć” Radosława Piwowarskiego i „Przypadek Pekosińskiego” Grzegorza Królikiewicza.

● GUS ogłosił, że ceny towarów i usług były w październiku średnio o 1,9 proc. wyższe niż we wrześniu. Od października ub. r. wzrosły o 29,8 proc.

● Ministerstwo rolnictwa podało do wiadomości, że w Polsce stosuje się ostatnio mniej nawozów mineralnych, niż w zaoferanych rolniczo Indiach.

● Polskę czeka w tym roku „kleśka urodzaju” kukury. Wyprodukujemy go o 1/3 więcej, niż możemy zjeść sami i sprzedać za granicę.

● Sąd w Koszalinie skazał na dwa lata więzienia i 200 mln zł grzywny kasjerkę miejscowej komendy policji za zagarnięcie blisko pół miliona złotych.

● Celniczy z Kołbaskowa udaremniał przemyt 15 starych ikon.

● 40 mln dolarów odszkodowania domaga się Nicolo Grauso, współwłaściciel wielu prywatnych stacji telewizyjnych w Polsce, za straty poniesione w wyniku publikacji pt. „Kanał Polonia” w „Gazecie Wyborczej”.

● Z 10 do 40 proc. wzrosło cło na importowane do Polski karpie.

● W Krakowie otwarto pierwszą w Polsce „miejską trasę rowerową”, długości 4,8 km. Planuje się, by Kraków był w przyszłości wyłącznikiem miastem rowerów.

(waj)

Kolno

● Kobieta, która zasnęła w trakcie robienia zakupów, dwóch nie zidentyfikowanych dotąd opryszków wywoziło na peryferie miasta, po czym po obrabowaniu wyrzuciło na ulicę.

Lomża

● Mimo sprzeciwu Zarządu Miasta, wojewoda zaakceptował wniosek Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji o podwyżkę opłat za wodę o odprowadzanie ścieków. Od 1 grudnia gospodarstwa domowe płacić będą za metr sześcienny wody i odprowadzenie tej samej ilości ścieków po 3300 zł, natomiast zakłady pracy analogicznie 5000 i 5500 zł.

● Trójka młodych ludzi z pistoletami napadła w centrum miasta, prawie w samo południe, na znanego łomżyńskiego biznesmena. Napadniętemu udało się uciec. Jeden z bandziorów strzelał.

● Policja złapała trójkę złodziei, którzy włamali się do sklepu „Market”.

Sokoły

● W pobliżu miasteczka odbyła się pomyślna próba ciśnieniowa od-

cinka gazociągu łączącego Białystok z krajowym systemem zasilania gazem. Po oddaniu go do użytku Białystok uniezależni się od dostaw z Białorusi. Dzięki nowej nite gaz popłynię też do Łomży, Zambrowa i innych miejscowości leżących na terenie innych województw.

Sejny

● Rada Miejska, po przeanalizowaniu stanu technicznego budynków leżących przy głównej trasie przejazdowej, wystąpiła z wnioskiem o zamknięcie dla ruchu towarowego (chodzi o ciężarówki) przejścia granicznego w Ogrodnikach.

Suwałki

● Opady śniegu i 10-stopniowy mróz sparaliżowały miasto. Służby drogowe zostały całkowicie zaskoczone wczesną zimą.

● Na 4 i 4,5 roku więzienia Sąd Wojewódzki skazał dwóch sprawców ubiegłorocznego napadu na proboszcza w Smolnikach. Trzeci z napastników przebywa jeszcze na wolności.

(waj)

Koszalki-Opał(!)ki Palimy futerka, panie Einstein!

W czasach PRL-u staliśmy się żywym dowodem na to, że teoria względności Einsteina jest prawdziwa. Niewiadomiom niczego zostaliśmy poddani szokującemu doświadczeniu. Szkoda tylko, że okazaliśmy się jego ofiarami.

Porę zimową rozpoznaje się w naturze po mrozach i opadach śniegu. Jeśli sypnie go więcej niż zwykle, mówi się o zimie stulecia. Takie anomalie zdarza się raz na sto lat. Niestety, przed rokiem 1989 doświadczyliśmy kilkunastu apokaliptycznych zim. Jasno z tego wynika, że wiek biblijnego Matuzalema to betka w porównaniu z żywotem przeciętnego Polaka. Władze PRL-u zachowały jednak godne milczenie na temat ich cudownego rozmnożenia w Polsce. Ponieważ zjawiska nadprzyrodzone stały w sprzeczności z jej materialistycznym światopoglądem, przywołano na pomoc teorię względności. Miała ona udowodnić, że zimy stulecia są naturalną konsekwencją przyspieszonego rozwoju gospodarczego kraju.

Z teorii Einsteina wynika, że im większa prędkość, tym bardziej wydłuża się czas życia człowieka poddanego przyspieszeniu. Tym samym nikt już nie mógł dziwić się tak wielkiej ilości zim stulecia w Polsce. Wkrótce okazało się jednak, jak wielka była ignorancja władz. Tak zawrotne tempo rozwoju mogłoby stać się przyczyną przekroczenia pewnej krytycznej granicy, od której czas zacząłby się kurczyć. Teoria Einsteina zakłada i taką możliwość. Coferając się w czasie, zostaliśmy rzucony w przeszłość. Jeszcze pół biedy, jeśli w czasie Władysława Gomułki. A co, gdyby tak prosto w żelazne objęcia Stalina?

Potraktowani jak doświadczalne króliki, straciliśmy orientację względem własnej tożsamości. Eksperyment jest uczciwy, gdy reguły gry są czyste. Człowiek, będący doświadczalnym królikiem, po skończeniu eksperymentu powinien zrzucić futerko i pojąć na kolację do domu. Gorzej, gdy eksperymentator manipuluje nim poza laboratorium. Niewiadomym niczego człowiek wcześniej czy później pokocha na trawnik zamiast do domu na dobre wypieczony kotlet. I tak było w naszym przypadku. Wielu z nas pogodziło się z wegetariańską dietą, a niektórzy wykopalili nawet norki. Nazywało się to wewnętrzną emigracją. Dobrze jednak się stało, że obrady Okrągłego Stołu zredukowały zimy stulecia do zera. Wróciliśmy do normalnego życia. Część z nas opuściła swoje norki. Inni z ulgą pozrzucali futerka. Lecz wielu jeszcze przechowuje je w zamaskowanych norkach. Tak na wszelki wypadek. Wciąż nosimy w sobie lęk przed przeszłością.

Jednak firma Hema-Bud pragnie wszystkich uspokoić. Z wesołym zawołaniem „Spalcie Wasze Futerka!”, zaprasza do swoich składów opału. Bo gdyby nawet naddągnęła nad Polskę kolejna zima stulecia, to węgla przecież wystarczy dla każdego. (Grykawiec)

Składy opału firmy Hema-Bud:

Białystok, ul. Traugutta, tel. 511-996 w. 585

Elk, ul. Komorowskiego 2, tel. 100-040

Giżycko, ul. Jeziorna, tel. 38-52

Sokołka, ul. Przemysłowa, tel. 11-20-76

Grajewo, dworzec PKP

K 2492-1

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. Wydawca: „Kresy BG” sp. z o.o., prezes — Adam Doliński — tel. 209-35. Konto: PBG S.A. O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 232-42, tel/fax 251-16. Oddziały terenowe: „Gazeta Współczesna”: Łomża, Aleja Legionów 7, tel/fax 56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel/fax 57-26, tel. 30-00. Redaktor naczelny — Krzysztof Palinski, tel. 209-35. Zastępcy red. naczelnego — Joanna Pilcicka, Konrad Kruszyński, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Grzegorz Daszuta, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gasiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Mariusz Klimaszewski, Michał Kości, Anna Kwiatkowska, Aniela Labanow, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska, Janusz Niezyporowicz, Marcin Rębaż, Barbara Rosińska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupka, Barbara Sojko, Leszek Tarasiewicz (kier. działu sportowego), Dorota Wysocka, Agnieszka Zero, Donata Zmiejko. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66. Dział sportowy: tel. 223-17. Dział Marketingu i Promocji (kier. Zbigniew Krajewski), tel. 232-44, Biuro Reklam i Ogłoszeń (kier. Sławomir Wyspiński), tel. 232-42, tel/fax 251-16. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Skład magazynu „GW-TYDZIEŃ”: Publikator sp. z o.o.

Redaktor wydania:
JOANNA PILCICKA

Redakcja: Joanna Pilcicka, Konrad Kruszyński, Jolanta Gadek, Marek Gasiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Mariusz Klimaszewski, Michał Kości, Anna Kwiatkowska, Aniela Labanow, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska, Janusz Niezyporowicz, Marcin Rębaż, Barbara Rosińska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupka, Barbara Sojko, Leszek Tarasiewicz (kier. działu sportowego), Dorota Wysocka, Agnieszka Zero, Donata Zmiejko.

BRUDNA WÓDA

ciąg dalszy ze str. 1.

W dniu Święta Niepodległości „interes” miała policja, której przejazd też nikt nie zauważył.

Grajewska policja przejechała w sposób niezauważalny, natomiast, jeśli sędzić po skutkach — w znaczący sposób „schrząbiła” postępowanie. We wtorek komendant rejonowy odgrodził się od dziennikarza krąjącą na drzwiach wejściowych i oficerem dyżurnym, prokurator, który rozpoczął śledztwo odpowiadał: — Nie odpowiem panu na żadne pytanie.

Policja z Grajewa zatrzymała siedem osób, a potem musiała je zwolnić, bo nie miała wystarczających do aresztowania dowodów. Po przyjeździe w poniedziałek ekipy z Komendy Wojewódzkiej

Policji w Łomży dowody się znalazły i sześć z siedmiu zatrzymanych wcześniej osób zatrzymano po raz drugi. Od wtorku jeden z zatrzymanych po wpłaceniu poręczenia majątkowego przebywa pod dozorem policji, jednego zwolniono, a czterech prokurator z Łomży zdecydował się aresztować.

W trakcie przeszukiwania policja zakwestionowała między innymi: pistolet gazowy marki Waltra, trzy wiatrówki i broń normalnie używana przez rzeźników oraz duże ilości amunicji, a ponadto około 1.200 litrów cieczy białego koloru, 9.180 sztuk naklejek Wódki Żytniej, 7.110 naklejek od Krakowa, 900 szt. naklejek Stołowej Czystej i 11.000 Ekstra Żytniej. W innych pomieszczeniach obejścia znaleziono znaki firmowe

polskich firm monopolowych w podobnych ilościach. Oprócz tego w przeszukiwanym obejściu w Kosówce znaleziono kapslownice, 41 tysięcy kapsli, walki do nalepek, kleje, farby i inne przedmioty służące podrabianiu firmowych wódek.

Na miejscu policja zakwestionowała też około 30 skrzynek gotowej gorylki.

W trakcie akcji zatrzymano trzy osoby rodzinnie związane z gospodarstwem w Kosówce i cztery osoby formalnie z tym gospodarstwem nie związane. Dziś w areszcie pozostaje tylko właściciel gospodarstwa.

Tyle o przebiegu wydarzeń z przełomu tygodnia mówią oficjalne przekazy.

O faktach organa ścigania nie mają ochoty mówić ze względu na tzw. „dobro śledztwa”.

Pozostaje nam rekonstrukcja na podstawie informacji zebranych w sposób nieoficjalny.

Gospodarstwo, które w zeszłym tygodniu „rozpracowała” grajewska policja było praktycznie opuszczone od około czterech lat. Właściciel wyjechał wtedy do córki na Śląsk.

Niebawem wyruszył na półtora roku ze Śląska do Stanów Zjednoczonych, a posesja w Kosówce została wynajęta.

Przed półtora rokiem „do domu”, czyli do Kosówki powrócił jeden z synów właściciela. Stracił pracę w kopalni i nie miał więcej co ze sobą robić na Śląsku. Zajął dom, na własne potrzeby uprawia kawalek ojcowizny i hoduje kury. Przez cały czas zamieszkania młodego G. w Kosówce ktoś korzystał z zamkniętej przed nim obory i kormórki po drugiej stronie podwórka. G. nie interesował się tym, co się dzieje na jego podwórku — choć niełatwo w to uwierzyć. Podobno o tym, że dzieje się coś dziwnego, zorientował się przed kilku miesiącami, ale nawet jakby widział, że na podwórku mają miejsce podejrane działania — bał się, że może zaszkodzić ojcu, właścicielowi gospodarstwa. Wyjaśnienia takie organa ścigania uznają za wiarygodne i aktualny stały mieszkaniem podejrzanego gospodarstwa został potraktowany wyłącznie jako świadek wydarzeń. Ojciec G. przyjechał na dłużej do

Kosówki w czasie ostatnich wakacji.

We czwartek starszego pana G. zatrzymała policja, w poniedziałek zatrzymanie powtórzono, a we wtorek prokurator wydał nakaz aresztowania.

We czwartek był też zatrzymany syn starszego pana G., mieszkający dziś na stałe na Śląsku. W poniedziałek zatrzymanie powtórzono, ale według informacji nie w pełni sprawdzonych, we wtorek prokurator nie zdecydował się na jego aresztowanie.

Afera z Kosówki wywołała w Grajewie wiele komentarzy niekonięcznie bardzo pochlebnych dla tamtejszego aparatu sprawiedliwości.

Według na pół oficjalnych informacji, w sprzedaży wódek z Kosówki zaangażowane były oficjalnie działające w Grajewie hurtownie alkoholu, potwierdza je skala produkcji, którą można oszacować na podstawie ilości zakwestionowanego surowca — ze znalezione go spirytusu można było zrobić około 150 skrzynek wysokoprocentowej wódki. Organizatorzy wielu okolicznych weseli też dobrze wiedzieli, gdzie można kupić tańszy niż w „monopolu” alkohol.

Sąsiedzi kosowski „wytwórci wódek” nie chcą mówić, dlaczego nie interesowali ich działania w gospodarstwie sąsiada i postawę tę można zrozumieć, jeśli masowej kilkunastu letniej produkcji nie zauważali organa ścigania. Tym bardziej, jeśli w rozmowach na temat rozlewni w Kosówce pada wieloznaczne słowo „mafia”.

GRZEGORZ DASZUTA.

W białostockim Zarządzie Mienia Komunalnego

POWIĄZANIA POD NADZOREM

Marek Sosnkowski — wiceprezydent Białegostoku powołał komisję, która ma skontrolować działalność Zarządu Mienia Komunalnego, zwracając uwagę na przeprowadzoną tam blisko rok temu prywatyzację. W jej wyniku część byłych pracowników Zarządu Budynków Mieszkalnych znalazła się na bruku. Sprawa nie należała do nadzwyczajnych — w końcu Zarząd Miasta jest od tego, żeby kontrolować swoje jednostki, gdyby nie fakt, że doszło do tego dopiero wskutek interwencji Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy.

Do Prezydenta napisali 9 czerwca byli pracownicy ZBM, których nie zatrudniono w ramach prywatyzacji firmy — (powstał Zarząd Mienia Komunalnego) prosząc o pomoc w ukaraniu osób odpowiedzialnych za prywatyzację zakładu. Prywatyzację ZBM rozpoczęto w grudniu ubiegłego roku wręczając pracownikom wypowiedzenia. Na odwołanie do Sądu Pracy od tej decyzji przysługiwało im 7 dni, a że ZBM nie istniał a nowej jednostki jeszcze nie powołano możliwość ta była bezużyteczna. Zakład Budowlany na bazie ZBM, pod nazwą ZMK, powstał bowiem 1 lutego 93 a od 1 marca zatrudniano pracowników. Na mocy porozumienia z 28 grudnia 92, zawartego między Likwidatorem ZBM a Związkami Zawodowymi, postanowiono, że w nowej firmie zatrudnienie znajdą pracownicy ZBM i osoby przeniesione z Urzędu Miasta. W praktyce tak nie było. Z kandydatami na pracowników w ZMK przeprowadzono rozmowy kwalifikacyjne i w ich wyniku część osób z ZBM odpadła.

Halina Saferowicz, była sekretarka w ZBM, jedna z autorek listu do Prezydenta, zapytana dlaczego czując się pokrzywdzeni, nie zwrócili się bezpośrednio do władz miasta Białegostoku, powiedziała:

— To byłoby niemożliwe. Pani Irena Matyka jest bliską współpracowniczką pana Lecha Rutkowskiego. Dyrektor Skoblewski z kolei pana Sosnkowskiego.

Byli pracownicy w liście do Wałęsy skarżyli się, że wszystkie kierownice stanowiska w firmie zostały obsadzone osobami spoza ZBM, a kryterium ich obsady były powiązania rodzinno-przyjaźnielskie, co wyliczają ze szczegółami.

Odpowiedź na list nie było, więc napisali 3 sierpnia kolejny. Powołują się w nim na wyniki kontroli finansowej przeprowadzonej przez Urząd Miasta, która miała stwierdzić nadużycia finansowe, w związku z niewłaściwą gospodarką lokalnymi mieszkalnymi i użytkowymi.

Kancelaria Prezydenta odpisała na początku września informując zainteresowanych, że sprawę przekazała do rozpatrzenia Prezydentowi Białegostoku, jako organowi właściwemu.

Marek Sosnkowski — wiceprezydent miasta z delegacją byłych pracowników ZBM spotkał się na początku października. Ustalono, że zostanie powołana komisja, która zbada sprawę.

— Komisję powołałem w związku ze skargami byłych pracowników, którzy uważają, że potraktowano ich nie-

sprawiedliwie — wyjaśnia wiceprezydent Sosnkowski.

— Jej zadaniem będzie także zbieranie spraw związanych z funkcjonowaniem i działalnością tej jednostki.

Wiceprezydent wyjaśnił, że pracująca w ZMK na przełomie I i II kwartału Komisja z Wydziału Finansowego Urzędu Miasta sformułowała uwagi dotyczące działalności tego zakładu. Inne zarzuty określił jako absurdalne. Komisji Prezydenta przewodniczy Ryszard Tur z Zarządu Miasta, a w jej skład wchodzi jeszcze Marek Kozłowski i Grażyna Obarycka z Urzędu Miasta oraz Anna Nalepa — reprezentująca byłych pracowników ZBM.

Komisja zażądała od ZMK przedstawienia m.in. wykazu stanowisk kierowniczych i zakresu obowiązków, wykazu stanowisk pracowników z podaniem charakterystyki pracy (i czy zostali zatrudnieni z ZBM, czy też z zewnątrz), regulaminu wewnętrznego, informacji na temat respektowania porozumienia ze związkami zawodowymi z 28 grudnia 92, informacji na temat sposobu kontroli i współpracy ze spółkami (Rejony Eksploatacji Dóbr).

— Nie mamy sobie nic do zarzucenia, nie popełniliśmy żadnych wykroczeń. W ZMK mogliśmy zatrudnić określoną ilość osób — powiedział z kolei Janusz Skoblewski — dyrektor ZMK.

Jego zdaniem Likwidator ZBM, spisując porozumienie ze związkami zawodowymi, przekroczył swoje kompetencje.

Do sprawy powrócimy.

(J.B.)



PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO

15-558 Białystok, ul. Baranowicka 113
CENTRALA: tel. 410-646 w. 35, 36, 81
DZIAŁ ZBYTU: tel. 433-492, 412-651

OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY:

- MROŻONKI KULINARNE, WARZYWNE I OWOCOWE
- RYBY MROŻONE I PRZETWORY RYBNE
- LODY
- UDKA KURCZAKA Z IMPORTU Najniższa cena w regionie.
- FLAKI WOŁOWE SUROWE

PROWADZIMY SPRZEDAŻ HURTOWĄ I DETALICZNĄ W SKLEPACH ZAKŁADOWYCH PRZY UL. BARANOWICKIEJ 113

CENY KONKURENCYJNE!

Kronika wypadków umysłowych

Kłątwy redaktora Burela

Konrad Kruszewski

Redaktor Edmund Burel ma pewien, trzeba przyznać dość poważny, dylemat. Rzeczywiście nie zgadza mu się z jego wyobrażeniami. To może być przyczyną wielu różnych nieszcześć — na przykład przegranego procesu sądowego, co prowadzi do zawyżonej do sporych wydatków finansowych.

Obserwując, jak mój kolega z konkurencyjnej gazety balansuje na krawędzi, nie mogę przejść obok tego zjawiska obojętnie, bo jak nie spadnie i potłucze sobie różne części ciała. A stanie się to jak amen w pacierzu, bowiem Edmund Burel porwał się na najstarszą i najsławniejszą polską uczelnię — Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Przypominam — założony przez Kazimierza Wielkiego, króla.

To tyle, jeśli chodzi o początki Jagiellonki, zwanej za Kazimierza Akademią Krakowską. Teraz przejdźmy do redaktora Burela.

Otóż pisze on, że na Uniwersytecie Jagiellońskim pracują — uwaga, uwaga! — „fachowcy” i „badacze” (wszystko w cudzysłowie), którzy prowadzą pseudobadania. No, i jesteśmy w domu — redaktor Burel obnażył polską naukę.

A było tak. Firma zatrudniająca Edmunda Burela, „Kurier Poranny”, prawdopodobnie zakupiła wyniki badań prowadzonych przez Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niestety, okazało się, że są to pieniądze wyrzucone w błoto, gdyż, jak wynika z tych badań, „Gazeta Współczesna” ma prawie dwukrotnie więcej czytelników niż „Kurier Poranny”.

W „Kurierze Porannym” myśleli, że jest odwrotnie. A tutaj taka niespodzianka! Po prostu, obywatelu, zwyczajnie świnstwo. Rzeczywiście nie zgadza nam się z naszymi wyobrażeniami o niej! Tym gorzej dla rze-

czywistości! Należy wykreować własną i redaktor Burel ją kreuje.

Przypadek redaktora Burela został już opisany w literaturze — w „Przygodach dobrego wojska Szwajkara” Jarosława Haska. Szwajk opowiada, że pod Włazimierzem mieszkał dziecko, który miał tylko posługaczkę, bo stara gospodyni uciekała z młodym chłopcem i pieniędzmi. I ten dziekan na stare lata zaczął studiować pisma świętego Augustyna, a w nich wyczytał, że kto wierzy w antypody, winien być przeklęty. Tak się złożyło, że syn jego posługaczki był mechanikiem, który wyjechał do pracy w Australii. Dziekan wezwał do siebie posługaczkę i powiedział, że Australia jest wśród antypodów, w związku z tym nie istnieje, a kto w nią wierzy, winien być przeklęty.

„Ależ dobrodziej” — odpowiada kobieta — przecież mój syn pisuje do mnie i przysyła mi pieniądze z Australii.”

„To jest złuda diabelska — odpowiada jej dziecko — żadna Australia nie istnieje, to antychryst was zwodzi”.

W niedzielną przykłąk wykład publicznie swoją posługaczkę z ambony. Wiele go wprost z kościoła odwieźli do domu obłąkanych.

Zostawmy Szwajkę, wróćmy do Edmunda Burela.

— To jest złuda diabelska, te wyniki Ośrodka Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego — zdaje się wyrokować redaktor „Kuriera Porannego” — Ogłoszenia dawcy, którzy w nie wierzą przeklećci będą na wieki, a ich pieniądze równie.

Na nic zdają się dane, które pokazuje „Gazeta Współczesna”, podobnie, jak ta posługaczka listy od syna z Australii. Australia nie istnieje.

U Haska skończyło się w domu obłąkanych. W tym przypadku może być gorzej. Jeżeli „Kurier Poranny” jakoś dotrze do Krakowa, może być tak, że zapytają redaktora Burela, czy dysponuje dowodami, na to, że na UJ zajmują się pseudobadaniami. Dlatego ostrzegam, z litości i przywiązania do „Kuriera Porannego”. Tym bardziej, że jak się wydaje, gazeta zamierza kłątwy redaktora Burela drukować w odcinkach. W takim przypadku dobrze jest posiadać osobny fundusz na procesy sądowe.

Może bym i uwierzył w przestrogi dziennikarza „Porannego”, gdyby przynajmniej przytoczył on jakieś publiczne, które przeprowadził sam lub na jego zlecenie wykonał je jakiś specjalistyczny ośrodek badawczy.

Edmund Burel tylko odgryza się, że aby wyniki były prawdziwe, należy zapytać 1200 osób. Z niecierpliwością czekając na ten moment, kiedy red. Burel odpyta tyłu ludzi, na razie pozostaje jednak przy badaniach Uniwersytetu Jagiellońskiego, tym bardziej, że jego ośrodek prasoznawczy już wielokrotnie prowadził badania rynku prasowego w Polsce. Do czasów Edmunda Burela jakoś nikt nie miał do nich zastrzeżeń. Aby nie być gołosłownym przypomnę tylko badania, dotyczące poczytności gazet, które UJ wykonał w zeszłym roku na zlecenie tygodnika „Wprost”.

Rozgoryczenie redaktora Burela można jednak zrozumieć. Właśnie zmienił pracę. Z „Kuriera Podlaskiego” przeniósł się do „Porannego”. Z badań OBP UJ wynika, że populatniówka ma o kilkadziesiąt tysięcy więcej czytelników niż „Poranny” i plusuje się na drugim miejscu za „Gazetą Współczesną”. Przysłowie o pewnym stryku, który kombinował z siekierką jest w tym wypadku jak najbardziej na miejscu.

DZIECI RENESANSU

Rafał Rudnicki

Od 1981 roku działa Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci — organizacja, która przyznaje stypendia dla wybitnie uzdolnionych uczniów szkół podstawowych i średnich, zapewnia im współpracę z naukowcami i placówkami naukowymi. W tym roku fundusz wyróżnił cztery osoby z województwa białostockiego — Agnieszkę Hapunik, Katarzynę Szczerbińską, Ewę Łyszczyk i Pawła Sidoryka. Postanowiliśmy przyjrzeć się trójce z nich i zastanowić się nad tym, co zadecydowało o ich wyróżnieniu.

Katarzyna Szczerbińska

Jest stypendystką już od dwóch lat. Uczy się w IV klasie, o profilu humanistycznym w III LO w Białymstoku. Gdy widzi się ją pierwszy raz, to wydaje się, że ma się przed sobą zwykłą uczennicę — w dżinsach i swetrze przypominającym swoich rówieśników. Tak też traktują ją jej koleżanki i koledzy — jako kumpelę z ławki. Dopiero po rozmowie z nią wylania się jej prawdziwy obraz.

— Od momentu, gdy zaczęła uczyć się w naszym liceum, objawiła się nam jako obiecująca humanistka o nieposłusznym zainteresowaniach — mówi jej wychowawczyni, nauczycielka historii, mgr Renata Buzuk.

Już w szkole podstawowej Katarzyna interesowała się przedmiotami humanistycznymi — zajęła V miejsce w olimpiadzie języka polskiego. Podobnie było w „ogólniaku” — już w II klasie zdobyła trzecie miejsce na olimpiadzie języka polskiego. W finale napisała pracę, w której porównała twórczość Jana Kochanowskiego z dziełami starożytnych, a z gramatyki klasyfikowała język polski wśród języków słowiańskich.

— Przed olimpiadą nauczyłam się stacerkiewnego i to chyba zadecydowało o sukcesie. Nauka nie była łatwa, bowiem alfabet przypomina bardziej chiński niż chociażby rosyjski — wspomina Katarzyna.

Te zainteresowania przyniosły jej sukces — zdobyła trzy nagrody: oprócz trzeciego miejsca w ogólnej klasyfikacji, także wyróżnienie za najmłodszy wiek i specyficzne zainteresowanie literaturą staropolską.

Ale oprócz języka polskiego, ma też trzy inne pasje. Są nimi Indianie Ameryki Płn., historia i kultura starożytnej Grecji i Rzymu oraz literatura anglosaska. Wszystko wzięło się ponoć z miłości do czytania i z jej zainteresowania książkami.

— Pierwszą z moich pasji — w dodatku chyba najważniejszą — byli i są Indianie. Wszystko zaczęło się w II klasie szkoły podstawowej, gdy zaczęłam czytać pierwsze książki na ten temat — wspomina.

Z biegiem czasu zaczęła sięgać po pozycje poważniejsze, bo zauważyła, że nie interesują jej wyłącznie przygody czerwoności, lecz ludzie, ich kultura, filozofia, ideale. Szczególnie zafascynowała ją to, że Indianie żyją w harmonii z otoczeniem.

Od sześciu już lat Katarzyna należy do Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian. Organizacja ta zajmuje się pomocą Indianom, walczą o ich prawa, popularyzuje folklor. Oprócz tego miłośnicy Indian sami robią sobie stroje — Katarzyna własnoręcznie wykonała 2 komplety, kilka par mokasyń, torby, wyplótła koralki.

— Interesują mnie nie tylko wydarzenia ale i mentalność ludzi, ich

kultura, filozofia. Dlatego przebrnęłam przez alfabet grecki, ucze się łaciny. Bo poznając greki poznaje się ludzką mentalność.

Z łaciną wiąże się też jej największe obecnie marzenie — chciałaby przysłać jeszcze w tym roku, w oryginalnie „Pamiętniki Cezara”.

Od dwóch lat Katarzyna interesuje się też językiem i literaturą staroangielską i germańską. Największym problemem jest dla niej to, że w języku polskim jest bardzo mało źródeł na ten temat. Dlatego trzeba intensywnie uczyć się języka angielskiego i czytać te pozycje w oryginale.

Z tą ostatnią dziedziną Katarzyna wiąże też swoją przyszłość. Chce studiować filologię angielską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. O ile znalazłby się sponsorzy, mogłaby studiować w Anglii.

Oprócz tego pisze także wiersze — wygrała nawet szkolny konkurs literacki. Jak sama mówi, zapisuje w nich swoje wrażenia. Zaczęła, gdy miała 13—14 lat.

— Nie zachowałam pierwszych swoich tekstów, bo były zbyt słabe. A ja zawsze dokonuję selekcji. Przy tylu pasjach nie ma w zasadzie wolnego czasu. Nauka za pełnia jej całe życie. A rozrywki?

— Nie lubię dyskotek, mogę czasami posłuchać muzyki folk.

Najmłodszą stypendystką jest Ewa Łyszczyk

ze Szkoły Podstawowej nr 31 w Białymstoku. Uczy się teraz w VII

klasie. Jej przygoda z funduszem zaczęła się w III klasie szkoły podstawowej. Dzięki pomocy swojej mamy zaczęła brać udział w zajęciach i warsztatach naukowych na prawach obserwatora. Okazało się, że czyni postępy i od V klasy jest stypendystką w dziedzinie nauk poznawczych. Jak sama mówi, gdy zaczynała, była jedną z najmłodszych osób.

— Najbardziej pasjonują mnie nauki ścisłe — matematyka, fizyka, chemia, choć na świadectwie „piątki” i „szóstki” mam ze wszystkich przedmiotów. Czwórkę miałam tylko raz — w IV klasie z wychowania fizycznego — mówi Ewa.

Nauki ścisłe muszą rzeczywiście bardzo ją pociągać — ucząc się w IV klasie wygrała konkurs łamigłówek dla uczniów klas V, organizowany przez Instytut Matematyki Filii UW. Teraz przygotowuje się do olimpiady matematycznej — przerobiła już materiał z klasy VII, teraz jest w trakcie opracowywania zadań z klasy VIII. Chce też wystartować w olimpiadzie fizycznej — dlatego też przerabiała zadania ze starszych klas.

— Ewa bardzo lubi układać zadania matematyczne. Wywiesiliśmy je na szkolnej tablicy, by mogli je rozwiązywać i inni. Wydały mi się, że osiągnęła tak wiele dlatego, że jest bardzo pracowita — mówi jej wychowawczyni, jednocześnie nauczycielka matematyki mgr Ewa Róg.

Ewa odnosi też sukcesy w innych dziedzinach. Zdobyła złoty i dwa brązowe medale w konkursie plastycznym w Japonii.

— Złoty medal dostałam za rysunek przedstawiający topienie Marzanny. Byłam wtedy w „zerówce” — wspomina.

Skończyła też podstawową szkołę muzyczną w klasie fortepianu, teraz uczy się w szkole średniej.

— Koledzy czasami przezywają mnie „kujonka”, ale nie są zawist-

ni. Oczywiście nauka nie wypełnia mojego całego czasu wolnego, nie siedzę tylko w książkach. Mam czas na spotkanie się z koleżankami, dyskotekę.

Jedyny chłopak w tym gronie —

Paweł Sidoryk

uczy się w IV klasie technikum w Zespole Szkół Elektrycznych, w klasie o specjalności radio i telewizja. Od dwóch lat jest stypendystą w zakresie nauk technicznych. Nie dziwnego — zajął XI miejsce w ubiegłorocznej „Olimpiadzie Wiedzy Technicznej” i VIII w fizycznej.

— Interesuje się matematyką, fizyką, elektroniką, informatyką i astronomią. Tak naprawdę zająłem się tym wszystkim dopiero od III klasy szkoły średniej, chociaż już w szkole podstawowej wygrałem konkurs matematyczny na szczeblu wojewódzkim, byłem laureatem konkursu chemicznego — wspomina.

Swoją przyszłość wiąże z fizyką — chce studiować ten kierunek na Uniwersytecie Warszawskim. Szczególnie pociąga go mechanika kwantowa, w technikum pracę dyplomową napisał na temat „Analizatora widma dźwięku”.

— Jakich przedmiotów nie lubię? — zastanawia się przez chwilę. — Tych wszystkich, które wymagają kwantowania definicji. Denerwuje mnie na przykład zapamiętywanie schematów — odpowiada Paweł.

Także dla niego w życiu liczy się nie tylko nauka. Ma czas na posłuchanie chociażby muzyki rozrywkowej. Książek nienaukowych co prawda nie czyta — bo uważa to za stratę czasu. Ale lubi za to budować układy i pisać programy na komputerze.

— Gry? — Nie, programy symulujące procesy fizyczne — odpowiada.

Prawdziwe dzieci XX-wiecznego Renesansu.

uczniów liczyłaby ona dziesięćdziesięć troje dzieci. Razem z nimi przekroczyłaby wymaganą przepisami setkę, potrzebną do zlikwidowania klas łączonych.

Takie liczby podawała pani dyrektor białostockiemu kuratorium. Nikt nie wziął pod uwagę zerówki oraz dochodzących do Jajówki malców z Wroczeńszczyzny i Sławna. Jak poinformował wicekurator Krzysztof Zambrzycki zerówka nie liczyła, bo podlegała gminie. To że dzieciaki chodziły normalnie do szkoły o niczym nie świadczyło. A w ramach przejmowania



CZCICIELE SZATANA?

Ireneusz Sewastianowicz

Na szczątkach trumien palą się świece. Obok stoi wbity w ziemię, odwrócony krzyż. Kilkanaście ubranych na czarno osób powtarza pod dyktando „kapłana”: — Rege satanas! Ave satanas! Heil satan!

Tak podobno wyglądają „czarne msze”, odprawiane ostatnio, jak wieść gminna niesie, również w kilku miastach województwa suwalskiego.

Diabeł wybrał Olecko...

Za twórcę współczesnego satanizmu uchodzi Sándor Antón La Vey, po powstaniu budaeszteńskim w 1956 r. emigrant z Węgier, zwany przez zwolenników „Czarnym Papieżem”. W swojej autobiografii napisał: „Jako młody chłopak grywałem na organach w czasie mszy i na festynach. W sobotnie noce widywałem mężczyzn uganianych się za półnagimi dziewczynkami tańczącymi na zabawie, a w niedzielny poranek podczas mszy, widziałem tych samych facetów siedzących w ławkach ze swoimi żonami i dziećmi, gdy prosili Boga, by im przebaczył i oczyścił z wesołych żądź. Po tygodniu wszystko powtarzało się od nowa. To była cholerna hipokryzja. Asceza, która zakładała Kościół, jest przeciw naturze człowieka. Pomyślałem, że trzeba utworzyć świątynię, która pozyska ludzkie ciało i będzie głosić chwałę zmysłowych żądz. Oddałem się studiowaniu starych dzieł. I przeżyłem. Potem napisałem „Czarną Biblię”. I ludzie za mną poszli”.

...zawędrował do Sejn

Minęło pięć lat. W nocy z 25 na 26 marca br. w sejneńskiej kaplicy wyrzucono z trumny zwłoki 86-letniej Władysławy L. Sprawcy polamali również kwiaty i wieniec. Zdarzenie zbulwersowało opinię publiczną miasteczka. Kilka dni później aresztowano 19-letnią Ewelinę L., która zeznała, że kieruje siedmiosobową grupą satanistów. Jak twierdziła, utrzymywała kontakty z „braćmi” w Olecku, organizowała regularne „czarne msze”.

— Kupowaliśmy koguta, zabijaliśmy go i piliśmy krew — zdradziła tajemnicę obrządku. Zrelacjonowała też okoliczności towarzyszące makabrycznemu wyczynowi: — Z Ewą, Danielem i Szymonem byliśmy w kawiarni „Pod gruszą”. Wypiliśmy trzy lub cztery butelki wódki. Wyszlismy tuż przed zabiciem koguta. Przechodziliśmy się do kościoła, niedaleko knajpy, staliśmy chorągwie. Postanowiliśmy wejść do środka, gdzie stała trumna. Zdjęliśmy wieko, próbaliśmy zmarłego włożyć do ręki świece. Wtedy nieboszczka wypadła na podłogę. Poniszczyliśmy kwiatki i wieniec.

Pojechali do księdza Józefa Grygotowicza, odpowiedzialnego za szkolną katechizę, z prośbą o pomoc. Ksiądz porozmawiał z wicekuratorem i usłyszał wymijającą odpowiedź o sytuacji polskiej oświaty.

Pan Zambrzycki twierdził, że szkoła za drogo kosztuje — opowiada Helena Chlebowicz, żona soltyśa. — Więc zaproponowaliśmy, że sami będziemy płacić za wynajmowane pomieszczenia i pokryjemy połowę pensji nauczycieli. W końcu zaczęła nas unikać i jak tylko zobaczył kogoś z Jajówki, to od razu miał umówione spotkanie z kimś innym.

Potem kurator Zambrzycki stwierdził, że polska oświata jest bezpłatna i rodzice nie muszą pokrywać kosztów nauki swoich laturości. Nie przeszkadzało to starożytnemu nadmilionerowi grzywną za każde nie chodzące do szkoły dziecko.

Wreszcie zajęty kurator odesłał nachalnych rodziców do jednej ze swoich urzędniczek.

— Elegancka, ale nieprzyjemna pani powiedziała nam, że to decyzja NIK. — „Na jakie podstawie wybrano właśnie Jajówkę?” — zapytaliśmy. — „Wzięli mapę i trafili cyrklem” — odpowiedziała.

Tadeusz Bielarski, doradca prawny białostockiej delegatury NIK stwierdził, że mogły być jakieś oświatowe kontrole, ale tylko ogólnie oceniające sytuację. Inspektorzy NIK nie podejmują żadnych decyzji, a jeżeli ktoś tak twierdzi, to stara się ukryć swoją niekompetencję.

— Prosiłem, kurde, błagam i nie — mówi jeden z ojców.

— Powiesili się, bo wyciągnęli losy z namalowanym krzyżem — powtarzali tzw. dobrze zorientowani.

Oficjalne źródła nie potwierdziły tej wersji. Jeden z chłopów był karany sądowo i groziło mu więzienie. Drugi targnął się na życie pod wpływem środków odurzających. Satanistów szukano gorliwie, lecz nie znaleziono.

...odwiedził Suwałki

Dwa miesiące później na cmentarzu parafialnym w Suwałkach nieznani sprawcy zdezwastowali jedenaście grobów. Zniszczyli pomniki, rozbili płyty, polamali krzyże. Wbrew krążącym w mieście plotkom, nie znaleziono żadnych śladów wskazujących na odprawianie „czarnych mszy”.

— Jacy tam sataniści? Gówniarze popili się i urządzili sobie zabawę — sugerował suwalski grabarz.

Pobliscy mieszkańcy opowiadali, że na cmentarzu już od dawna dzieje się rzeczy urągające powadze tego miejsca. Pod osłoną krzyży zbierają się pijacy, tu kończą swoje harce bywalcy baru „Pod Trupkiem” i innych mordowni. Z mogli znikają kwiaty, zniszczyć elementy kościelnych pomników, które przypuszczalnie trafią do nieczytych wieży kamieniarzy.

— Kiedyś cmentarz kojarzył się tylko ze śmiercią — mówił starszy mężczyzna zajęty porządkowaniem rodzinnego grobu. — Teraz niektórzy znaleźli tutaj źródło zarobku. Na wódkę kradną. Niektóre gębie poznaje z daleka. Wystarczy popatrzeć na fioletowe nosy.



Sprawców dewastacji suwalskiego cmentarza nie ujęto.

...zajrzał do Augustowa

Kolejne bulwersujące zdarzenie miało miejsce tuż po niedawnym Święcie Zmarłych. W nocy z 3 na 4 listopada w Augustowie zniszczono 25 mogił.

Wandalę wyrwali krzyże, niszczyli pomniki i płyty nagrobkowe. Policja podjęła działania zmierzające do wykrycia i ukarania barbarzyńców.

— Ustaliśmy wstępnie — na sesji Rady Miejskiej poinformował szef Komendy Rejonowej — że była to sprawa grupy nastolatów, uczniów szkół podstawowych i średnich.

— Trudno tu mówić o sataniście — twierdzi funkcjonariusz augustowskiej policji. — Z tego, co wiemy, po Zadzuszkach kilkorok smarkaczy poszło na cmentarz. Bawili się nie dopalonymi zniczami, wylewali wosk na nagrobki. Potem ich poniosła fantazja i poniszczyli mogiły. Wkrótce będą znane szczegóły, ale nie należy wyprzedzać faktów i dorabiać ideologii do każdego szczeniackiego wybrzydka.

Szatana nie ma?

Czy za zdezwastowaniem cmentarzy rzeczywiście stoją sataniści? Zdania są podzielone.

Policjant: — Chuligani. Pałać władcę i drugiemu w d...! Od razu odechciałoby się im głupich pomysłów.

Ksiądz: — Komunizm zrobił wszystko, żeby ludzi odwrócić od Boga. Jeśli ktoś wierzy w komunizm, wierzy w szatana.

Nauczyciel: — Znam uczniów, którzy ubierają się na czarno, noszą na szyi odwrócony krzyż. Czy to oznacza, że są satanistami? Wątpię. Raczej moda. Za moich czasów nosiło się długie włosy i „rifflę” specjalnie wycierane kawałkiem ce-gły.

Socjolog: — Każde pokolenie ma ciagoty do kontestacji. Jeżeli z ekranu telewizora nieustannie mówi się o wartościach chrześcijańskich, o Bogu i o aborcji, trudno się dziwić, że młodzież poszukuje odtrutki. Nawet najbardziej idylotycznej, ale to już kwestia wieku.

Pomimo spektakularnych przypadków nie ma dowodów, że Szatan upodobał sobie Suwałskie.

UCIEMIĘŻENI SZKOŁĄ

Anna Kwiatkowska

Co roku na wiosnę przychodziło z kuratorium do Jajówki, niewielkiej wsi leżącej w gminie Dąbrowa Białostocka, zawiadomienie o zamiarze zlikwidowania trzyklasowej szkoły filiarnej. Podawało się wówczas liczbę uczniów, zawsze było ich więcej niż dziesięć, czyli ponad wymagane przepisami minimum, i... placówka funkcjonowała dalej.

Dyrektorka i policjanci

Pierwsze sprzeczki pojawiły się na początku poprzednich wakacji w osobie świeżo upieczonych dyrektorki podstawówki z Suchodoliny, patronującej filii w Jajówce. Pewnego dnia przyjechała ona do wsi, by zabrać szkolne meble. Miejscom nie pozwolili, bo nie mieli nakazu likwidacji. Więc pani dyrektor przybyła po raz drugi, ale już w asyście policji, która nie miała wątpliwości, że Jajówka przegarniała maluchy z sąsiedniej Wroczeńszczyzny i Sławna. Tak

zawiadomienie o dalszym istnieniu szkoły w Jajówce.

Tylko że... zaczęła się zmniejszać liczba nauczycieli dojeżdżających z Suchodoliny. Dwa lata temu było ich trzech, w ubiegłym roku dwóch na półtora etatu, teraz miał pracować jeden pedagog. Rodzice nie narzekali. Wiadomo, trudne czasy. Najważniejsze, by ich najmłodsze dzieci uczyły się na miejscu, a nie w odległej o prawie cztery kilometry Suchodolinie. Tym bardziej, że Jajówka przegarniała maluchy z sąsiedniej Wroczeńszczyzny i Sławna. Tak

Niepotrzebna zerówka

Było tak dobrze, że matki do zerówki zaczęły posyłać także pięcioletnie pociechy. Niech przetrząsą się literkami, pobawią z rówieśnikami, a one w tym czasie więcej zrobią w gospodarstwie. Pani nauczycielka organizowała rozmaite zabawy, mikolajki, w których uczestniczyć mógł każdy mieszkaniec Jajówki.

Gdy w lutym bieżącego roku kuratorium znowu przysłało zawiadomienie o zamiarze likwidowania szkoły, nikt się za bardzo nie przejął. Przecież dzieci ubierało się już dwadzieścioro, a zapowiadało się jeszcze więcej. Jajówka młodziła. Gospodarze zaczęli się żenić, dorabiać się potomków i w większości sześćdziesięciu tu-tejszych obywateli płatało się sporo małych jajowszczyzn.

Kuratorium o swoim zamiarze

powiadomiło władze gminne w Dąbrowie i dyrektorkę z Suchodoliny, która dziesięćdziesięć uczniów z Jajówki od razu wpisała w poczet swoich wychowanków. Okazało się to ważne dla podstawówki. Bez jajowskich

uczniów liczyłaby ona dziesięćdziesięć troje dzieci. Razem z nimi przekroczyłaby wymaganą przepisami setkę, potrzebną do zlikwidowania klas łączonych.

Takie liczby podawała pani dyrektor białostockiemu kuratorium. Nikt nie wziął pod uwagę zerówki oraz dochodzących do Jajówki malców z Wroczeńszczyzny i Sławna. Jak poinformował wicekurator Krzysztof Zambrzycki zerówka nie liczyła, bo podlegała gminie. To że dzieciaki chodziły normalnie do szkoły o niczym nie świadczyło. A w ramach przejmowania



Łapanka służbowym polonezem

Wreszcie pod koniec września kurator Zambrzycki znalazł czas na spotkanie w siedzibie gminy z burmistrzem i rodzicami.

— Przyjechał służbowym polonezem — wspomina jeden z ojców — sprawdził listę obecności. Rodzice są, dzieci nie ma. — „Jedziemy po nie do Jajówki” — powiedział i wyszedł.

Przyjechał pod szkołę — opowiada Zofia Chlebowicz. — Zapraszamy do środka. Nie wejście, bo tu szkoła nie istnieje. Zawieźcie dzieci do Suchodoliny. Pytam, czym wrócą. Odpowiada, że odwiezie je swoim polonezem. A jutro? O tym się nie pogała. Rodzice wpadli w popłoch, dzieci zaczęły płakać, że nie pojadą. On po rękach całuje, żeby namówić. Nic z tego nie wyszło. W końcu odjechał. Rodzice też, na zebrań do gminy. Potem okazało się, że kurator zawrócił i chciał bez nas zabrać dzieci do Suchodoliny, ale gospodarz nie dał.

Zebrań w gminie nie było. Wszelkie argumenty przedstawiała kuratorium sprawozdawały się do tego samego — rodzice nie mają racji, dzieci muszą uczyć się w Suchodolinie, a dojeżdżać mogą ciagnikiem lub chodząc na skróty po polach.

Co ten kurator myśli

Protestujący z Jajówki napisali skargę do ministerstwa. Wyliczyli wszystkie nieprawdy podane przez pana Zambrzyckiego. Ministerstwo przysłało odpowiedź akceptującą decyzję kuratorium.

Od października dzieci z Jajówki uczą się pod okiem fachowców. Sześciu w Suchodolinie. Pani dyrektor nie ma więc wymaganej przepisami setki. Dwadzieścioro w odległych o trzy kilometry Bagnach. Tu jest tyle samo uczniów co w Suchodolinie, ale klasy są łączące.

Od kilku dni dzieci dojeżdżają autobusami, za które rodzice w ramach darmowej nauki płacą po sto tysięcy miesięcznie.

— Ale jak zasypie śnieg — zajął się „Autobusy będą spóźniać się, a one muszą czekać na przystanku. Już jedno zachorowało na zapalenie płuc. Potem w szkole nie mają gdzie czekać. Nie znają się na zegarkach, nikt ich nie pilnuje i wychodzą wcześniej.”

Pani dyrektor z Suchodoliny twierdzi, że zorganizowała tzw. gościnny świetlicowy i nie trzeba słuchać dzieci, a przyjąć i zobaczyć. Najgorzej mają Łabanowscy z kolonii oddalonej od Jajówki o prawie trzy kilometry. Żyje tam wdowa z trójką małych dzieci i schorowanymi rodzicami — staruszkami. Do niej też zawiata kurator Zambrzycki. Nawet podwoził matkę i córkę służbowym polonezem.

— Mówił, że szkoła piękna w Suchodolinie, że moja będzie się uczyć z innymi — opowiada Helena Łabanowska. — A jak się tam dostanie? Siedem kilometrów w jedną stronę. Poszedłby pieszo, choćby na przystanek do Jajówki, przebiek wiatru. A jak śnieg? Nie wysłesz. A jak na autobus nie zdąży? I będzie jak wiele z kolonii chodząc do szkoły w kratkę. Teraz wyprowadzam z

domu za dziesięć siódma i póki nie wróce dwie młodsze czekają gołe, bo jeszcze nie potrafią się same ubrać. Poślalabym drugą do zerówki, ale na autobus uczulona i wymiotuje. Codziennie dawać tabletki? Dałabym do Jajówki i trzecią, zaraz skończy pięć lat, bo wszędzie muszę ją z sobą ciągnąć. Samo uciemiężenie z tą szkołą. Co ten kurator myśli...

Sprawa jest zakończona — mówi Krzysztof Zambrzycki — Ministerstwo też zaakceptowało. A liczbę dziesięćdziesięć dzieci podała mi sama rodzice w Jajówce. Nie ich szkoła pierwsza zlikwidowana. Oświata i tak jest za bardzo obciążona.

— Nie udzielam żadnych wywiadów i tak jestem już sławna. Szkoła nie istnieje i nie ma o czym mówić. Moje nazwisko? Nie muszę podawać — powiedziała pani dyrektor z Suchodoliny.

Więc i my nie będziemy poszerzać sławy magister K.R., choć nazwisko znamy skądinąd. Rodzice z Jajówki liczą jeszcze na spotkanie z rzecznikami praw obywatelskich. Może uda się skrzyżować kuratora Litermusa, którego ich uciemiężeniu zastępował podczas długiej choroby pan Zambrzycki.

W centrum Jajówki w jednej z gospodarskich wili czekała na uczniów dwa pokoje. Puste, bo z Suchodoliny zabrali szkolne meble. Maly Łukasz, petając się u matczynej spódnicy, wciąż pyta — „To już nie będzie Mikolajka?”

DIABEŁ KRĘCI SIĘ KOŁO ŚWIĘTYCH

Maria Kaczyńska

Stefan Gwiazda zaczął mieć regularne widzenia z Przenajświętszą. Swoje z nią rozmowy zapisywał skrupulatnie w grubym zeszytach. Żona Gwiazdy dawała następnie ten zeszyt do czytania pielgrzymom.

Codziennie od dwóch lat za kwadrans dwunasta Stefan Gwiazda ze wsi Gadomskie w gminie Myszyniec wychodzi z domu i idzie przez pole do oddalonej o kilometr kapliczki. Punktualnie o dwunastej rozpoczyna w kapliczce modły.

— To jest krzyż święty, którym ja was błogosławie — demonstruje po skończonej modlitwie krzyżując trzem starym kobietom, zakutym w chustki i zimowe kurtki. — W imię Ojca i Syna, idźcie w pokoju do domu...

Kapliczka stoi w szczyrim polu, na rozstajach dróg, pod wysoką brzoza. Dwa lata temu Gwiazda wracał o zachodzie do domu i spotkał pod brzoza starą, nieznaną kobietę.

— Daj mi chleba — poprosiła.

— Poczekajcie, to przyniosę z domu.

Gdy wrócił z chlebem, kobiety już nie było. W nocy miał sen, w którym przyszła do niego Matka Boska. Miała na sobie długą, niebieską szatę i głowę w aureoli.

— To ja bylam na rozstajach — powiedziała. — Idź i uczcij to miejsce.

Rano Gwiazda poszedł pod brzoze i jak stał, tak padł krzyżem na ziemię. Po wsi rozeszła się wieść, że doznał objawienia. Tłumy ludzi z całej okolicy ściągnęły pod brzoze, gdzie na ziemi widoczny był znak krzyża.

W kilka dni później Gwiazda wybierał się gdzieś z synem furmanką. Już miał siadać na fure, kiedy nagle chwycił go dziwny trans. Znieruchomiał i postawił oczy w słup. Stał tak dobry kwadrans, z jedną nogą na schodku domu, a drugą na ziemi. Gdy doszedł do siebie, kazał zwołać ludzi pod brzoze.

— Miałem widzenie — zakomunikował. — Matka Boska zażądała, żebyśmy postawili tutaj kapliczkę.

Mala Małgosia Pawłowska, spowinowacana z Gwiazdami, obwieściła kolejne rewelacje. W noc poprzedzającą widzenie Gwiazdy, do niej także przyszła Matka Boska. Było to we śnie.

— Ubrana była tak — sześćdziesięcioletnia dziś Małgosia pokazuje tandetny posążek Matki Boskiej Fatimskiej. — Widziałam, jak wyszła z kościoła. Ten kościół stał w polu, koło tego drzewa, gdzie wujek widział krzyż. A obok był jeszcze drugi kościół. Bożuchna wyszła więc z tego kościoła i poszła na podwórze do wujka. Stała pod oknem i zapukała w szybę.

Małgosia poszła pod okno wujka i pokazała zdumionym ludziom to miejsce — na bujnej trawie widać było wyraźnie dwa ślady niewielkich stóp.

Ludzie usłuchali wezwania Gwiazdy i w kilka dni wystawili na rozstajach solidną, drewnianą kapliczkę. Doprowadzili elektryczność.

Matka Boska ustami Gwiazdy pochwaliła ich za to przedsięwzięcie i przykazała, żeby modlili się tam codziennie w południe. Spelnili także te prośby. Codziennie pod kapliczką zbierało się po kilkadziesiąt osób, głównie przyjezd-

nych, gdyż wieść o objawieniu rozeszła się szeroko.

Matka Boska była bardzo wymagająca. Gdy na św. Marcina nikt nie zjawił się pod kapliczką, bo cała okolica pociągnęła na roczny jarmark do Myszynia, Matka Boska wpadła dosłownie w szal i zagroziła ogniem piekielnym. Ludzie musieli później błagać o przebaczenie podwójnymi modłami.

Gdy renoma cudownego miejsca utrwaliała się, Matka Boska wysunęła kolejne zadanie. Tym razem pod adresem pralata z Myszynia. Zażyty sobie, by ksiądz pralał raz w tygodniu odprawiał pod brzoza mszę świętą. Gwiazda natychmiast przekazał jej wolę proboszczowi, ale tu napotkał na opór. Ksiądz oświadczył, że noga jego nie postanie w Gadomskich.

Matka Boska, o dziwo, przyjęła to ze spokojem. Dała do zrozumienia, że tylko dziś postawa księdza jest taka, w przyszłości się zmieni. Jak nie w tym pokoleniu, to w następnym... I polecił Stefanowi Gwiazdzie, by przeprowadził zbiórki pieniędzy na budowę w Gadomskich klasztoru.

— Przez te cuda tylko niesnaski między ludźmi powstają — mówi soltys wsi Gadomskie. — Parę osób przestało ze mną rozmawiać.

Teść soltysa bardzo gorliwie uczestniczył w modlitwach. Ludzie w Wykrocie zaczęli się śmiać, że poszedł „na kościelny” do Gwiazdy. Rodzina dała staremu ostrą reprymendę; tak że ostatnio zupełnie przestał chodzić pod brzoze.

— Zaczynano już gadać, że za pieniądze pielgrzymów dom sobie wybudowałem — denerwuje się soltys. — Co za ludzie, przecież zaczęliśmy budowę na długo przedtem, zanim Gwiazda miał objawienie.

Gdy Gwiazda ogłosił, że będzie budowany klasztor, przed kapliczką pojawiła się stalowa skrzyneczka, zamknięta na kluczyk. Pielgrzymi wrzucali do niej ofiary.

Sasiad Gwiazdy, przez którego pole tłumy waliły do kapliczki, na wieść o budowie klasztoru zakazał jeździć swoją drogą. Gwiazda rzucił hasło budowy okrojonej drogi przez grunt gminy. Poszło piorunem, nowy dojazd wybudowano w dwa tygodnie i pierwszą przyczepę cegieł na klasztor zawieziono już tamteży bez przeszkód.

— Wójt z Myszynia obiecuje, że da nam za darmo żużel do utwardzenia tej drogi — cieszy się stara Pawłowska.

Ostatnio zachowanie Gwiazdy wzbudza we wsi niepokój.

— Uważa się za księdza, czy co. Gdy po modlitwie daje ludziom ten swój krzyżek do pocałowania, zakazuje całować tym, którzy tego dnia brali komunię w kościele w Myszyniu — mówi młoda kobieta. — Tak jakby to całowanie krzyża też było komunią...

Na Wszystkich Świętych Gwiazda wpadł w trans w trakcie modłów w kapliczce.

— Krzyczał: „Odejdź ode mnie, diabło! Zgin, przepadnij!” Machał rękami, rzucał się... — inna kobieta, która mi to opowiada, jest przerażona. — Diabeł za nim stoi, czy co? To po co nas zwodzi, że Matka Boska?

— Przyszedł do mnie diabeł — potwierdza Gwiazda. — A co pani się tak dziwi? Tam, gdzie jest świętość, jest i diabełstwo. Mignął tylko na moment, na początku widzenia. Straszny był. Miał postać ludzką, ale leb potwora.

— Pewnie, pewnie — potwierdzają trzy stare kobiety, jedyne, nie licząc mnie, uczestniczki modlitwy w tym dniu. — Diabeł to jest coś zwyczajnego, zawsze był na świecie.



FOT. MICHAŁ KOŚC

OGŁOSZENIA

NIERUCHOMOŚCI na Mazurach sprzedaje Agencja PROFIL, Pisz tel./fax 329-62.

K 00262

DOM drewniany z wygodami, plac 820 m, Hajnówka. Białystok, 524-596.

G 02299

SPRZEDAM dom parterowy z działką 480 m kw. w Grajewie, tel. 51-55 lub Konstytucji 3 Maja 20A.

P 00685

SPRZEDAM dom murowany, parterowy /150 m/, budynek gospodarczy, działka, 2 ha ziemi -Kordowo 18, sześć km od Ostrołęki w kierunku Warszawy.

G 02234

PILNIE sprzedam dom. Łomża, tel. 160-922.

G 02276

BUDYNEK w stanie surowym w Czarnej Białostockiej -taniej sprzedam. Wiadomość: Białystok, 517-564.

G 02335

I będzie. Jemu się pokazał, bo jest blisko świętości. Diabeł kręci się koło świętych, kusi ich. Stefan nie da się skusić, jest mocny. Dlatego Panna Najświętsza go wybrała.

Kobiety patrzą w Gwiazdę jak w obraz.

— Jak ma widzenie, to jasność pokazuje się nad brzoza — opowiadają. — Nie każdy to widzi. Ja widziałam wiele razy.

Latem przyjechała turystka z USA, zresztą rodaczka z sąsiedniej wsi, która kilkanaście lat temu wyemigrowała za ocean. Dobrze trafiła. Tego dnia brzoza dosłownie jarzyła się od światłości. Turystka włączyła kamerę wideo i sfilmowała to.

— Później opowiadała mojej kuzynce z Myszynia, że ta kamera nie nadaje się do naszych telewizorów — mówi jedna z kobiet. — Jak włączyła w naszym telewizorze, to na ekranie pokazała się tylko czarna plama. Pojechała do Ameryki i tam włączyła ten film na swoim telewizorze. I co pani powie? Matkę Boską sfilmowała, widać to było na ekranie!

Szkoda, że nasze telewizory tak słabe, pokazałoby film pralato wi z Myszynia, może by wreszcie uwierzył!

Kobiety wspominają także, że było wiele przypadków cudownych uzdrowień.

— Ale to nie spotyka naszych ludzi, tylko pielgrzymów z daleka — wykręcają się kobiety, gdy proszę o adresy cudownie uzdrowionych. — Jedną pani z Ostrołęki odzyskała wzrok...

Na drzwiach kapliczki wisi kartka z odręcznie wypisaną najnowszą wolą Matki Boskiej. Społeczny komitet, informuje kartką, zbiera pieniądze na budowę klasztoru pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Na dole dopisano, że mile widziane są „zaświadczenia lekarskie o cudownych uzdrowieniach”.

— Ukazuje się książka, w której umieszczone będą wszystkie moje rozmowy z Matką Boską — zapowiada Gwiazda. — Oraz opisane przypadki cudownych uzdrowień. Ta książka wyjdzie za pół roku.

SPRZEDAM działki budowlane na Osiedlu "POCIEJEWO": 700 m kw. pod dom wolno stojący, 250 m kw. pod szeregówkę środkową i 350 m kw. pod szeregówkę skrajną. Łomża, 168-716.

G 02005

SPRZEDAM działkę budowlaną róg Oleckiej i Suwalskiej, 411-531.

G 02208

28 ha ziemi, 2 km od Filipowa sprzedam. Cezary Bobowicz, 16-424 Filipów, I-go Maja 38.

G 02251

DZIAŁKĘ 2900 m kw. w Suwałkach sprzedam. Suwałki, Wylotowa 20.

G 02259

SPRZEDAM gospodarstwo 7 ha -budynek mieszkalny piętrowy z wygodami, budynek gospodarczy, garaż. Możliwość sprzedaży częściowej -Koziki 6 km od Łomży. Wiadomość: Łomża, Wojska Polskiego 105A, tel. 160-864.

G 02273

SPRZEDAM gospodarstwo 7 ha -budynek mieszkalny piętrowy z wygodami, budynek gospodarczy, garaż. Możliwość sprzedaży częściowej -Koziki 6 km od Łomży. Wiadomość: Łomża, Wojska Polskiego 105A, tel. 160-864.

G 02274

SPRZEDAM działkę 1300m kw.w centrum Gajewa. Tel. 29-12.

G 02286

PLAC przy trasie w Kuźnicy kupie lub wynajmę. Ofert Biuro Ogłoszeń G 02325.

G 02325

LETNISKO -sprzedam, 323-679.

G 02174

WYDZIERZAWIĘ budynek 800 m kw., 329-161.

G 02191

PILNIE sprzedam gospodarstwo rolne 8 ha. Budynki -stan dobry, wodociąg. Krzyżanowska, Milewo, woj. łomżyński.

K 00419

DWA TESTAMENTY

Donata Żmiejko

— Uwierzyłam ludziom. Ponad cztery lata opiekowałam się niedołącznie chorą. Dałam jej pieniądze na wykupienie mieszkania. Miało być moje. Teraz jestem chora i na bruku.

Gehenna Teresy Pieśluk zaczęła się — jak mówi — po śmierci męża. Sześcioro jej dzieci było już dorosłych. Dowiedziała się wtedy, że w Białymstoku rodzina poszukuje opiekunki do chorej i niedołącznej kobiety. Za solidną pracę obiecali mieszkanie. Teresa Pieśluk przekroczyła już pięćdziesiąty rok życia, ale była zdrowa i silna. Zdecydowała. Opuściła Krynki i przyjechała do Białegostoku.

— Było bardzo ciężko. Opiekowałam się panią Stanisławą jakby była z mojej rodziny. Cierpiała, bo chorowała na stwardnienie rozsiane. Nie mogła wstać, ani nawet przewrócić się na bok. W dzień i w nocy dzwigałam ją.

Po kilku tygodniach chciała zrezygnować z dalszego opiekowania się chorą. Chociaż przez całe życie ciężko pracowała i roboty nie bała się, to jednak zaczęła wątpić czy podola tym obowiązkom. Pani Stanisława przerażała się gdy usłyszała, że nie będzie miała opiekunki. Prosiła, aby kobieta została, bo nie chce znowu zostać sama i czekać na pomoc sąsiadów czy na wizytę rodziny.

— Pozwalałam jej i zostałam — wspomina pani Teresa.

Chora zaproponowała wówczas, aby spisać przed notariuszem umowę. W październiku 1986 r. pani Stanisława oświadczyła na piśmie przed urzędnikiem, że za opiekę nad nią przekazuje opiekunkę wkład mieszkaniowy mieszkania lokatorskiego i meble. Pani Pieśluk miała po śmierci podopiecznej wszystko odziedziczyć.

Po pewnym czasie podczas odwiedzin chorej, jej siostra zapro-

ponowała mi abym wykupiła na własność mieszkanie.

— To i tak będzie twoje — powiedziała. Chodziło o milion złotych. Wysuplałam oszczędności i trochę wzięłam od syna. Wpłaciłam do Spółdzielni całą kwotę.

Jak mówią sąsiedzi, którzy odwiedzali panią Stanisławę — była to osoba kapryśna i wymagająca. Była obłożnie chora i wymagała wszechstronnej opieki. Trzeba było ją karmić, myć, przekładać z miejsc na miejsce, podawać basen. Sąsiadka z dołu mówi, że z takim sercem jak to robiła pani Teresa, to często i rodzina nie podchodzi do chorego. Sąsiedzi nigdy nie słyszeli narzekan na opiekunkę.

— Pani Stanisława powiedziała — jesteś zdrowa, to możesz pracować i trochę dorobić. Telefonicznie porozmawiała z kimś i poszłam do szkoły. Codziennie chodziłam na dwie godziny.

Opiekunka nie raz słyszała od pani Stanisławy, że pracuje za mieszkanie. Nie mogła wyjeżdżać do dzieci na święta, bo przecież miała obowiązki. Dostała wolne na chrzciny i komunie wnuków, a potem w październiku 1990r. pojechała na ślub syna.

Pani Teresie było ciężko, ale wiedziała, że musi wywiązać się z obowiązku, a za to będzie mieć w przyszłości mieszkanie.

W lutym 1991r. pani Stanisława zmarła na rękach swojej opiekunki. Po pogrzebie siostra zmarłej podziękowała za opiekę i odniosła klucze do mieszkania.

— Miałam testament z lutego 1990r. w którym zmarła zapisała na mnie mieszkanie. Nie przypuszczałam, że coś może jeszcze wydarzyć

się. A jednak... Po dwóch miesiącach była sprawa w sądzie. Stwierdzono, że cały spadek przypadł siostrze zmarłej.

Oprócz testamentu, który miała pani Pieśluk istniał jeszcze inny. Testament przedstawiony przez siostrę zmarłej w sądzie był sporządzony w październiku 1990r. Była to data, kiedy to pani Pieśluk wyjechała na ślub syna.

Zdaniem sądu w testamentie przedstawionym przez siostrę zmarłej, spadkodawczyni nie tylko powołała ją do spadku, ale odwołała też zapis uczyniony na rzecz opiekunki. Sąd nie dozwalał rozstrzygnąć — jakie były motywy takiego działania spadkodawczyni.

Pani Pieśluk odwoływała się do Sądu Wojewódzkiego. Tutaj utrzymano w mocy postanowienie Sądu Rejonowego. Nie pomogło także odwołanie do Warszawy.

— Nie mogę zrozumieć, dlaczego zmarła zmieniła testament. Ponad cztery lata dzwigałam ją. Do tego wykupiłam mieszkanie. Po prostu zostałam oszukana — mówi łamiącym się głosem.

— W dniu śmierci pani Henryki rozmawiałem jeszcze z nią — mówi jeden z sąsiadów. — Na moją uwagę, że jej opiekunka jest cierpliwą kobietą, usłyszałem, iż pracuje przeciw za mieszkanie.

W jednym z uzasadnień orzeczenia sądowego widnieje: „... Niewątpliwie T. Pieśluk ma prawo czuć się skrzywdzona, gdyż zmarła nie wywiązała się z zawartej umowy i za 4 — letnią opiekę nad obłożnie chorą nie uzyskała stosownej rekompensaty. Ocena moralna takiego postępowania może być (i jest, co wynika z zeznań świadków)



tylko negatywna. Jednakże T. Pieśluk nie jest pozbawiona możliwości dochodzenia swoich słusznych roszczeń w postaci żądania zwrotu poniesionego wkładu na mieszkanie i odszkodowania za niewykonanie umowy o opiekę.”

Pani Pieśluk od 1991r. próbuje — jak mówi — dojść sprawiedliwości. W tym czasie zaczęła chorować na serce. Ma już drugą grupę inwalidzką. Mieszka jeszcze w mieszkaniu, na którego wykupienie dała pieniądze, a teraz jest ono własnością siostry zmarłej. W tym roku była opiekunka otrzymała postanowienie o przymusowym przekwaterowaniu do depozytu Zarządu Mienia Komunalnego. Egzekucja jednak została wstrzymana. W listopadzie rozpoczął się kolejny etap zmagania byłej opiekunki ze sprawiedliwością. Wytoczyła ona spadkobierczyni mieszkania sprawę o zwrot pieniędzy zapłaconych za mieszkanie i o od-

szkodowanie za niedotrzymanie umowy o opiekę.

Pani Pieśluk wciąż zastanawia się — dlaczego została tak oszukana.

— Trudno jest zrozumieć takie postępowanie. Po moim powrocie ze ślubu syna nie miała do mnie pretensji. Tak, jak poprzednio razem mówiliśmy różaniec i wspólnie modliliśmy się. Jak się okazało, wtedy był już drugi testament.

Pani Pieśluk mówi też, że jeśli nie znajdzie sprawiedliwości, to będzie chyba musiała pójść do dzieci.

— Chyba one mnie nie odruczą chociaż jestem już schorowana.

W tekście nie została przedstawiona opinia spadkobierczyni, ponieważ stwierdziła ona — „nie chcę rozmawiać na ten temat, a Gazeta nie ma tu nic do gadania”.

Ps. Imię zmarłej zostało w tekście zmienione.

Wnikliwość, sumienność i intuicja pomagają im ścigać przestępców

KOMISARZ W SPÓDNICY

Jolanta Gadek

Gdy milicja przekształcała się w policję, szerzej otworzyła swe drzwi dla kobiet. Przyczyna była prozaiczna: policja miała kłopoty kadrowe, brakowało chętnych do służby. Sporo kobiet skierowano wtedy do oficerskiej szkoły w Szczytnie. Panie pracujące w sekretariatach przeniosły się do służb operacyjnych i skończyły szkołę eksternistyczną. Przed tymi zaś, które pracowały w wydziałach kryminalnych już wcześniej, pojawiły się perspektywy awansu.

Rozbroić nieletnich

Pani aspirant jest kierownikiem Policji Izby Dziecka. Swych podopiecznych — najczęściej nieletnich przestępców — potrafi „rozbroić” kilkoma zdaniami. Do tego stopnia, że sami potrafia oddać ukryte przed funkcjonariuszami zyletki. Czasami nieletnich pensjonariuszy odbierają z izby rodzice, którzy niedawno sami byli tu częstymi gośćmi.

Sprawy nieletnich w Wydziale Prewencji Komendy Rejonowej Policji w Białymstoku zajmuje się druga pani aspirant. Odwiedza rodziny patologiczne sprawdzając, czy dzieciom nie dzieje się jakas krzywda i czy mają co jeść. Kieruje pisma do Wydziału Rodzinnego i Nieletnich z wnioskami o ograniczenie praw rodzicielskich, umieszczenie nieletnich w Domu Dziecka czy Pogotowiu Opiekunym. Wiedziała, jaka pracę wybiera — skończyła pedagogię specjalną i z Policji Izby Dziecka czy po prawach zaskarżenia się już w trakcie studiów.

— To, że jestem kobietą pomaga nawiązać kontakt z nieletnimi, zmniejszyć dystans — twierdzi pani Maria. — Nie mówią do mnie

„panie władza”, tylko „pani wychowawczyni”.

Informacyjny i antyterrorystyczny

W województwie białostockim w policji pracuje 139 kobiet (ogólna liczba policjantów — 1800). Są rozproszone po wszystkich działach, chociaż wciąż najwięcej z nich pracuje w administracji, wydziale finansowym, kadrach i informatyce. Żadnej kobiety nie ma w białostockiej grupie antyterrorystycznej i Oddziale Prewencji, który jest częściowo skoszarowany. Aby je tam zatrudnić, trzeba byłoby zorganizować dodatkowe, oddzielne sypialnie, szatnie, toalety.

— Gdyby jednak przyszła do nas pani, która chciałaby pracować w grupie antyterrorystycznej i spełniałaby wymogi stawiane przed antyterrorystami, przyjęlibyśmy ją — twierdzi Naczelnik Wydziału Kadr Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku, nadkom. Marian Iglicki.

Nie byłoby to ewenementem: w warszawskiej grupie antyterrorystycznej pracuje kilka kobiet. Są one niezastąpione w przypadkach porwania i przetrzymywania dzieci — potrafią skutecznie odwołać

się do uczuć porywacza, nawiązać z nim kontakt.

Po szczebelku

— Kobiety są ambitne. Bardzo często zdarza się, że panie zaczynają pracę w sekretariatach, zdają egzaminy na studia, kończą je i rozpoczynają typowo policyjną pracę — mówi rzecznik prasowy białostockiej policji, podin. Krzysztof Kasprzak.

Od pracy w sekretariatach swa policyjną karierę zaczynała pani podkomisarz z Wydziału Operacyjno — Rozpoznawczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

Teraz zajmuje się poszukiwaniem ludzi zaginionych, identyfikacją osób, które nie chcą lub nie potrafią podać swojej tożsamości oraz odnajdywaniem tożsamości znalezionych zwłok. Czasami jeździ w teren i prowadzi szkolenia funkcjonariuszy.

— Zawsze na początku słyszę uwagi w stylu „przyjechała baba i będzie się mądrzyć” — mówi pani Małgorzata, policjantka z piętnastoletnim stażem.

Zwierzchnik pani podkomisarz, naczelnik Jan Melcer, jest pełen uznania dla jej umiejętności.

— Dokładność, wnikliwość i sumienność, kobieca wręcz drobiazgowość pozwala na osiągnięcie dobrych efektów. Ze spokojnym sumieniem powierzam jej nadzór nad dochodzeniami prowadzonymi przez innych — stwierdza zaznaczając jednocześnie, że z uwagi na charakter pracy wydziału (częste wyjazdy w teren) duża liczba kobiet byłaby niepożądana.

Kobiety pracują też w

białostockich komisariatach

policji. Większość z nich zajmuje się sprawami rodzinnymi — alimentami, klótniami, znęcaniem się nad żonami. Robią rozpoznanie przed procesami o pozbawienie praw rodzicielskich. Twierdzą, że czasami długo przesładują je widoki zabiedzonych dzieci... Niektóre policjantki prowadzą samodzielne dochodzenia w sprawach kryminalnych. Jedną z nich jest zastępca komendanta komisariatu.

— Początkowo było trudno — mówi pani komendant — Szłam na miejsce wypadku, a wszyscy podwładni obserwowali moje reakcje. Widoki nie zawsze były przyjemne, zachowywałam jednak zimną krew. Pomagało kilkunastoletnie doświadczenie.

Panie pracujące w policji rzadko sprawiają problemy dyscyplinarne. I chociaż niektóre z nich twierdzą, że trudno było im przywyknąć do spełniania poleceń bez szemrania i dyskusji, wykonują je szybko i skrupulatnie. Są coraz bardziej wysportowane. Chętnie chodzą na sale gimnastyczne i siłownię. W niedawnym sprawdzianie sprawnościowym, w którym uczestniczyli wszyscy policjanci, policjantki osiągały niezłe wyniki. Twierdzą, że przyzwyczaiły się do pogrozek, niebezpieczeństwa. Nauczyły się nie przejmować wyzwiskami rzucanymi na melinach.

— To czasami jest najtrudniejsze — mówi jedna z nich — Zachować godność i nie dać się sprokować.

DUSZA I CIAŁO

Józef Biegański

Na pół roku kończy się kadencja wójta Suchowoli, Piotra Krutula — byłego posła Porozumienia Ludowego. W zasadzie nie wiadomo co nie podoba się mieszkańcom gminy w jego działalności: chybione, ich zdaniem, inwestycje, polityka personalna czy abstynencja wójta i to, że jest charyzmatykiem?

— Nie się nie zmieniło — twierdzi młody mężczyzna spotkany w centrum Suchowoli przy aptece. — Nadal są dziury w drogach. Zrobiono jedynie wodociągi.

Na przystanku PKS chwala Krutula za budowę oczyszczalni i sprowadzenie fragmentu ołtarza — pamiątki po wizycie papieskiej w Białymstoku.

— Wiele go tutaj nie lubi, bo nie wypije wódki z ludźmi. Abstynent i nieprzekupny — stwierdziła starsza kobieta.

Ołtarz to dar kurii arcybiskupiej w Białymstoku. Koszt jego przewiezienia i zamontowania wyniósł gminie blisko 70 mln zł. Nie wszystkim ta inicjatywa przypadła do gustu — pieniądze przydałyby się też szkole.

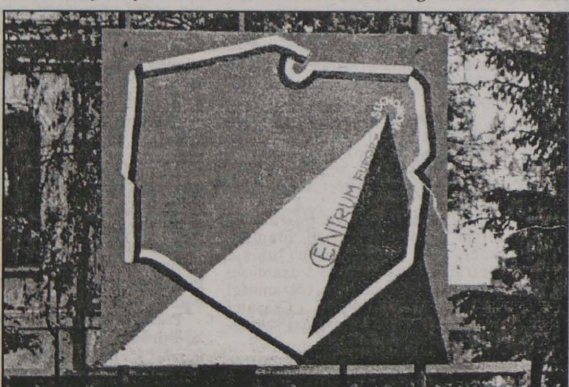
— Jeżeli myśleć takimi kategoriami — bronił swego pomysłu Piotr Krutul — to po co nam pomniki historii, muzea, tradycja. Wszystko trzeba zaażać? Człowiek ma nie tylko ciało ale i duszę.

Suchowola leży w środku Europy. Stąd pochodził ksiądz Jerzy Popiełuszko. Zdaniem wójta krzyż ma wskazywać drogę dla wszystkich ludzi — drogę do zbawienia.

Na stacji CPN na rozmowę daje się namówić grupka mężczyzn.

— Wójt jest od wykonywania poleceń Rady, a on tego nie robi — twierdzi kierowca dużego fiata pracujący w służbie zdrowia. — Weźmy chociażby ustalanie ilości punktów alkoholowych. Wbrew Radzie żądał ich zmniejszenia.

— Wszyscy jesteśmy katolikami, ale też i wszystko ma swoje granice — włączył się właściciel malucha, który pracuje w oświacie. — Jeżeli wpada to w fanatyzm, to nie mamy o czym mówić.



Suchowola leży w środku Europy.

Kierowca lady też ma coś do powiedzenia:

— Wójt rozpoczyna zebrania gminne ewangelia! Wolę do kościoła pójść i posłuchać księdza. To parodia! Bądź ty posłem, bądź radnym, bądź wójtem, ale bądź też człowiekiem.

Piotr Krutul od najmłodszych lat działał społecznie. Był szefem szkolnej orkiestry, przewodniczącym Rady Mieszkańców Domu Studenckiego „Beta” w Białymstoku (studiował rolnictwo na Politechnice Białostockiej). Potem były szachy, długie biegi wycieczkowe, maratony. Na pielgrzymce do Czechochowy w 1983 roku poznał przyszłą żonę i w jego życiu nastąpiła zmiana. Dzięki niej zrozumiał, że sensem życia nie jest sława, sport ale Bóg. Imprezy towarzyskie zaczęły się teraz odbywać bez alkoholu. Wspólnie z kolegami założyli „Bractwo Trzeźwości” i organizowali spotkania religijne. W niewielkim pokoiku cichej nauki bez okien odbywały się apele, modlitwy. Później zaczął wyjeżdżać na rekolekcje. Poznał przyszłych przyjaciół z białostockiej grupy „Odnów w Duchu Świętym”. Został animatorem. Ta grupa modlitewna i jeszcze druga, założona już w Suchowoli, znaczą dla niego do dzisiaj bardzo wiele. Cotygodniowa modlitwa, poczucie więzi z Bogiem, z grupą, pozwala mu przetrwać i pracować.

— Wtedy budowałem swoje podstawy — przyjął Boga jako mego Pana — wyjaśnia. — Są takie piękne słowa: Czuję radość i spokój dziecka bożego i niosę ją innym. TO dostałem od Boga. 10 lat temu stało się TO moim hasłem życiowym i jest nim do dziś.

Miał też jeszcze jedno hasło — walczyć o ludzi.

Działal w strukturach związku „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Na początku 1989 roku bierze aktywny udział w strajku „Solidarności” rolniczej.

Z tamtych czasów pamięta go dobrze Ewa Sypytowska — działaczka „Solidarności”.

— Nigdy nie robił czegoś w połowie. Zawsze wkładał całe serce — twierdzi.

Przed pamiętnymi wyborami w 1989 roku, na spotkaniu Komitetu Obywatelskiego wytypowano czterech kandydatów na poselskie i senatorskie fotele: Stelmachowskiego, Kalińskiego, Putrę i Beszte-Borowskiego. Czy już wtedy na miejscu tego ostatniego mógł znaleźć się Krutul?

— To były specyficzne wybory — mówi dzisiaj. — I biorąc pod uwagę to, co Beszta-Borowski zrobił dla „Solidarności”, uważałem, że zasłużył sobie na kandydowanie. Ustąpiłem. Później popełnił błąd.

Krutul uważał, że działalność związkowa powinna być działalnością szkoleniową, a nie strajkową, co zarzucał Beszcie-Borowskiemu.

Ten ostatni pytany o wizję związku i o samego Krutula, powiedział:

— Mam określone zdanie na te tematy, ale wolalibyśmy się publicznie nie wypowiadać.

Ugrupowania pravicowe jednoczą się. Beszta-Borowski ma obawy, że jego ocenę ostatnich posunięć Porozumienia Ludowego, a zwłaszcza posłowania Krutula, uznano by za wkładanie kija w mrowisko.

W pierwszych wolnych wyborach w 1991 Krutul startuje już z pierwszego miejsca w województwie z listy „Solidarności” rolniczej (wesła później w skład Porozumienia Ludowego) i dostaje się do parlamentu.

— Chciałem do niego powiedzieć: panie pośle — wspomina Ewa Sypytowska. — Obrzucił się. Ja jestem Piotrek. Nie zmieniłem się — powiedział. Rzeczywiście nie zmienił się.

Prosząc o finansowe i materialne wsparcie dla opuszczających zakłady penitencjarne, dla ich rodzin, miała się okazja o tym wielokrotnie przekonać. W Suchowoli, u Krutula, zawsze coś można było dostać. Dla Sypytowskiej jest przykładem tych nielicznych działaczy, którzy się nie zmieniają.

Przez te lata stał się natomiast bardziej wierzący. Sądzę, że już się nie zmieni — dodala.

Dziwny był fakt, że startował z listy „Solidarności”. Przecież podpisał deklarację członkowską Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Krutul tłumaczy, że sercem zawsze był z ZChN a ciałem ze związkiem zawodowym rolników.

W wyborach samorządowych w Suchowoli zwycięstwo odniosła „Solidarność”. Postanowił nie re-

zygnować i być jednocześnie wójtem i posłem.

Sukces wyborczy w gminie zadziwiał między innymi hasło: litr ropy za litr mleka.

— Wojowniczość tego ugrupowania, wygłaszanie wielu chwytliwych hasel sprawiły, że wygrał. Kiedy jednak przyszło do działania okazało się, że nic z tego nie wyszło. Dzisiaj za litr ropy trzeba płacić czterema litrami mleka — mówi Piotr Rudakowski, przewodniczący gminnego PSL.

Oponenti polityczni w gminie, między innymi Rudakowski, przyznają jednak, że być może przyczyną krachu obietnic wyborczych Krutula była fatalna sytuacja gospodarcza kraju.

W czasie wójtownia Krutul doprowadził wodę do 16 wsi, wybudował budynek Zespołu Szkół Rolniczych. Budowa oczyszczalni ścieków wywołała w gminie mieszane uczucia. Obiekt zostanie oddany do użytku za kilka tygodni, a już część suchowolan uznało go za niewypał.

— Zbyt duże będą indywidualne koszty podłączenia się do nitki kanalizacyjnej oczyszczalni — mówi się powszechnie. Koszt podłączenia się od plotu posesji do rury kanalizacyjnej wyniesie 200 dolarów, od plotu do mieszkania — w zależności od odległości. Opłata za eksploatację wyniesie 80 proc. kosztów poboru wody.

— Gminie potrzebny jest zakład przetwórstwa spożywczego, który zlikwidowałby bezrobocie — twierdzi dalej Rudakowski.

Krutul w planach rozwoju gminy przyjął inną koncepcję — przede wszystkim oczyszczalnia ścieków, a na tej bazie dopiero można budować zakłady produkcyjne.

W Suchowoli panuje opinia, że wójt zadził z miejscową inteligencją. Nieporozumienia powstały podczas konkursu na dyrektora Liceum Ogólnokształcącego imienia księdza Jerzego Popiełuszki.

Krutul poparł innego kandydata, niż proponowany przez rodziców dotychczasowy dyrektor Stanisław Waśko. W ogniu dyskusji, jak wspomina rodzice, pytany przez nich wójt stwierdził, że on jako poseł przed takim audytorium odpowiadać nie będzie. Krutul mówi, że podczas zebrania wiele przykrych uwag padło również pod jego adresem. Dyrektorem pozostał Stanisław Waśko. Między wójtem a suchowolską inteligencją pozostała zadrza. Waśko uważa, że jej nie ma, a wójta ceni za to, co zrobił dla gminy.

— I zrobiłby więcej, gdyby nie stopowała go Rada — zapewnia.

Wójt twierdzi, że nieporozumienie było niepotrzebne, natomiast obowiązkiem rodziców jest dbanie o to, by poziom szkoły był coraz wyższy. Miarą tego poziomu jest ilość osób dostających się na studia i zwycięzców olimpiad przedmiotowych. Jak wygląda to w

Suchowoli? — rodzice powinni sprawdzić i podjąć decyzję.

— Imię jakie nosi szkoła — zdaniem Jerzego Popiełuszki — zobowiązuje do zachowania pewnego poziomu i dbania o pewne wartości.

Działalność parlamentarna Krutula, z punktu widzenia serworatorów życia politycznego nie należała do bliskotłowych. Radko można go było dostrzec wśród mówców na trybunie mowej.

— Jeżeli są w partii tacy dżeci jak Janowski, Frączak, Furto trudno się przez nich przebić.

Pracował w kilku sejmowych komisjach. Jako najmłodszy w komisji pełnił funkcję parlamentarnego sekretarza. Przed każdą sesją parlamentu wchodził z grupą charyzmatyków. Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, z członkami grup literatycznych, wśród nich podopieczni Haliny Nowinę-Konopczy, mawiał poranny różaniec.

Podczas pierwszych wójtowski spotkań postanowili walczyć o miejsce w Sejmie, w której parlamentarzysty mogliby uczęszczać w porannej mszy świętej. Inicjatywa ta przysporzyła Krutulowi wśród niektórych posłów, określenie „człuba bożego” i charakterne znaki pukania się w okolicę czoła na jego widok. Nie zwracał na te docinki, gdyż był przekonany, że robi słusznie. Pod koniec kadencji w Sejmie był plicia.

— Cieszę się, że została tam nas kaplica, krzyż. Nasi nasi mają możliwość bycia na mszy świętej, modlenia się — przyznaje.

W debatach sejmowych Krutul nieodłącznie towarzyszył Pismo Święte — nieduży egzemplarz oprawiony w skórę. W nim pozaznaczane fragmenty, których widnieje data ich wzięcia.

Mocno zaangażował się w antyaborcyjną i kiedy nastąpiła w niej poprawka niezgodna z wolą pomysłodawców, głos przeciwko jej uchwaleniu. W mętnej debacie nad votum w sprawie antyaborcyjnej Krutul był za jego odwołaniem. Kto może to właśnie ten jeden głos wzywał na odwołaniu rządu i sanacji nowych wyborów.

— Mogę po skończeniu kadencji spojrzeć każdemu prosto w

Sukces wyborczy w gminie zadziwiał między innymi hasło: litr ropy za litr mleka.

— Wojowniczość tego ugrupowania, wygłaszanie wielu chwytliwych hasel sprawiły, że wygrał. Kiedy jednak przyszło do działania okazało się, że nic z tego nie wyszło. Dzisiaj za litr ropy trzeba płacić czterema litrami mleka — mówi Piotr Rudakowski, przewodniczący gminnego PSL.

Oponenti polityczni w gminie, między innymi Rudakowski, przyznają jednak, że być może przyczyną krachu obietnic wyborczych Krutula była fatalna sytuacja gospodarcza kraju.

W czasie wójtownia Krutul doprowadził wodę do 16 wsi, wybudował budynek Zespołu Szkół Rolniczych. Budowa oczyszczalni ścieków wywołała w gminie mieszane uczucia. Obiekt zostanie oddany do użytku za kilka tygodni, a już część suchowolan uznało go za niewypał.

— Zbyt duże będą indywidualne koszty podłączenia się do nitki kanalizacyjnej oczyszczalni — mówi się powszechnie. Koszt podłączenia się od plotu posesji do rury kanalizacyjnej wyniesie 200 dolarów, od plotu do mieszkania — w zależności od odległości. Opłata za eksploatację wyniesie 80 proc. kosztów poboru wody.

— Gminie potrzebny jest zakład przetwórstwa spożywczego, który zlikwidowałby bezrobocie — twierdzi dalej Rudakowski.

Krutul w planach rozwoju gminy przyjął inną koncepcję — przede wszystkim oczyszczalnia ścieków, a na tej bazie dopiero można budować zakłady produkcyjne.

W Suchowoli panuje opinia, że wójt zadził z miejscową inteligencją. Nieporozumienia powstały podczas konkursu na dyrektora Liceum Ogólnokształcącego imienia księdza Jerzego Popiełuszki.

Krutul poparł innego kandydata, niż proponowany przez rodziców dotychczasowy dyrektor Stanisław Waśko. W ogniu dyskusji, jak wspomina rodzice, pytany przez nich wójt stwierdził, że on jako poseł przed takim audytorium odpowiadać nie będzie. Krutul mówi, że podczas zebrania wiele przykrych uwag padło również pod jego adresem. Dyrektorem pozostał Stanisław Waśko. Między wójtem a suchowolską inteligencją pozostała zadrza. Waśko uważa, że jej nie ma, a wójta ceni za to, co zrobił dla gminy.

— I zrobiłby więcej, gdyby nie stopowała go Rada — zapewnia.

Wójt twierdzi, że nieporozumienie było niepotrzebne, natomiast obowiązkiem rodziców jest dbanie o to, by poziom szkoły był coraz wyższy. Miarą tego poziomu jest ilość osób dostających się na studia i zwycięzców olimpiad przedmiotowych. Jak wygląda to w

Suchowoli? — rodzice powinni sprawdzić i podjąć decyzję.

— Imię jakie nosi szkoła — zdaniem Jerzego Popiełuszki — zobowiązuje do zachowania pewnego poziomu i dbania o pewne wartości.

Działalność parlamentarna Krutula, z punktu widzenia serworatorów życia politycznego nie należała do bliskotłowych. Radko można go było dostrzec wśród mówców na trybunie mowej.

— Jeżeli są w partii tacy dżeci jak Janowski, Frączak, Furto trudno się przez nich przebić.

Pracował w kilku sejmowych komisjach. Jako najmłodszy w komisji pełnił funkcję parlamentarnego sekretarza. Przed każdą sesją parlamentu wchodził z grupą charyzmatyków. Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, z członkami grup literatycznych, wśród nich podopieczni Haliny Nowinę-Konopczy, mawiał poranny różaniec.

Podczas pierwszych wójtowski spotkań postanowili walczyć o miejsce w Sejmie, w której parlamentarzysty mogliby uczęszczać w porannej mszy świętej. Inicjatywa ta przysporzyła Krutulowi wśród niektórych posłów, określenie „człuba bożego” i charakterne znaki pukania się w okolicę czoła na jego widok. Nie zwracał na te docinki, gdyż był przekonany, że robi słusznie. Pod koniec kadencji w Sejmie był plicia.

— Cieszę się, że została tam nas kaplica, krzyż. Nasi nasi mają możliwość bycia na mszy świętej, modlenia się — przyznaje.

W debatach sejmowych Krutul nieodłącznie towarzyszył Pismo Święte — nieduży egzemplarz oprawiony w skórę. W nim pozaznaczane fragmenty, których widnieje data ich wzięcia.

Mocno zaangażował się w antyaborcyjną i kiedy nastąpiła w niej poprawka niezgodna z wolą pomysłodawców, głos przeciwko jej uchwaleniu. W mętnej debacie nad votum w sprawie antyaborcyjnej Krutul był za jego odwołaniem. Kto może to właśnie ten jeden głos wzywał na odwołaniu rządu i sanacji nowych wyborów.

— Mogę po skończeniu kadencji spojrzeć każdemu prosto w



Piotr Krutul, wójt Suchowoli.

Suchowoli? — rodzice powinni sprawdzić i podjąć decyzję.

— Imię jakie nosi szkoła — zdaniem Jerzego Popiełuszki — zobowiązuje do zachowania pewnego poziomu i dbania o pewne wartości.

Działalność parlamentarna Krutula, z punktu widzenia serworatorów życia politycznego nie należała do bliskotłowych. Radko można go było dostrzec wśród mówców na trybunie mowej.

— Jeżeli są w partii tacy dżeci jak Janowski, Frączak, Furto trudno się przez nich przebić.

Pracował w kilku sejmowych komisjach. Jako najmłodszy w komisji pełnił funkcję parlamentarnego sekretarza. Przed każdą sesją parlamentu wchodził z grupą charyzmatyków. Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, z członkami grup literatycznych, wśród nich podopieczni Haliny Nowinę-Konopczy, mawiał poranny różaniec.

Podczas pierwszych wójtowski spotkań postanowili walczyć o miejsce w Sejmie, w której parlamentarzysty mogliby uczęszczać w porannej mszy świętej. Inicjatywa ta przysporzyła Krutulowi wśród niektórych posłów, określenie „człuba bożego” i charakterne znaki pukania się w okolicę czoła na jego widok. Nie zwracał na te docinki, gdyż był przekonany, że robi słusznie. Pod koniec kadencji w Sejmie był plicia.

— Cieszę się, że została tam nas kaplica, krzyż. Nasi nasi mają możliwość bycia na mszy świętej, modlenia się — przyznaje.

W debatach sejmowych Krutul nieodłącznie towarzyszył Pismo Święte — nieduży egzemplarz oprawiony w skórę. W nim pozaznaczane fragmenty, których widnieje data ich wzięcia.

Mocno zaangażował się w antyaborcyjną i kiedy nastąpiła w niej poprawka niezgodna z wolą pomysłodawców, głos przeciwko jej uchwaleniu. W mętnej debacie nad votum w sprawie antyaborcyjnej Krutul był za jego odwołaniem. Kto może to właśnie ten jeden głos wzywał na odwołaniu rządu i sanacji nowych wyborów.

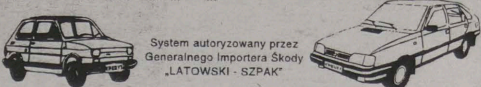
— Mogę po skończeniu kadencji spojrzeć każdemu prosto w

WÓJTA SUCHOWOLI

KREDYT
SYSTEM KONSORCJUM

... I MASZ
SAMOCHÓD!

NA RATY BEZ OPROCENTOWANIA



System autoryzowany przez
Generalnego Importera Skody
„LATOWSKI - SZPAK”

Fiat 126p POLONEZ ŠKODA

Białystok - PZM ul. Zwycięstwa 52 tel. 512 496
Siemiatycze - PZM ul. Kościuszki 10 tel. 55 28 34
Elk - PZM ul. Słowackiego 11 tel. 103 103
Suwałki - PZM ul. Utrata 2b tel. 62 668
Hajnówka - PZM ul. Armii Krajowej 14 tel. 23 04

k 102-0

biatra 15-089 Białystok, ul. Kilińskiego 7/1
tel. 328-103 tel/fax 328-304

Biurowo Obsługi Turystycznej zaprasza do
korzystania z przejazdów do
BRUKSELI
komfortowym autokarem **VOLVO**
(WC, video, barek, bieżąca prasa)
w każdy piątek o godz. 6.00 z Białegostoku (ul. Kilińskiego 7)
wyjazd przez Zambrów, Warszawę, w niedzielę o g. 12
powrót z Brukseli w Hanower, Duisburg, Eindhoven, Antwerpie (dworzec NORD)

k 342-0

POLONEZ CARO
NYSA TRUCKI PRZEDŁUŻANE I PIĘCIOOSOBOWE

leasing • raty 1,8% mies.
bez łyantów

Spectrum

Białystok,
ul. Zwycięstwa 26
tel. 511-297
ul. Wierzbowa 6
tel. 512-556

k 349-0

PRZEDSIĘBIORSTWO IMPORTOWO-EKSPORTOWE
BIAŁYSTOK, ul. Młynowa 21
TEL/FAX /4885/ 220 08
TLX 85 26 19
komertel 39 12 42 01

I & Ex
B.W. DĄBROWSKI

DYWANY WYKŁADZINY DYWANOWE I PCV

SKLEPY FIRMOWE "SUŁTAN"
BIAŁYSTOK Mickiewicza 44
Jurowiecka 21
SUWAŁKI Noniewicz 93
ŁOMŻA Polowa 51
BIAŁA PODLASKA Kolejowa 5

BEZPOŚREDNI IMPORTER GWARANCJĄ NAJNIŻSZYCH CEN!

EUROPA USA

k 22 49-0

NOVUS

OFERUJEMY
ESTETYCZNE I TRWAŁE
SYSTEMY WYPOSAŻENIA
SKLEPÓW

• regaty i lady • stojaki, wieszaki •
• meble z drutu •

Białystok, ul. Banachiewicza 14, tel. 755-810

g 2180

Za treść
ogłoszeń
redakcja
nie odpowiada.

**HISZPAŃSKA
GLAZURA
TERAKOTA**

Białystok, ul. Rzemieślnicza 67
G 01041

BLACHY POLSKIE
PŁASKIE, TRAPEZOWANE, FALOWANE

• OCYNKOWANE 1x2 m gr. 0,5 mm
• ALUMINIOWE 1x2 m gr. 0,5 + 3 mm
• CZARNE 1x2 m gr. 1 + 3 mm

MATERIAŁY BUDOWLANE

• papy • lepk • dysperbit • eternit falisty
• cement biały • ościeżnice stalowe FD1 „U”
• grzejniki żelazne i aluminiowe • siatki ogrodzeniowe

HeBUD, Białystok, ul. Zwycięstwa 39
tel. 512-354 w 14, godz. 7-16
w soboty 8-15

**POLONEZY
CARO**

Za GOTÓWKĘ • na RATY

MARIMPEX
tel. 753-187
Białystok
ul. I Armii Wojska Polskiego 9
G 01715

KRYSMI

NOWY
SALON
OBUWNICZY
zaprasza



polecamy obuwie firm:
• BRADO • KIRBEKO • LIM
• KRISBUT • ALKA • DEL MONDO

ul. Krakowska 17
(obok starego "Chimika")
g 3049

Skład opału
"BARBÓRKA"

18-400 Łomża ul. Sikorskiego 166a /płoc. PKP/
tel. 160-676 dom 54-88 /po 17. 00/
OFERUJE:
WEGIEL W RÓŻNYCH ASORTYMENTACH
I MIAŁ

PO ATRAKCYJNYCH CENACH!

Posiadamy własny transport
/ po kosztach własnych /
g 2009

Firma zagraniczna
w Warszawie

**zatrudni
lekarzy
dentystów**

tel. (22) 26-63-95.
K 00380

• Silniki ciągnikowe
po naprawie głównej
C-330, C-4011, C-360
Gwarancja, pełny serwis

• Naprawy główne
zespołów ciągnikowych.
Bonifikata na robocizny 10%
w okresie zimowym

• PAPA - wierzchniego krycia

POM SERWIS Bielsk Podlaski
ul. Białowieska 113D tel./fax 32-66,
tel. 32-67.
G 02192

**BANK
PRZEMYSŁOWO - HANDLOWY S.A.**

I ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

□ 15-102 BIAŁYSTOK, ul. I Armii Wojska Polskiego 7A
tel. 751-016, 751-078 fax 761-785 tlx 852-662
Zapraszamy w godz. 8-14
w pracujące soboty w godz. 8-11.

□ Białystok, ul. Słonimska 1 (parter Urzędu Miejskiego)
tel./fax 327-278 tlx 852-416
Zapraszamy w godz. 8-18
w pracujące soboty w godz. 8-14

OFERUJE

□ Kredyty na działalność gospodarczą
□ Kredyty konsumpcyjne
□ Kredyty ratalne
□ Kredyt lombardowy
□ Prowadzenie rachunków podmiotów gospodarczych
□ Obsługa operacji płatniczych w handlu zagranicznym
za pośrednictwem S.W.J.F.T.
□ Prowadzenie rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych
□ Prowadzenie lokat złotych i walutowych
□ Sprzedaż bonów rentierskich "WALOR"
□ Obsługę obrotu euroczekami oraz czekami podróżnymi
"AMERICAN EXPRESS"
□ Obsługa kart kredytowych "VISA"
□ Pośrednictwo w zawieraniu umów na życie (terminowych
i nieterminowych) z COMMERCIAL UNION, jednym
z najstarszych towarzystw ubezpieczeniowych na świecie

**BPH SA to
BEZPIECZEŃSTWO DEPOZYTÓW
(posiada gwarancje NBP)
PEWNOŚĆ FINANSÓW
HOSSA INTERESÓW
ZAPRASZAMY**

G 02214

COSMETIC'S

Hurtownia "COSMETIC'S" wyłączny dystrybutor
"LEVER" POLSKA na woj. łomżyńskie i ostrołęckie.

ŁOMŻA ul. NOWOGRODZKA 151A tel. 16-22-96
fax 16-22-96

OD 19-11-93 DO 25-11-93
Zapraszamy na dni firmy Cussons

Proponujemy korzystne warunki sprzedaży
i atrakcyjne nagrody dla kupujących

nagroda główna:
telewizor
kolorowy

UWAGA! NOWOŚCI!
tylko u nas!
płyn do mycia naczyń: MORNING FRESH

Cussons

Zapraszamy również do naszej Hurtowni
w GRAJEWIE ul. EŁCKA 69, tel. 31-14

LUKSJA
E
Pearl
Imperial
E
Eryca

STAMP "GWO"
k 22 49-0



□ Przyczepy
do traktora
wywrotki 4 tony
tanie • za gotówkę i na raty
POM Sokółka, tel. 22-58

□ Blacha
ocynkowana
Augustów, tel. 45-302. G 01905

NAJTANSZE W POLSCE

SZAFKISZKI BLACHY PROFILOWANE

OCYNKOWANE I POWLEKANE POLIESTREM
BLACHY DACHÓWKOWE
W CENIE: 131.000 zł/m² + 7% VAT

NASZE BLACHY POSIADAJĄ ATEST
ITB Z WARSZAWY

PAZYBY S.C. 90-261 ŁÓDŹ, ul. JARACZA 55a
tel. (0-42) 319-302, fax (0-42) 319-837
k 393

**BIURO
REKLAM I OGŁOSZEŃ**

251-16

GAZETA
Współczesna



Skąd się bierze piwo o najwyższej jakości

Odkryj cudowną jasność EB Specjal Pils!

Pomyśl o jasnym piwie: cudownie przejrzystym, jasnobursztynowym, słonecznym. Wyobraź sobie tę chwilę, gdy otworzysz schłodzoną butelkę EB Specjal Pils* i w Twoim kufle zacznie unosić się leciutka chmurka sprężystej piany. Poczujesz delikatny, świeży aromat. Kiedy uniesiesz kufel, spójrz, jak świetliste i radosne jest piwo EB. Już pierwszy łyk przekona Cię, że tak wysmienite piwo powstało ze specjalnych gatunków jęczmienia i najlepszych odmian lubelskiego chmielu. Przy

drugim łyku jeszcze wyraźniej poczujesz szlachetną lekkość smaku. Odkryjesz, że EB Specjal Pils to nie tylko słynna tradycyjna receptura, lecz również smaczna, źródłana woda. Kiedy zapragniesz miło spędzić czas w gronie przyjaciół, zauważ jak bielutka, kremowa pianka unosi się tak samo nad słonecznie jasnym napojem w każdym kufle. Rozpoznaś świeży, znajomy smak piwa EB z każdej nowej butelki. Nareszcie mamy krajowe piwo o światowej jakości: nowy EB Specjal Pils.

* Piwo EB zdobywa uznanie coraz większej rzeszy konsumentów, również zagranicznych. Czyste, sterylne instalacje ze szlachetnej stali chronią delikatny, wyważony smak EB. Całkowicie zautomatyzowany, sterowany komputerowo proces produkcji zapewnia idealną czystość na całej linii. Czystość wody ze studni głębinowych jest stale badana. Komputer sprawdza każdą butelkę. Napełniamy je piwem bez dostępu powietrza, bez konserwantów. EB to najnowszy browar w Polsce i wschodniej Europie. Potęga technologii ma w EB jeden cel: jakość. Komputer czuwa nad jakością piwa, lecz smak ocenia szef browaru – doświadczony znawca!

Autoryzowany dystrybutor zapewnia serwis.

Firma „Transbid”
 Elk, ul. Podmiejska 2,
 tel. (887) 10 00 04/05, fax: (22) 36 13 12

SPÓŁDZIELNIA

ELEMENC

MIESZKANIOWA

**OSTATNIA OKAZJA
 KUPNA MIESZKANIA
 PO TAK NISKIEJ CENIE.**

WYKORZYSTAJ JĄ JESZCZE W TYM ROKU, A BĘDZIESZ MIAŁ
 MOŻLIWOŚĆ ODLICZENIA PONIESIONYCH WYDATKÓW
 PRZY ROZLICZENIU PODATKU DOCHODOWEGO ZA 1993 r.

POŚPIESZ SIĘ - CORAZ MNIEJ MIESZKAŃ DO DYSPOZYCJI, CORAZ MNIEJ CZASU.

fadbet

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELAJĄ:
 SM "ELEMENC" BIAŁYSTOK, UL. DUBOIS 16, TEL. 633-844
 PUP "FADBET" BIAŁYSTOK, UL. WIEWIÓRCZA 111, TEL. 411-650
 WSCHODNIA AGENCJA NIERUCHOMOŚCI, BIAŁYSTOK, SURASKA 1,
 POK. 8, TEL. 217-56, 232-46/47, 49/ W. 39

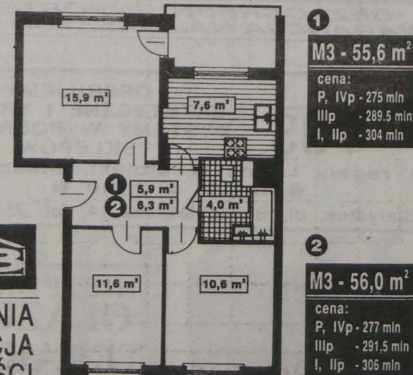
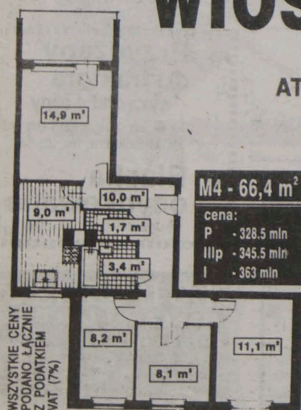
WIOSNĄ WE WŁASNYM MIESZKANIU

ATRAKCYJNA LOKALIZACJA - OS. NOWE MIASTO

- na skraju osiedla, przy terenach leśnych
- dobry dojazd - autobusy: 2, 16, 27
- możliwość budowy garażu

BUDYNEK:

- W TECHNOLOGII: TRADYCYJNA + "CEGLA ŻERAŃSKA"
- 4-PIĘTROWY, 3-KLATKOWY
- ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W ARANŻACJI MIESZKAŃ
- MIESZKANIA WYPOSAŻONE W WODOMIERZE I ZAWORY TERMOREGULACYJNE
- WYKONAWCA - PUP "FABET"
- TERMIN PRZEKAZANIA - II KW. 1994 R.



**WSCHODNIA
 AGENCJA
 NIERUCHOMOŚCI**

PO ROZUM DO GŁOWY

Pomiędzy Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy trzy bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa oraz trzy bony PKO po 100 tys. zł.

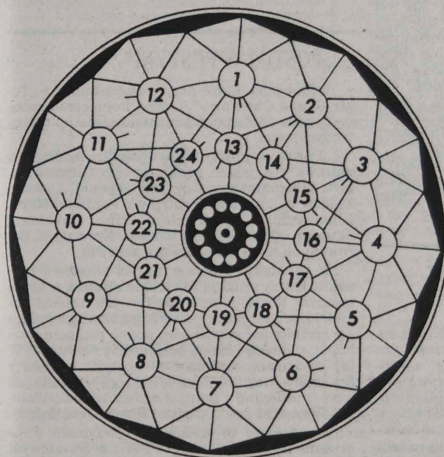
Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 112”.

Rozwiązania można również przynieść bezpośrednio do redakcji.

DUBLETKA (1)

Sposób wpisywania wyrazów podano w pozycji 1.

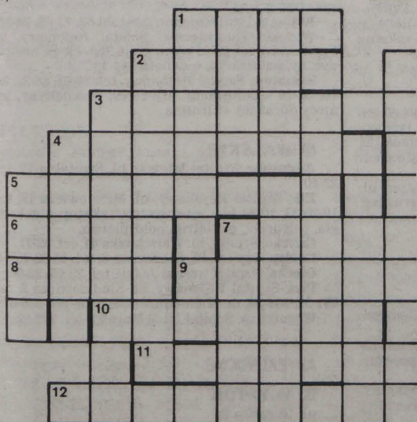
- 1—1 przeciwnieństwo wrogoci,
- 1—2 powinien żyć z rozchodem w zgodzie,
- 2—2 czar czterech kółek,
- 2—3 terytorialny albo uczniowski,
- 3—3 urządzenie techniczne,
- 3—4 idzie z góry,
- 4—4 z jednego języka na drugi,
- 4—5 ewolucja lub rewolucja,
- 5—5 drzewi obrotowe,
- 5—6 statek o napędzie silnikowym, którego pędnikiem są koła łopatkowe,
- 6—6 letni miesiąc,
- 6—7 trująca bylina występująca na leśnych bagnach, kalla,



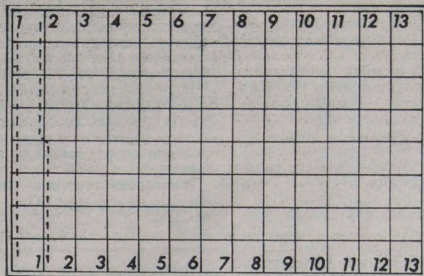
KRZYŻÓWKA MAGICZNA (4)

- 1) prawy dopływ Noteci,
- 2) wybitny kompozytor norweski zwany Chopinem Północy,
- 3) tylna część strzały,
- 4) przerywany huk wystrzałów,
- 5) imię wielu papieży,
- 6) masówka,
- 7) wpływa z niej moral,
- 8) czynność narządów oddychania,
- 9) siedziba dawnych radnych,
- 10) kardynał warmiński, który sprowadził do Polski jezuitów,
- 11) gatunek maliny,
- 12) urojenie, zmyślenie.

„RAYEN”



KUPON „GW” Nr 112



- 7—7 gatunek zboża,
- 7—8 głos cierpiącego,
- 8—8 przedmiot pragnień i dążeń,
- 8—9 roślina mająca zastosowanie w lecznictwie i jako przyprawa do wina,
- 9—9 zasiada w sejmie,
- 9—10 przygotowane do spania,
- 10—10 sposób postępowania obliczony na pewien efekt,
- 10—11 niezbędna do trunków,
- 11—11 biegnie od obrazy koła do piasty,
- 11—12 mała rybka morska ceniona w przetwórstwie,
- 12—12 może być do zamiatania,
- 12—13 reszka czegoś zniszczonego,
- 13—13 nie koniec.

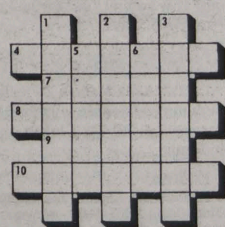
„HELLES”

WIRÓWKA (3)

- 1) krótka broń palna,
- 2) wyświetlanie po raz pierwszy nowego filmu,
- 3) Anna, tytułowa bohaterka powieści Tolstoj,
- 4) wybitny włoski malarz i grafik, jeden z głównych przedstawicieli renesansu (anagram słów: amen, gnat),
- 5) miasto obwodowe w Uzbekistanie, w Kotlinie Fergańskiej (1-2: symbol sodu, 3-8: pierwiastek chemiczny o symbolu Mn),
- 6) najstarsza w grupie,
- 7) zespół niewielkich statków jednego typu,
- 8) zakład z chodnikami,
- 9) to samo co planetoida,
- 10) śpiewana ku czci ukochanej,
- 11) odrodzenie,
- 12) ktoś ludzko podobny do ciebie,
- 13) dawniejszy elaborat,
- 14) w rękę artysty malarza,
- 15) egzotyczna żywica,
- 16) wiosenny grzyb jadalny,
- 17) nie epika i nie liryka,
- 18) nie zdobi twarz,
- 19) nauka czytania nut glosem,
- 20) zdobi losia, ale nie żonkosia,
- 21) wybieg, sztuczka,
- 22) odpowiada za pieniądze,
- 23) irtuje się z byle powodu,
- 24) przybycie tam, gdzie się już było poprzednio.

LESZEK

KRZYŻÓWKA (5)



POZIOMO: 4) reszka niedobitków, 7) pianista niemiecki pochodzenia holenderskiego, przebywający w Polsce w latach 1926-1939, 8) drzewo iglaste, 9) chorwacki poeta i prozaik (1876-1949), 10) wisi na kamieniu.

PIONOWO: 1) kraj „Kwitnącej Wiśni”, 2) obrzucanie pociskami, 3) trójkąt rysunkowy, 5) przedstawiciel jednego z czterech głównych plemion Związku Wieleckiego, 6) u grzyba pod kapeluszem.

LESZEK

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szarażarskich z „Magazynu” nr 109 główną nagrodę — zegar ścienny — otrzyma pan Adam Plichta z Sokółki.

Bony oszczędnościowe PKO po 100 tys. złotych wylosowali: Jerzy Odyniec z Bielska Podlaskiego, Walentyna Burak z Siemiatycz, Halina Kamińska z Elku.

Bony oszczędnościowe PKO po 50 tys. złotych

otrzymają: Eugenia Porowska z Bielska Podlaskiego, Feliks Tarasiewicz z Białegostoku i Jerzy Sosnowski z Białegostoku.

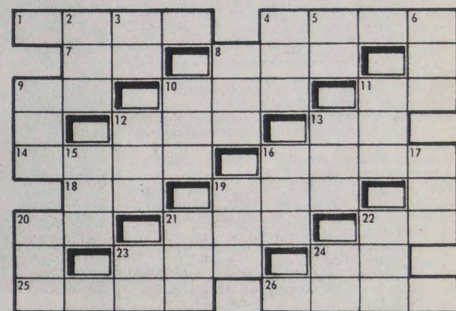
Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1 (pokój nr 36). Bony oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Zwartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (boż)

KRZYŻÓWKA SYLABOWA (2)

POZIOMO: 1) zimowa stolica Polski, 4) grzyzoł południowo-amerykański, 7) trysnęła w Karlinie, 8) prawy dopływ Wagu, 9) sieć włokowa, 10) słodka wódka owocowa, 11) kaustyczna lub do picia, 12) niepokój, lęk, 13) indyjski bóg miłości, 14) kłopoty, 16) malarz tworzący sceny bitewne, 18) sposób porozumiewania się między ludźmi, 19) gatunek mięsa, 20) wierzchni strój, 21) marchew o krótkim korzeniu, 22) broń drzewcowa, 23) wypadek drogowy, kraksa, 24) karciany kolor, 25) loch w dawnych fortyfikacjach, 26) krzew na żywopłoty.

PIONOWO: 2) orszak weselny, 3) materiał dekarcki, 4) gmina kościelna, 5) „Nesca”, „Inka”, 6) zebranie produkcyjne, 8) trawa drugiego pokosu, 9) utrata zdolności mówienia z zachowaniem słuchu, 10) barwne wyłogi mundurów wojskowych, 11) nazwa kolonii utworzonych na Płw. Somalijskim, 12) miasto w Czechach, 13) ozdoba rękojeści szabli japońskiej, 15) lichy, bezwartościowy utwór literacki, 16) wygnanie, 17) zabytkowa część miasta, 19) rdza, 20) zwykłe o zmierzchu, 21) wachmistrz z „Czterech pancernych i psa”, 22) łódź wiosłowa wyzłobiona z jednego pnia drzewa, 23) przecinek, 24) następstwo winy.

„GENTO”

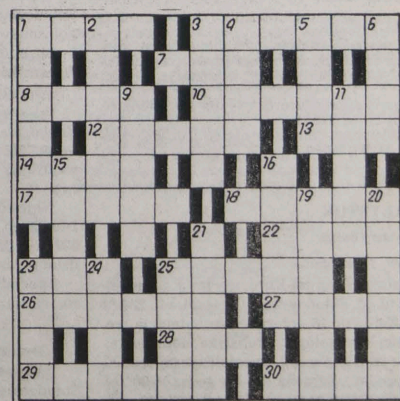


KRZYŻÓWKA (6)

POZIOMO: 1) zmysł powonienia, 3) przyrząd do świdrowania dziur w drewnie, 7) zabawa, 8) pysk u zwierzęcia, 10) metalowa sztaba umacniająca zamknięcie drzwi, 12) organ prasowy włoskich komunistów, 13) kawałek czegoś jadalnego, 14) dla aktora lub rolnika, 17) senne widziadło, mara, 18) pierwiastek chemiczny, 22) imię Turner, słynnej amerykańskiej piosenkarki, 23) wydobywana jest w Wieliczce, 25) związek chemiczny pochodny kwasu i alkoholu, 26) część meczu piłki wodnej, 27) uroczyste przyjęcie wieczorowe, 28) imię Sari, 29) kara za jakieś wykroczenie, 30) państwo afrykańskie.

PIONOWO: 1) ryba naszych akwenów, 2) jak ją obie-rasz, to płaczesz, 3) szkocki deseń, 4) skałczenie, 5) pila tartaczna, 6) tucznik, 9) zespół Marka Grechuty, 11) instrument muzyczny, 15) znana miejscowość w dolinie Prądnika, 16) mały okręt bojowy, 19) albańska metropolia, 20) miejsce najcięższych kar w Hadesie, 21) załoga łodzi wioślarskiej, 23) baran bez szans na potomstwo, 24) dyktant, 25) stałe miejsce pracy.

„GENTO”



Dekert, remont, pliant, Orlean, pomiar, Wolter, monter, garnek, loggia, siunja, arieta, klinga.

4. POZIOMO: Monako, kaleka, niezgoda, Ramona, litera, Adamo, Lesoto, narzutka, karoca. **PIONOWO:** moczenie, koleś, kabura, kabina, Zama, Atena, Monika, mata, lekarka, Tonica. **PRAWOSKOŚNIE:** monada, Kamena, Zaraza, mara, niemota, Luma, areka, Lenica. **LEWOSKOŚNIE:** konanie, kamera, zadanie, Mali, rama, zaleta, morena.

5. Bieda zawsze jest uparta.

6. Omacek, muszka, asfalt, czador, ekloga, katran.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 110

1. Szturmak, samowola, szalotka, sensacja, stosunek, szwargot, skrawacz, sadzarka, serenada, supersam, Singapur, skońca.

2. **POZIOMO:** potówka, przestroga, samosąd, Kama, Akka, kanalizator, nary, kapo, kategoria, calizna, lawenda. **PIONOWO:** pobudka, kasa, przesąd, gajówka, moralizator, Makary, aktorka, następca, pogarda, Kana, gala.

3. **PRAWOSKOŚNIE:** śnieść, Kolada, poręba, kabina, Parana, lapina, Kalita, Roland, waliza, salami, bajoro, monada,

KINA

"POKÓJ" – piątek „Jurassic Park” (USA, b. o.), godz. 10.30, 13.30, sobota, niedziela „Scigany” (USA, 1.15), godz. 15, 17.15, sobota, niedziela „Jurassic Park” (USA, 1.15), godz. 10.30, 13.30, „Silver” (USA, 1.15), godz. 13, 15, 19.30, „Scigany”, godz. 17.15.

"SYRENA" – piątek „The Bodyguard” (USA, 1.15), godz. 13, 19, 14.30 – wyprawa do raju” (franc. USA, 1.12), godz. 16, „Mały tryzjer” (franc., 1.15), godz. 21, sobota „Łowca robotów” (USA, 1.15), godz. 13, 17, 21, „The Bodyguard”, godz. 19, niedziela „Zestaw bajek dla dzieci”, godz. 11, „Człowiek z marmuru” (pol., 1.15), „Człowiek z żelaza” (pol., 1.15), godz. 12, „Łowca robotów”, godz. 17, 21, „The Bodyguard”, godz. 19.

"TON" – piątek, sobota, niedziela „Firma” (USA, 1.15), godz. 11, 15.30, 20, „Adwokat diabła” (USA, 1.15), godz. 13.30, 18.

"FORUM" – piątek, sobota „Zły porucznik” (USA, 1.18), godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, niedziela – teatr dla dzieci „Kije samobije”, godz. 12, „Zły porucznik”, godz. 13.30, 15.30, 17.30, recital Stanisława Tyma, godz. 20.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Białowieża „Zubr” – piątek, sob., niedz. „Hot Shots II” (USA, 1.12), sobota „Hoffa” (USA, 1.15).

Bielski Podlaski „Znicz” – piątek, sobota „Super Mario Bros.” (USA, 1.12).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Człowiek z...” (pol., 1.15).

Kuźnica Białostocka „Kormoran” – niedziela „Zakonnicza w przebraniu” (USA, 1.12).

Siemiatyże „Chrobry” – piątek, sobota, niedziela „Opowieść Harleja” (pol., 1.15).

Sokołka „Sokoł” – piątek, sobota, niedziela „Grand Canyon” (USA, 1.15).

ŁOMŻYŃSKIE

Łomża „Millennium” – piątek „Trzy kolory. Niebieski” (franc.-pol., 1.15), godz. 16, 20, „Człowiek z...” (pol., 1.15), godz. 18, sobota, niedziela „Zestaw bajek animowanych dla dzieci”, godz. 12, „Trzy kolory. Niebieski”, godz. 14, 16, 20, „Człowiek z...” (pol., 1.15).

Kołno „Wrzós” – piątek, sobota, niedziela „Przypadkowy bohater” (USA, 1.15).

SUWAŃSKIE

Suwałki „Bałtyk” – piątek, sobota, niedziela „Na krawędzi” (USA, 1.15).

Augustów „Iskra” – piątek, sobota, niedziela „Tina” (USA, 1.15), niedziela „Półtora gliniarza” (USA, 1.15).

Bemowo Piskie „Wrzós” – sobota, niedziela „Bez przebaczenia” (USA, 1.15).

Elk „Polonia” – piątek, sob., „Uprawdowanie Agaty” (pol., 1.15), niedz. „Indochiny” (franc., 1.15).

Gizycko „Fala” – piątek, sobota, niedziela „Bohater ostatniej akcji” (USA, 1.12).

Kowale Oleckie „Pionier” – sobota, niedziela „Piękna i bestia” (USA, b. o.).

Olecko „Mazur” – sobota, niedziela „Ludzie honoru” (USA, 1.15), „Kochanie, zwiększyłem cięciaka” (USA, 1.12).

Pisz „Stolica” – piątek, sobota, niedziela „Znik-nicie” (USA, 1.15).

Sejny „Polonez” – piątek, sobota, niedziela „Uciec, ale dokąd?” (USA, 1.15).

Stare Juchy „Grunwald” – piątek, sobota, niedziela „The Bodyguard” (USA, 1.15).

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku – piątek „Każdemu skarb” (Duża Scena), godz. 9, 11.30, „Czapa” (Mała Scena), godz. 18, Salon Artystyczny „Pod Różowym Strusiem” (foyer teatru), godz. 20, sobota „Czapa”, godz. 18, recital Ewy Paliszkiewicz (foyer teatru), godz. 20, niedziela „Każdemu skarb” (Duża Scena), godz. 12, „Ambasador” (palacący w Choroszczy), godz. 19 – premiera.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Miecz” – bajka sensacyjna, godz. 17, sobota „Miecz” – bajka sensacyjna, godz. 10, niedziela „Miecz” – bajka sensacyjna, godz. 11.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – piątek koncert muzyki współczesnej w wykonaniu zespołu „Laboratorium”, godz. 19.

SZOK NA SALI

„Ten film nigdy nie będzie pokazany w Polsce” – powiedział kiedyś Juliusz Machulski. Na szczęście przewidywania te nie sprawdziły się. Polska publiczność nie będzie musiała czekać kilkanaście lat (jak w przypadku „Ostatniego tanga w Paryżu”) na premierę najnowszego filmu Abela Ferrary „Zły porucznik”.

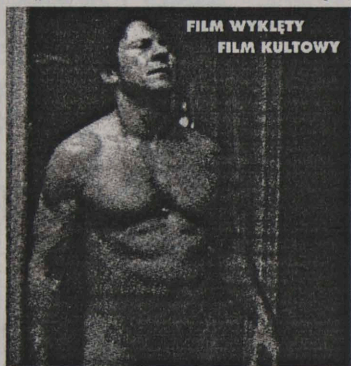
Amerkańscy i brytyjscy krytycy byli zgodni w ocenach: ten film wstrząśnie widzem tak, że będzie chciał głośno krzyczeć.

Scenariusz „Złego porucznika” zainspirowany został faktem, jaki miał miejsce w 1982 roku w dzielnicy Nowego Jorku – Spanish Harlem. Na ołtarzu w kościele katolickim zgwałcona została młoda zakonnicca. Dziesięć lat później powstał film A. Ferrary o zdeprawowanym policjancie, prowadzącym śledztwo, mające na celu wykrycie sprawców gwałtu.

Za sprawą zakonnic – ofiary gwałcicieli – porucznik doznaje wstrząsu, uświadamia sobie, że żyje w upodleniu.

Tytułowego porucznika gra Harvey Keitel, porównywanym przez niektórych krytyków do Marlona Brando z „Ostatniego tanga...”, z zastrzeżeniem, iż Keitel poszedł znacznie dalej w samoobnażeniu i swoistym ekshibicjonizmie aktorskim.

Publiczność białostocka będzie mogła zobaczyć „Złego porucznika” już 19 listopada w kinie „Forum”. (jaw)



FILM WYKŁĘTY
FILM KULTOWY

RELAKS NA SPORTOWO

I liga koszykówek kobiet. Włókniarz Białystok – Wisła Kraków, sobota, 20 bm., godz. 16 w hali przy ul. Antoniurowskiej.

II liga koszykówek mężczyzn. Instal Białystok – Astoria Bydgoszcz, sobota, 20 bm., godz. 18.30 w hali przy ul. Antoniurowskiej.

Otwarte mistrzostwa Polski karate kadetów i juniorów. Niedziela, 21 bm., w godz. 8-13 eliminacje, a o godz. 14 uroczyste otwarcie zawodów i finały. Hala AMB przy ul. Wołodyjowskiego.

Mecz piłkarski Mazur Elk – MKS Wasilków o Puchar Uśmiechu. Sobota, 20 bm., godz. 13 na stadionie MOSIR w Elku.

Eliminacje mistrzostw Polski kadetek w koszykówce. Włókniarz Białystok – MDK Warszawa. Sobota, 20 bm., godz. 11 w hali przy ul. Antoniurowskiej.

Mistrzostwa województwa młodzików w zapasach w stylu wolnym. Sobota, 20 bm., godz. 12 w sali SP nr 45 przy ul. Łagodnej. (mark)

SŁUŻBA ZDROWIA

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwrzuciczny ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy, niedziela, 21 listopada

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 – neurologia.

• Dyżury codzienne

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – dyżur rehabilitacji oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

ADVOCATUS DIAVOLI

Białostoccy kinomani staną w najbliższy piątek przed niemalym dylematem: dokąd warto pójść? Tego dnia bowiem, obok premiery w kinie „Forum”, czeka nas jeszcze jedno wydanie – pokaz najnowszej filmu Sidneya Lumeta w kinie „Ton”.

„Adwokat diabła” jest trzecim już filmem tego reżysera z gatunku określonego „batalia na sali sądowej”. Potyczka rozgrywa się pomiędzy preceptą i jego adwokatem – piękną, bezwzględną i zdecydowaną na wszystko prawniczką.

Pojedynek tych dwojga fascynuje widza, tym bardziej że bohaterowie nie kierują się jednoznacznymi uczuciami. Nienawiść, a zarazem fascynacja osobowością przeciwnika – tak w największym skrócie można by oddać całą ambiwalencję ich stosunków.

Białostocka premiera „Adwokata diabła” odbędzie się w piątek, 19 bm. o godz. 18.00 w kinie „Ton”. (jaw)

WIECZÓR Z TYMEM

Stanisława Tyma wieczór kabaretowy odbędzie się 21 listopada br. o godz. 20.00 w sali kina „Forum”.

Bilety: kino „Forum”, sklep Rock'n'Roll, „Gazeta Współczesna” (pok. 47), Mr. Bim (sklep i wypożyczalnia kasety wideo przy kinie „Pokój”).

KLAPA W „FORUM”

Złowieszczy ten tytuł w rzeczywistości anonsuje kolejną, bardzo wartościową inicjatywę kulturalną w naszym mieście. Oto teatr lalkowy „Kłapa”, istniejący w Białymstoku już od trzech lat, a wciąż jeszcze mało znany tej szerzej publiczności, ma szansę na stałe i regularne występy w rodzinnym mieście. Miejski Dom Kultury, do którego należy m.in. sala kina „Forum”, udostępni bowiem „Kłapie” scenę.

W najbliższą niedzielę, 21 listopada, o godz. 12 „Kłapa” zaprasza na „Kije samobije”. Dobra zabawa gwarantowana – zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych.

Artyści z „Kłapy” obiecują, że w pierwszych dniach nowego roku wystąpią ze spektaklem dla młodzieży. (jaw)

VI LABORATORIUM MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ

W Białymstoku trwa od wczoraj VI Laboratorium Muzyki Współczesnej. Na imprezę, pomyslaną jako międzynarodowy festiwal, zaproszono wybitnych wykonawców, kompozytorów i muzykologów z Polski i zagranicy. Zaplanowano także koncerty i dwie dyskusje okrągłego stołu. Wykonane zostaną 34 utwory 33 autorów.

W piątek i sobotę o godz. 10 w Filharmonii Białostockiej odbędzie się rozmowa o muzyce, o godz. 17 w Akademii Muzycznej koncerty „Muzyka elektroakustyczna” i „Penetracje saksofonowe”, w piątek o godz. 19 w Filharmonii koncert abonamentowy „Styl i emocja”, w sobotę o godz. 19 w kościele św. Rocha koncert „Brzmienie – forma – ekspresja”. (-)

TEATRALNY WEEKEND W OLECKU

Od czwartku trwają XIV Spotkania z Teatrem „Sztama 93” w Olecku. W piątek, sobotę i niedzielę teatry z całej Polski, a także z zagranicy (Moskwa) od wczesnych godzin popołudniowych do późnych godzin nocnych prezentować będą swoje dokonania. Szczegółowe informacje uzyskać można w Oleckim Domu Kultury przy Placu Wolności 22 (tel. 20-58, 20-59).

(jaw)

TEATR AMATORSKI NA BIAŁOSTOCZYNIE

Pod takim hasłem odbywać się będzie spotkanie w dniach 20-21 bm. wszystkich miłośników, twórców i propagatorów sztuki teatralnej. W sobotę na Filii UW przy ul. Liniańskiego 4 w Białymstoku (sala 47) trwać będzie sesja popularyzatorska, podczas której wykład wygłosi m.in. prof. Elżbieta Feliksiak, prof. Irena Ślawińska, prof. Zbigniew Osinski, ks. dr Marian Lewko i inni. Sobotnie sympozjum zakończy dyskusja.

Na popołudnie zaplanowano wyjazd do Tykocina, gdzie w salach tamtejszego muzeum oraz Miejskiego Ośrodka Kultury zaprezentują swoje dokonania Teatr Młodzieżowy PRO, „Pe-dziwiatr” oraz Tykociński Teatr Amatorski.

W niedzielę w sali WOAK-u w Białymstoku (ul. Kilińskiego 8) dalszy ciąg spotkania. W programie m.in. monodramy poezji Jana Leńcucha, wystawa „Teatr amatorski w II Rzeczypospolitej”, referat mgr Ireny Rupikowej. (jaw)

„POSTÓJ W PUSTYNI”

Widowisko, które przywiezie z Lublina „Teatr Grupa Chwilowa”, trzeba koniecznie zobaczyć, gdyż odzwierciedla ono zdecydowanie od teatru tradycyjnego.

„Postój w pustyni” jest wspólnym dziełem aktorów rosyjskich oraz polskich twórców teatru alternatywnego. W roli głównej Aleksiej Zajew ze słynnego Teatru na Tagance (50 ról filmowych), a obok niego Irina Nabatowa, aktorka z Moskwy. Scenariusz Krzysztofa Borowca; on też widowsko reżyserował.

W spektaklu mowa o starym aktorze i jego żonie, którzy szukają dla siebie miejsca w kraju zwanym Rosją. A ona, Rosja – jak napisał angielski recenzent – „jest ich garbem, gorącą i nie spełnionym marzeniem; pijaną rozpaczą i miłością, radością i łzami, bezsensownością i buntem”. W tej wędrownie małżeństwo spotyka postaci z Szekspira, Gogola, Dostojewskiego – równie jak oni – bezdomne i ponizone. Jest tu też i Włodzisław Wysocki i poeta pijanej Rosji – Jerofiejew.

Przedwidznie to widowisko otrzymało dwukrotnie nagrodę Fringe First na Światowym Festiwalu w Edynburgu. W Białymstoku, niestety, ujrzymy ten spektakl tylko raz – na widowni Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Warszawskiej 79 A w sobotę, 20 listopada o godz. 18.00. Informacja i bilety: w Miejskim Domu Kultury przy ul. Legionowej. (azb)

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Polska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – tel. 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białowin 11, tel. 240-41.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 259-60.

SZPITAL

BIAŁYSTOK

• Dyżury ostre

piątek, 19 listopada

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

sobota, 20 listopada

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – chirurgia, reanimacja, kardiologia, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowin 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01 – wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŃKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 62-546 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, szpital na nerka.

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41 – oddział gruźlicy, zakaźny, zółtaczk.

SZPITAL W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielski Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-1179 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczi, tel. 24-08 – zakaźny, położnictwo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Lapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położnictwo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Monki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokołka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatyże, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologia.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57. Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położnictwo, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położnictwo, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWAŃSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 12, tel. 22-40.

Elk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

Gizycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko, (szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Suraska 2.

ŁOMŻA

ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SUWAŃKI

ul. Konopnickiej 3, tel. 50-914.

POKUSA ZA SZKLANĄ SZYBĄ

Grecy wierzą, że kryształ górski to kryształ lodu nadnaturalnie zamrożony i zesłany przez bogów na ziemię, a diamenty to skamieniałe łzy siostr Paetona, wiecznie oplakujących śmierć brata. Swoją legendę dotyczącą pięknych kamieni mają także ludy Wschodu: szatan, spoglądający zamilowanemu młodziemu ludzkiemu do różnokolorowych kwiatów rajskich, nadal przewrotnie wspaniałe barwy również tworom ziemi, by w sercach ludzkich wnieść chciwość i pokusę.

I, przynajmniej, cel swój osiągnął. W ciągu długiego okresu kamienie były cenną ozdobą, oznaką zamożności, władzy, przynależności do grupy plebiennej, religijnej. Odpędzały złe moce, leczyły – chroniły dzieci i starców, trzeźwych i pijanych (np. amethystowa czara chroniła przed opiciem się, burzyszn hamował krwotoki). Wszystkie te kolorowe, błyszczące skarby – gagaty, szcztolki ametystu, bryły agatu, jaspisu, chrzypozrau, opalu – oglądać można na wystawie kamieni ozdobnych, pochodzących ze zbiorów warszawskiego Muzeum Ziemi w Muzeum Okręgowym w Łomży. Zapewniamy: ich czar działa!

(nom)

TORUŃSKI ZMIERZCH
- W ŁOMŻY

W łomżyńskiej Galerii Sztuki Współczesnej otwarto ostatnio wystawę prac malżeństwa artystów z Torunia, absolwentów miejscowego Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Niki jednak, oglądając je, nie będzie miał wątpliwości co do autorstwa. Elżbieta Wiśniewska koncentruje się na prezentacji urody Natury – operuje rozlewającymi się plamami barw, tworząc syntetyczny pejzaż, niekiedy liryczny (cykl „Zapiski zmierzchu”), czasem niepokojący. Natomiast prof. Mieczysław Wiśniewski, pracujący od 1953 r. jako pedagog na Wydziale Sztuk Pięknych w Toruniu, wywodzi swą technikę z tradycji konstruktoryzmu. Jego obrazy tworzone są w oparciu o geometrie, są oszczędne w formie i barwie, ale – i to już jest cechą indywidualną – mimo to udaje się twórcom wprowadzić na płótno ruch i niepokój...

(nom)

919
Super

W każdy piątek rubryka pod szpakiem
„SUPER TAXI 919”

- * przelicznik x 400
- * przewozy taksówkami osobowymi
- * przewozy taksówkami bagażowymi
- * przewozy międzynarodowe osobowe i bagażowe

- * dowóz dzieci do szkół i przedszkoli
- * dowóz lekarza do domu chorego
- * dowóz gotowych dań do domu
- * zakupy całonobowe
- * nietypowe usługi dla zmotoryzowanych, np. dowóz paliwa, odprowadzenie pojazdu
- * 10 % bonifikaty na kartę stałego klienta
- * holowanie pojazdów
- * serwis firmy RADMOR
- * obsługa przewozowa wszelkiego rodzaju imprez

SUPER TAXI 919 to partner, na którego zawsze możesz liczyć!!!

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53) – wystawa: poplenerowe z II Międzynarodowych Spotkań „Białowieża '93” i z Międzynarodowych Artystycznych Spotkań Pogranicza Białowieża '93 oraz z XVIII Ogólnopolskiego Pleneru Meblarskiego w Hajnówce. Odcienie Dziecka Niepełnosprawnego”. Wystawy towarzyszące: eko-miebia Artystyczna z Poznania, Stefana Hoffmanna i prace z II Dziecięcego Pleneru Plastycznego Hajnówka '93. Sale czynne są codziennie w godz. 10-18, z wyjątkiem poniedziałków, w czwartek wstęp bezpłatny.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuski (214-73), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświęconych sztuce). Wystawa stała: Galeria malarstwa polskiego. Pradzieje Białostocczyzny. Wystawa czasowa: „Jeśli wolność czuć i kochać...” – w 75. rocznicę odzyskania niepodległości.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karęgo, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświęconych sztuce). Ekspozycje stałe: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Medale i rzeźby” Ryszarda Stryckiego.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 10-17. Wystawy czasowe: „Na dworze Jana Klemensa Branickiego”, „Świat, który nie może zginąć”, „Białystok w starej fotografii”.

Muzeum Wojska, ul. Kiłińskiego 7 (tel. 415-081), czynne w godz. 9.30-17, oprócz poniedziałków, w niedzielę wstęp wolny. Ekspozycja stała: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski” (X-XX wiek). Galeria sztuki: „Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego”, „Żołnierz polski w sztuce ludowej”, „Sala sław bojowej”, „Sala Rycerska”. Ekspozycja czasowa: „Zaginiony świat” – martyrologia i walka Żydów polskich w latach II wojny światowej. Dary i kolekcje w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku 1968-1993”, „IV Pułk Ułanów Zaniemińskich”.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Słodzińskich, ul. Waryńskiego 24A (tel. 517-670), czynna codziennie w godz. 10-17 (oprócz sobót). Ekspozycja: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

Galeria Brama – wjazd do Pałacu Branickich (tel. 416-413), czynna w godz. 11-17, oprócz sobót – malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika. **Muzeum Okręgowe**, Rynek Kościuski (214-73), czynne w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświęconych sztuce). Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Medale i rzeźby” Ryszarda Stryckiego.

Galeria BZAP-PSU, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, czynna w dni powszednie w godz. 11-18 – malarstwo, tkanina, biżuteria artystyczna.

Galeria AK-ART, al. Pilsudskiego 10 (tel. 289-08) czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 – malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 122-75), czynne 9-15 (oprócz poniedziałków i dni poświęconych sztuce).

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10-17 (oprócz poniedziałków i dni poświęconych sztuce). Wystawa czasowa: „W kręgu kultury Japonii”.

CHOROSZCZ

Muzeum (tel. 270-51 w. 252), czynny w godz. 10-15 (oprócz poniedziałków i dni poświęconych sztuce). Ekspozycja wewnątrz pałacowych. Rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9-16 (oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach).

TYKOCIN

Muzeum w Tykocinie, ul. Koźca 2 (tel. 18-16-13 lub 18-16-26). Wystawy stałe: „Sala Wielka dawnej synagogi”, „Uczta sederowa”, „Pamiętki po prowizorach farmacji”, „Gabinet Glogerowski”, „Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego” i „Pokój rabina”. Wystawy czasowe: „Malarstwo Ninel Kameras-Kos”, „Światło w kulturze żydowskiej”.

ŁOMŻA

Skansen Kurpiowski im. A. Chetnika w Nowogrodzie (tel. z Łomży 17-65-62) czynny w godz. 9-16, a w sobotę i niedzielę godz. 10-17.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywce Koło 1 (tel. 16-15-92, 16-29-37) otwarte od wtorku do piątku w godz. 9-16, w soboty i niedziele w godz. 9-16. Wystawy czasowe: „Kamienie ozdobne Polski” – ze zbiorów Muzeum Ziemi PAN w Warszawie oraz ekspozycja „Łomża na tle wydarzeń z okresu odzyskania niepodległości”, ilustrująca za pomocą oryginalnych dokumentów, fotografii, afiszy różne formy walki o narodową niezależność.

Gminny Ośrodek Kultury w Boguchach Płanach (tel. 74 i 78), czynny codziennie w godz. 9-18. Wystawa rzeźby i rysunków satyrycznych Janusza Kulczy z Zambrzy.

Galeria pod Arkadami, Stary Rynek 1 (tel. 16-20-93), czynna w godz. 10-22, w soboty i niedziele godz. 13-23 – wystawa poplenerowa łomżyńskich artystów Czartoria '93.

Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie (tel. łomżyński 17-94-81), otwarte w godz. 9-16, w niedzielę w godz. 12-16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu (tel. 328), ul. Pałacowa 3, czynne codziennie w godz. 9-18, w niedzielę w godz. 9-18. Wystawa czasowa „Łosy i walka polskich lekarzy weterynarii podczas II wojny światowej”, zorganizowana wspólnie z Sekcją Historii Medycyny Weterynaryjnej PTNW,

Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna, SGGW i Wojewódzkim Zakładem Weterynarii w Łomży i Białymstoku oraz „Odzyskanie niepodległości – w prasie międzywojennej”.

Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży, ul. Polowa 19, (tel. 16-41-00), czynna od wtorku do piątku w godz. 10-17, w soboty i niedziele w godz. 12-16 – wystawa akwarel Elżbiety Wiśniewskiej i obrazów Mieczysława Wiśniewskiego z Torunia.

Muzeum im. S. Wyszyńskiego w Żużeli – udostępniane na zapotrzebowanie zwiedzających.

Klub Garnizonowy Jednostki Wojskowej w Łomży, al. Legionów 145: wystawa po ostatnim plenerze pn. „Jesień w Nowogrodzie”.

SUWAŁKI

Biurow Wystaw Artystycznych, ul. Kościuski 45, czynne od 10 do 17. Wystawa sztuki artystycznej. Jest ona pokłosiem XIII Ogólnopolskiego Pleneru Szkarskiego Stronie '92. Wystawa ma charakter reprezentatywny, gromadzi 70 eksponatów, które mogli podziwiać już mieszkańcy Łomży. Swoje prace wystawiają m.in. Grzegorz Stanisławski i Kazimierz Pawlak – obaj z Wrocławia, Janusz Robaszkowski ze Stronia Śląskiego oraz Marcin Lipiński z USA. Wystawę będzie można oglądać do 22 listopada. Czynna jest również wystawa kompozycji przestrzennych „Eko-Art”. W galerii Wigierskiego Parku Narodowego w Krzywym czynna jest ekspozycja plakatu o tematyce przyrodniczej i ochronie środowiska.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuski 81, czynne w piątek 8-16, w sobotę i niedzielę 10-17, zaprasza na wystawę: malarstwa i rysunku Bohdana Urbanowicza oraz rzeźby miniatury Jerzego Siemaszki. Obejrzyć można również ekspozycję pt. „Pradzieje ziem województwa suwalskiego”, „Alfred Wierusz-Kowalski – życie i twórczość” oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”. Czynna jest także wystawa „Judaica”, wiele nigdzie dotąd nie prezentowanych eksponatów, wśród nich pamiątki, zdjęcia i oryginalne dokumenty – ocalała spuścizna po suwalskiej gminie żydowskiej.

Galeria fotografii „Pacamera”, WDK, ul. Kościuski 76. Wystawa prac Krzysztofa Hejke pt. „Twarze”. Potrwa do 20 listopada.

Galeria „Chłodna 20”, ul. Nowowiejska 71 – wystawa malarstwa i rysunku Jana Świtki. Potrwa do 1 grudnia.

OLECKO

Program XIV Spotkań z teatrem „Sztama '93”: 19 listopada (piątek), godz. 16.30: Teatr Mody Player (Gdańsk) – „Od średniowiecza do jutra” – sala AGT; godz. 18: Jarosław Antoniuk (Łomża) – sala AGT; godz. 19.30: Teatr Kana (Szczecin) – „Moskwa – Pietuski” – sala AGT; godz. 20.30: Kana – „Noc” – sala AGT; godz. 22.30: Teatr Teatr (Moskwa) – „Nieobojdliwy dom” – sala AGT; godz. 0.00: Teatr Teatr – koncert romansów rosyjskich i cygańskich – klub „U Potęgowej”; 20 listopada (sobota), godz. 12: Teatr „Wierzbak” (Poznań) – „Wypukły” – sala AGT; godz. 16: Teatr „Wierzbak” – „Anaglify” – sala AGT; godz. 17: Video Performance (Warszawa) – „Aktywna telewizja” – sala widowiskowa OCK; godz. 18.30: Bractwo Ubogich (Warszawa) – koncert – sala AGT; godz. 20: Akademia Ruchu (Warszawa) – „Armia” – widowisko plenerowe, Pl. Wolności; godz. 21: grupa baletowa „Fo Drodze” i zespół rockowy Frank Rubel (Olecko) – „Po drodze noc”; godz. 23: Bractwo Ubogich – „Zabawa” – klub „U Potęgowej”; 21 listopada (niedziela), godz. 17 – Akademia Ruchu – „Życie codzienne po rewolucji II” – sala AGT.

GIŻYCKO

Miejski Dom Kultury, wystawa prac dziecięcych pt. „Plac zabaw naszych marzeń”.

MDK – 19 listopada, godz. 17, teatr „Rondo” ze Słupska wystąpi ze spektaklem „Karałapaxa” wg Witkacego. Kawiarenka Wspólnoty Mazurskiej (ul. Warszawska 17), godz. 19.30: Andrzej Talkowski z Koszalina ze spektaklem „Mimodramek”. MDK, 20 listopada, godz. 17: Teatr Mody „Player” z Gdańska, spektakl „Od średniowiecza do jutra”, godz. 20.30: Leszek Miodowicz i Jacek Stan z Gdańska, „W życiu sobą bądź”. Kawiarenka Wspólnoty Mazurskiej, godz. 18.30, teatr „Kana” ze Szczecina, „Moskwa – Pietuski”. Wszystkie spektakle grane są w ramach oleckiej Ształy '93.

PISZ

Miejski Dom Kultury. Wystawa dziecięcych prac plastycznych pt. „Pisz – moje miasto”. 19 listopada, godz. 10 i 18 – spektakle Teatru Lalek z Olsztyna „O Burcie co niebu i pieklu uciekli”.

Muzeum Ziemi Piskiej czynne: wtorek, sobota, niedziela od 9 do 15, środa, czwartek, piątek od 9 do 15. Środa, czwartek, piątek od 9 do 16. Stała ekspozycja muzealna „Fauna i flora Piskiej Piskiej”.

AUGUSTÓW

Miejski Dom Kultury, ul. Zygmunta Augusta 9 zaprasza do obejrzenia wystawy fotograficznej pt. „Od ziemi do nieba”. W ekspozycji prace fotografików augustowskich: Dariusza Karpa i Tadeusza Michałowicza, czynna od 8 do 20. Wystawa twórczości artystów amatorów (3-20); malarstwo olejne, akwarela, grafika, gobeliny, rzeźba. 19 listopada, godz. 18: spotkania z muzyką.

ELK

Miejski Dom Kultury, ul. Wojska Polskiego 47: wystawa ekslibrisów augustowskiego grafika Juliusza Batury. Jej dominujące motywy to płaki i ryby. Wystawa pamiątek Towarzystwa Miłośników Elku, obchodzącego XV-lecie istnienia.

WEGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1, czynne codziennie (poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty i dni świąteczne 10-15). Wystawa stała: „Kultura Suwalszczyzny i Mazur”. Wystawa czasowa: doroczna ekspozycja sztuki ludowej i rekonstrukcja. Studium Wiedzy o Regionie. Inauguracja i pierwsza prelekcja 19 listopada o godz. 17. Tematyka: „Prapoczątki. Park jurskijski koło Węgorzewa” – przedstawi znakomity znawca tematu Mieczysław Ratasiewicz. (m)

W RAZIE WYPADKU

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie – 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikolajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Góldapią – 150-027, Mikolajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie – 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-088, Mikolajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991; **Pogotowie Gazowe** – 992; **Pogotowie Wod.-Kan.** – 994; **Pogotowie Drogowe** – 981; **Pogotowie Opielnicze** – 325-688; **Pogotowie Weterynaryjne** – 511-542; **Straż Miejska** – 415-785; **Zandarmeria wojskowa** – 753-301; **Informacja PKP** – 910; **Informacja PKS** – 936; **Informacja o usługach** – 951; **Telefon Zaufania** – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22); **Komitet Obrony Praw Dziecka** – 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18); **Taxi** – 919; **Zakupy** na telefon – 214-02; **Informacja o lekach** – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; **Zielony Telefon** – 253-78, TOnZ – 245-02, 512-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22); **Okręgowa Inspekcja Pracy** udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy – 211-46 (7.30-15).

POGOTOWIA

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991; **Pogotowie Gazowe** – 992; **Pogotowie Ciepłownicze** – 993; **Pogotowie Drogowe** – 954; **Pogotowie Telewizyjne** – 959; **Pogotowie Weterynaryjne** – 46-47; **Straż Miejska** – 45-42; **Informacja PKP** – 34-41; **Informacja PKS** – 44-14; **Taxi** – 37-60; **Ochrona Środowiska** – 21-69; **Telefon Zaufania** – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30); **Informacja handlowo-usługowa** – 957 (czynna 8-18); **Informacja turystyczna** – 22-19.

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 52-21; **Pogotowie Gazowe** – 57-23; **Pogotowie Ciepłownicze** – 49-13; **Pogotowie Kanalizacyjne** – 994; **Pogotowie Drogowe** – 954; **Straż Miejska** – 49-21, **Informacja PKP** – 27-63; **Taxi** – 25-30, 23-50, 42-40, **Biuro Zleceń Telefonicznych** – 917; **Telefon Zaufania** (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 49-41; **Policja Ekologiczna** – 44-10 (w razie dużych szkadek); **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska** – 44-10 (7-15), 78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01; **Pogotowie Gazowe** – 10-21-87; **Informacja PKP** – 10-26-30; **Informacja PKS** – 10-32-52; **Taxi** – 10-21-01; **Straż Miejska** – 988.

STACJE BENZYNOWE

BIAŁYSTOK

Czynne całą dobę: ul. Tysiąclecia P. P. (przerwa 5.00-6.00); ul. Zwycięstwa (przy hotelu „Leśnym”, przerwa 6.00-7.00); ul. Kawalerska (przerwa 5.00-6.00); Dółdły Fabryczne (Szoła do Zabludowa, przerwa 6.00-7.00).

Poza tym: ul. Baranowicka (sobota 7.00-19.00, niedziela 10.00-18.00), ul. Dąbrowskiego (sobota 7.00-19.00, niedziela 8.00-14.00), ul. Zwycięstwa (obok „Polmożbytu”, sobota 9.00-13.00, niedziela czynna).

W REGIONIE

Jeżewo Stare – czynna całą dobę (przerwa 5.30-6.00); Hajnówka, ul. Sportowa (sobota 7.00-20.00, niedziela 8.00-13.00), Monki, ul. Elcka 30 (sobota 7.00-18.00, niedziela 8.00-15.00).

IMIENINY

Piątek – Seweryna, Elżbieta, Salomei

Sobota – Anatola, Sędzimir, Feliksa, Rafała

Niedziela – Janusza, Konrada, Alberta, Wiesława

NOTOWANIA REGIONALNE USD

	białostockie	łomżyńskie	suwalskie	nbw	data
	20.400 / 20.600	20.450 / 20.500	20.550 / 20.750	20.278 / 21.106	pt. 12.11.93
	20.400 / 20.450	20.450 / 20.550	20.500 / 20.750	20.332 / 21.162	pon. 15.11.93
	20.350 / 20.450	20.450 / 20.500	20.500 / 20.750	20.251 / 21.077	wt. 16.11.93
	20.350 / 20.500	20.450 / 20.500	20.500 / 20.750	20.316 / 21.146	śr. 17.11.93

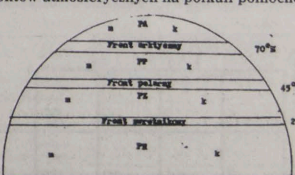
POGODA NA WEEKEND

Zima nas nie opuszcza. Podczas weekendu klimem w głąb Europy będzie sięgał wyświechno-ropejski, blokujący skutecznie wpływy Atlantyku. W konfiguracji z nitem zimą Europy południowej będzie powodował napływ mroźnego powietrza kontynentalnego. Temperatura maksymalna od -4 do -7 st. C, minimalna od -12 do -15 st. C. Przy długich nocnych rozporządzeniach spaść może nawet do -20 st. C. Wiatr słaby, północno-wschodni.

CALKIEM MALUTKI

SŁOWNIK METEOROLOGICZNY

Schemat rozkładu mas powietrza i głównych frontów atmosferycznych na półkuli północnej:



PA – powietrze arktyczne, PP – powietrze polare, PZ – powietrze zwrotnikowe, PR – powietrze równikowe, m – powietrze morskie, k – powietrze kontynentalne

kupno/sprzedaz



Tera

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

Teraz ja...



ZAGADKI „NIEBIESKIE”

4. Jest taka gwiazda
niesamowita,
gwiazda z ogonem
jak lisia kita.

Szyfrogram

A	1	2	9	15		
	3	11	10	12	14	
	7	4	5	6	13	8

$\mathcal{B}$	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
---------------	---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----

Listy

Z przykrością stwierdzam, że Robert i Sylwia z... (tym razem bez nazwisk i miejscowości), przystali do rubryczki TERAZ JA... wiele zadań ściągniętych z innych czasopism. Nie muszą chyba tłumaczyć, że takie postępowanie jest bardzo, bardzo nieładne...

Mardi



BRITISH AIRWAYS



Lufthansa



DELTA AIR LINES



MALEV



Air Canada

bilety roczne
NEW YORK 545 \$
CHICAGO 640 \$
 bilety w jedną stronę
NEWARK 390 \$

... z nami w świat, zawsze po najniższej cenie!

MOVADO

REZERWACJA

INFORMACJA

SPRZEDAŻ

Łódź

ul. Armii Krajowej 9 tel. 104-717

Łomża

ul. Polowa 45, tel. 160-200

Białystok

ul. Suraska 6, tel. 953 lub 241-71

sprzedam



NAMIOTOWE stragany handlowe - 1.480.000,- zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Graniczna 37, tel./fax 336-21. G 01589

AMERYKAŃSKIE filtry wodne i ODZELAZIACZE. Suwałki, 27-50. G 01533

OVERLOCKI, MASZYNY SZWAŁNICZE, DZIEWIARSKIE, HAFCIARSKIE - niemieckiej firmy PFAFF - Białystok, Broniewskiego 4, 521-725 (pawilon handlowy). G 01589

ANTYALERGICZNY, domowy robot sprzątający, produkcji USA. Gwarancja, 517-434. P 00671

SPRZEDAŻ kolorowych blach szwedzkich, rynien PLASTMO, śrub, gwoździ. Tel. 76-23-23, ul. Przytułna 18. G 01886

ZACHODNIE używane komplety wypoczynkowe. 762-643. G 01967

CARO 93, Augustów, tel. 22-59. K 00348

MŁOCARNIE, S-320, piec c.o., 19-27-27. G 02059

TRAK taśmowy, 613-253. G 02083

SPRZEDAM kombajn zbożowy Bison Rekord, Pogorzelski Antoni, Koczery 5, 17-312 Drohiczyń. G 02085

PILNIE sprzedam C-330M, przyczepę zbierającą T-010/1 - stan bardzo dobry. Tel. 222 Grodzisk k/Siemiatycz. G 01226

WYPOŻYCZALNIE kasety VIDEO, tel. 89, Piekuty Nowe, Główna 15, w godz. 16-18. P 00680

DZIAŁKĘ budowlaną uzbrojoną w Mielniku. Tel. Mielnik 159. G 02158

VOLKSWAGEN Polo (1978), tel. 49-214, Grabowce Grady. K 00386

MIESZKANIE własnościowe M-4, przy ul. Wyzwolenia 2a m 43. Władomoc - Magazynowa 26, tel. 22-87. G 02161

ORKAN, Star 28 i Ursus 904, Malinowski, Choroszcz, Kościuszki 1c. G 02166

BARAKOWÓZ, ul. 27 Lipca 67 (wiadomość: naprawa obuwia). G 02201

ATARI 65XE, 751-865. G 02205

OKAZJA! - już od 12 mln możesz kupić najtaniej w Polsce kosiarkę rotacyjną do wszystkich ciągników. Gwarancja 2 lata, Białystok, ul. Bogusławskiego 44, tel. 75-12-19 i 75-40-14. G 02207

M-3 własnościowe II piętro z balkonem - pilnie, tel. 27-34. Zambrów. K 00398

PRZYCZEPE samobieżną T-010. Mirosław Fabrycki, Toczyłowo, gm. Grajewo. G 02217

GITARE - Diamant, wzmacniacz - Dynacord (3.200.000 zł). Łomża, 168-244. G 02235

SPRZEDAM U-1204, stan bardzo dobry. Grodzki Krzysztof, Ożary 25, gm. Rutki. G 02245

CIĄGNIK C-385, Skoda ciężarowa sprzedam. Nietuły Gólbki, 19-421 Stojne, tel. 66-23. G 02252

AUTOMAT optyczny HELBRECHT, stan bardzo dobry, tania sprzedam. Suwałki, 61-192. G 02253

AKORDEON VELMEISTER sprzedam. Suwałki, 62-758. G 02285

SPRZEDAM ciągnik, Jelcz 317 z naczepą. Grajewo, Piłsudskiego 41. G 02271

PIANINO, 523-578. G 02283

POLONEZ (1987), Jelcz 316, kosiarka rotacyjna, opryskiwacz, Górnica tel. 8. G 02288

126p (1987). 431-853. G 02292

TANIO kombajn "BOLKO" na gwarancji, dmuchawę pionową. Godlewski, Godlewo Pięta 9, tel. 155 Czyżew. G 02293

MINI BAR, 617-589. G 02297

SPRZEDAM lub zamienię Audi 80 Turbo diesel (1990). Augustów, 47-067. K 00415

ZUKA A-11B 1989 rok lub zamienię na osobowy - 30 mln. Zambrów, tel. 711-153. K 00418

CIĄGNIK T-25A w dobrym stanie, koparkę ciągnikową. Piekuty Koboński 17, gm. Piekuty Nowe, woj. łomżyńskie. G 02302

CIĄGNIK C-330M, (1987), Jacowłany, gm. Sidra. G 02307

PRZYCZEPE samobieżną T-10 stan dobry. Roszkowski Henryk, Truskolasy Olszyna 11, gm. Sokół. G 02311

Ciągnik C-330M, /1990/, plug Atlas trzyskbowy, plug dwuskbowy, przetrząsacz - zgrabiarkę, piłę spaliniową 180LP - sprzedam. Bogdan Lisowski, 19-420 Kowale Oleckie, tel. 383-44. G 02319

CIĄGNIK C-360 3P /1987/, C-360 /1985/, Star Osinobus 28, przyczepę D47 - sprzedam. Krzysztof Aneszko, Olszewo, 19-400 Olecko. G 02321

PLUGI 3-skbowe polskie, Krynki tel. 310, Garbarska 28. G 02339

usługi



TELENAPRAWA, 331-780, TURCZEWSKI. G 01566

TELENAPRAWA solidnie tania, 511-802. G 02081

TELENAPRAWA, sprzedaż telewizorów wysokiej klasy, instalacje, transport. Zawistowski, 512-246. G 02320

ŻALUŻJE ekspresowo, poziome, pionowe - solidnie, tania. Łomża, 16-21-00. G 01327

ŻALUŻJE, 51-58-51. G 01997

DRZWI harmonijkowe, tapicerka, żaluzje, uszczelnianie okien, 51-21-51. G 02340

PARKIET - producent, 753-662. G 02188

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE, tel. 16-25-84. G 02061

CYKLINOWANIE, 431-088. G 02204

INSTALACJE sanitarne, 523-250. G 02314

AUTOALARMY - zakład autoryzowany - inż. Sosnowski - Gedymina 21. G 01582

ALARMY, autoalarmy, znakowanie. "KOMBIT", 436-095. G 01970

TRANSPORT busami, 431-104. G 02227

ŻWIR, 514-316. G 01617

ŻWIR, 320-408. G 01733

MAŁOWANIE, szpachlowanie, glazura, tel. 331-315. G 02310

AUTOMATYCZNE pralki naprawa, 755-613. G 01518

ARCHITEKCI, 271-68. G 01995

CZYSZCZENIE i renowacja skór, odzieży skórzanej. Elk, ul. Armii Krajowej 42, Suwałki, ul. 1 Maja 27C. G 02040

ŁODÓWKI, zamrażarki, pralki automatyczne - naprawy domowe, 610-741. G 02171

AUTOMATYCZNE pralki - naprawa, 522-740. G 02305

NAJTANSZE piece c.o., 632-088. G 02313

DRZWI antywłamaniowe, pokoju, sprzedaż - montaż. Augustów, 21-16. G 187-0

STUDNIE wiercone, tel. 214-80. g 1226

TAPICERSTWO, 252-62. G 02329

kupię



KUPIĘ Liaza, Warszawa, 46-19-85. K 00095

KUPIĘ STARA 200 cysterne, rocznik 1988 wżwż lub samą cysternę zdemontowaną 6200 l. STACJA PA-LIW, tel. Wygoda 45 /kolo Łomży/. G 02270

nauka



EGZAMINY na prawo, 272-52. g 910-0

KOREPETYCJE: j. polski, historia, 612-414. G 01756

KURSY przygotowawcze na PRAWO, HISTORIĘ, 32-00-05. G 02079

KOREPETYCJE chemia, 235-61. G 02316

lekarskie



MEDIN - Rok Założenia 1988. Bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty. Zapisy BIAŁYSTOK 222-68. P 00631

GINEKOLOG - Białoruś, 331-854 w. 181 (10-17). G 01547

GINEKOLOG KRZYSZTOF ARCISZEWSKI, Białystok, POLESKA 23. Poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. LECZENIE NADZEREK ŁASEREM. G 01758

GINEKOLOG MIROSLAW KOLADA, Waska 4 (od Jagienki). Poniedziałek, środa 16.00-17.30. Codziennie 761-828. G 01803

CHIRURGIA plastyczna. Specjalista doc. dr hab. Józef JETHON. Dent-Plast, tel. 524-526. G 02243

PIWOSZU SMAKOSZU!



Czy znasz już smak piwa EB?
Jeśli nie to zapraszamy na
bezpłatną degustację
w piątek do sklepu PSS nr 88
przy ul. Gajowej w godz. 14⁰⁰ - 17⁰⁰
w sobotę do Opalka
przy ul. M.C. Skłodowskiej
w godz. 11⁰⁰ - 14⁰⁰

Organizatorzy: Browar Elbląg, PSS Społem Białystok
Hurtownia

g 229C



PBP „ORBIS”
Oddział w Białymstoku
zaprasza na zimowy wypoczynek

Proponujemy:

- zimowiska dla dzieci i młodzieży
 - Białowieża, Gołdap
 - Wilno z nauką języka angielskiego
 - Szklarska Poręba
- Sylwester w Białowieży hotel „IWA” oraz w Gołdapi — DW Radia i TV (autokar, nocleg, bal, kulig)
- tanie pobyty w Słowacji i Druskiennikach
- wczasy zimowe w Szklarskiej Porębie, Szczawnicy, Zakopanym, Korbiewowie oraz w Czechach, Austrii, Bawarii.
- Ponadto posiadamy w sprzedaży bogatą ofertę wyjazdów do Izraela, Egiptu, Tunezji, Grecji, Japonii, na Cypr, Wyspy Kanaryjskie, Cejlon, Podróż dookoła świata, Wyspy Bahama oraz interesujący Rejs Karnawałowy — Stany Zjednoczone, Honduras, Meksyk.

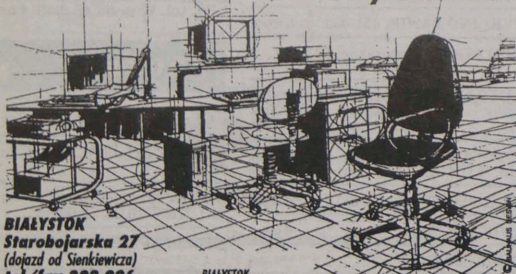
Zapraszamy

Białystok, ul. Zabia 20, tel. 51—57—25,
Rynek Kościuszki, tel. 204—54

g 6762

EVEREST

wyposażenie biur
komputeryzacja
wykonawstwo



BIAŁYSTOK
Starobojarska 27
(dłazd od Sienkiewicza)
tel./fax 328-996,
329-408, 325-843

ŁÓŻA
Dwórna 43
tel./fax 25 38

BIAŁYSTOK
Surozka 2
tel. 221-38

BIELSK PODL.
Widowska 4
tel. 28-43

GRAJEW
Kopernika 3
OTEK

SUMAJKI
Ułtwa 2A
tel. 76-04
KODAK EXPRESS

PISZ
Dworcowa 9
tel. 336-47
MARKANN

K 359-0



Firma „I and Ex”
B.W. Dąbrowski

ogłasza wielką obniżkę na belgijskie dywany wełniane
i dywan „Contempo” z polipropylenu

(wzory tradycyjne i nowoczesne) o ok. 25% starej ceny.

Zapraszamy do sklepów:

Białystok - ul. Jurowiecka 21, ul. Mickiewicza 44,

Łomża - ul. Polowa 51, Suwałki - ul. Noniewicza 93,

Biała Podlaska - ul. Kolejowa 5, Ostrołęka - ul. Zawadzkiego 8.

K 404-1

Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów
w Białymstoku, ul. Krakowska 5

ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż samochodu j.n.

samochód marki Żuk Nr rej. BKD 123 K rok prod. 1991 nr nadwozia 543627 nr silnika 1156886

cena wywoławcza 45.000.000 zł plus VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 3.12.1993 r. o godz. 10.00 w budynku Spółdzielni przy ul. Krakowskiej 5. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, drugi odbędzie się dnia 3.12.1993 r. o godz. 12.00.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy Spółdzielni nie później niż na godzinę przed przetargiem.

W/w samochód można oglądać na placu Sp—ni przy ul. Krakowskiej 5 od godz. 8.00 do 14.00.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

g 2239

Łomżyńska Centrala Materiałów Budowlanych
w Łomży

oferuje:

- okna PCV, stolarkę ZSB „SOKÓŁKA” S.A. drzwi zewnętrzne, wewnętrzne drewniane, bramy garażowe, ościeżnice metalowe,
- cement P - 350, cement biały, wapno, cegły, bloczki, gips,
- lepek, pape, abizol, dacholeum, separbet, styropian, wełnę mineralną,
- płyte porowatą wiórową, płytę twardą,
- kit, szkło okienne, eternit.

ZAPRASZAMY DO HURTOWNI!

-- Łomża - Al. Legionów 120 tel. 16-34-75

-- Pisz - ul. Jagodna tel. 340-58

g 2250

ZAKŁAD ENERGETYCZNY BIAŁYSTOK S.A.
zatrudni Kierownika

Ośrodka Wypoczynkowo-Szkoleniowego „ENERGETYK”

w Rajgrodzie

Informacje tel. 410-156 w. 123 lub osobiście

w siedzibie Spółki ul. Elektryczna 13 pokój 32.

g 2287-1

URZĄD SKARBOWY w PISZU podaje do publicznej wiadomości,
że w dniu 23 listopada 1993 roku o godz. 10

w siedzibie Urzędu Skarbowego w Pisz przy ul. Rybackiej 12

odbędzie się publiczna licytacja

niżej wymienionych ruchomości:

nazwa ruchomości	rok budowy	wart. szac.
samochód osobowy m-ki Ford Escort	1989	115.000.000,-
SWW 1100		

należący do Pana Rawa Romualda, zam. Drygały, Grunwaldzka 2	
ciągnik Ursus 1212,	1989 97.000.000,-

nie posiada nr. rejestracyjnego

należący do Pana Pasymowskiego Andrzeja, zam. Drygały, Mickiewicza 1/11

Cena wywołania wynosi 3/4 wartości szacunkowej.

Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10% wartości szacunkowej na miejscu w dniu licytacji wyznaczonemu pracownikowi Urzędu.

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji w godz. 8 - 10 w miejscu licytacji.

Ruchomości nie sprzedane w I licytacji będą sprzedane w II licytacji w dniu 25.11.1993 r. w tym samym miejscu i o tej samej godzinie.

Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte, nie uzupełnia braków oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

Informacji udziela się pod nr. tel. 335-87.

K 413

Biuro Reklam i Ogłoszeń „GW”
525116

**CEGLĘ
CERAMICZNĄ
pełną i dziurawą**

oferuje producent
CEGIELNIA MATWICA
gm. Nowogród, tel. 6mza 17-65-21
Ceny konkurencyjne

g 2324

WUSP w Łomży,
ul. Spokojna 9a, tel. 160-338
wyzdierżawi pomieszczenia
o pow. 200 m kw.
w centrum Łomży.

g 2272

FIRMA
KONSULTINGOWO-
HANDLOWA

EUROPOL

z siedzibą w Krakowie

Poszukuje pilnie -
kobiet i mężczyzn
- chętnych do
współpracy

Proponujemy Państwu prostą
i ciekawą pracę chałupniczą przy
wzrobie domowej huśtawki dla dzieci,
którą będziecie realizować w oparciu
o nasze materiały. Współpraca
z naszą Firmą umożliwi Ci dodatkowe
zarobki oraz pozwoli osiągnąć
zawodową satysfakcję. Współpracy tej
nie ogranicza odległość, jak i miejsce
zamieszkania. EUROPOL oferuje
schemat, materiał instruktażowy
i zapewnia zawarcie umowy.

Powyższe otrzymasz pisząc na adres:

EUROPOL
31-705 Kraków 60, skr. 17

POLONEZY CARO

- na raty -

P.P. Polmozbyt - Łomża

ul. Szosa do Mężenina tel. 16-49-48

- minimalna wpłata 30% wartości samochodu
- okres spłaty do 3 lat
- raty bez poręczycieli.

g 2300-0

Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Filipowie, woj. suwalskie

sprzeda
mieszkanie

- 36 m kw./ 3 izb.

Chętni mogą zgłaszać się
w biurze SM w godz. urzędowania lub telefonicznie -
nr tel. 100.

K 400

Wyrazy szczerzego współczucia
**GRZEGORZOWI
i JOLANCIE KRYSY**

z powodu śmierci

OJCA i TEŚCIA

LESZKA KRYSY

składają współpracownicy
Urzędu Skarbowego w Suwałkach.

g 2257

Zakład Przetwórstwa Mięsnego w Białymstoku,
ul. Dojnowska 65, tel. 412-712 i 433-937

zakupi od producentów i rolników półtusze wieprzowe.

Terminy dostaw i ceny zakupu półtuszek wieprzowych
uzgadniamy z dostawcami telefonicznie.

Na dostarczony surowiec

obowiązuje świadectwo lekarza weterynarii.

K 421

Wandale nie dawali spokoju rzeźbom. Teraz przy Pałacu Branickich stoją tylko postumenty

ADONIS W BANKU

Malgorzata M. Nietupska

Losy barokowych rzeźb z ogrodu Pałacu Branickich były dziwne i pechowe. Wandale interesowali się nimi już w XVIII wieku, kiedy to nieznani złodzieje odpilowali ręce Gladiatorom (prawdopodobnie tym samym, które znajdują się teraz w Łazienkach Królewskich w Warszawie), stojącym na balustradzie schodów prowadzących do ogrodu dolnego.

Rzeźby z Pałacu Branickich są o tyle unikalne, iż w naszym regionie barokowe posągi znajdują się jeszcze tylko w Boćkach i Szczytach — Dzieciolowie.

Inwentarz sporządzony w 1772 roku mówi o 92 rzeźbach kamiennych i drewnianych oraz 32 wazach ogrodowych. Obecnie w Białymstoku ocalało zaledwie 13 figur i 9 waz. Wiele z nich to tylko rekonstrukcje. Oryginałami są m.in. Sfinksy, Bachus, Diana II, część Flory oraz Herkulesy. Te ostatnie dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze były najmniej okaleczone przez wandalizm i jako jedyne pozostały przed pałacem.

Sfinksy bez nosów

Na zachowanej fotografii z 1915 roku, znajdującej się w archiwum Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Warszawie, Oddział Wojewódzki w Białymstoku, można zobaczyć okaleczony posąg Diany II: towarzyszący jej pies jest bez głowy, widać drobne uszkodzenia szaty. Na postumencie ktoś wymalował napis w języku rosyjskim.

Na zdjęciach z lat trzydziestych sfinksy mają odlupane nosy, a siedzące im na grzbietach putta (dzieci) są pozbawione rąk i kwiatów.

Miał co robić Stanisław Jakubowski, rzeźbiarz z Warszawy, zabierając się w 1921 roku do naprawy 12 posągów.

Przyszła II wojna światowa i znowu rzeźby znalazły się w fatalnym stanie. Rozbite — pojechały do konserwacji na początku lat pięćdziesiątych do Warszawy.

Z Flory zachował się tylko poszarpany tors, kawałek głowy, dłoń trzymająca kilka kwiatów i przedramię. Ocalałe fragmenty wykorystano przy wykonywaniu nowej figury bogini. Z innych nie pozostało nic.

Po naprawie rzeźby wróciły do ogrodu przy Pałacu Branickich. Prawie natychmiast wkroczyli do akcji wandalizm. W latach 1969, 1973, 1980, 1981, 1982, 1984, 1987, 1992 pechowe posągi krążyły między Białymstokiem, Toruniem i Warszawą. Wciąż ktoś odlupywał im ręce, nosy, głowy i wszelkie inne odstające części ciała i skapej odzieży albo całe zwał na ziemię.

Ostatni akt wandalizmu miał miejsce 4 listopada tego roku, kiedy to zrzucono z postumentu kamienną wazę.

Odziani w skąpe szatki

Apollo, przywieziony ostatnio z konserwacji, patrzy niewidzącym spojrzeniem na wchodzących do pałacu Hasbacha w Białymstoku. W półmroku prezentuje nagi tors i toczoną udę. Mimo doskwierającego zimna odrzucił skąpe szatki za siebie i odkrył swoją kamienną męskość niewielkim listkiem. Na plecy zarzucił luk, a w ręce chwycił lirę. Dzisiaj już nikt nie wierzy, że jego srebrne strzały zabijają młodzińców i mężczyzn w kwiecie wieku. Lira nie może już wydać z siebie boskich dźwięków. W swoim kamiennym życiu miał więcej



Adonis i Apollo czekają na lepsze czasy w pałacu Hasbacha.

FOT. MICHAŁ KOŚC

sześćcia niż stojący naprzeciwko Adonis, piękny młodzieniec z piaszkowca.

Wandalizm odlupywali mu tylko palce, czasem kawałek ręki lub nogi. Bywało, że jego piękną twarz z której był tak dumny, oszpecali domalując karminowe usta, wyzywające rzesy czy odlupując nos.

Adonis miał tego pecha, że rzeźbiarz nie dał mu choćby najmniejszego listka zakrywającego jego nagość. Drobny akcent jego męskiej urody wciąż był obiektem westchnień podziwiających go ludzi w parku Branickich. Wielu nie mogło się powstrzymać, od wzięcia go sobie na pamiątkę.

Adonis nie patrzy, tak jak Apollo, na wchodzących do pałacu. Wzrok utkwił w ziemię. Nigdy mu się w życiu nie układało. Był owocem kazirodziej miłości Kinyrosa, króla Cypru, i jego córki Mirry. Potem nieszczęśliwie zakochał się w Wenus, która miała bardzo za zdrowszego męża. Ten nasyłał na niego na polowaniu dzika i zginał rozszarpany jego kłami. Teraz musi stać w ciemnej sieni tego zimnego pałacu pośród kamiennych waz, z jednym tylko Apollem, bratem jego ukochanej, jako towarzyszem. Do parku przy Pałacu Branickich już nie wróca. Czekają na lepsze czasy.

W towarzystwie ptaków

Mężczyzna w szarej kufajce i czapce uszatce otwiera wrota obite zniszczonym eternitem.

W dużej hali należącej do „Zieleni Miejskiej” przy ulicy Wiernej w Białymstoku, obok zniszczonych maszyn i złomu, stoją kamienne bóstwa.

Na drewnianych podestach siedzą dwa sfinksy. Na ich grzbietach figlują tłuszczyki dzieci. Obok stoi Diana, dumna bogini łowów. Jakś dowcipnie zamalował jej oczy zieloną farbą. Ta sama ręka, być może, domalowała na jej nodze poprzeczne pasy i utraciła prawą dłoń.

Sfinksy i Diana stoją tutaj od kilku lat. Ich ciała zdążyły omdlać drobnymi niteczkami pajaki. Na głowach często przysiadają nuciące w hali ptaki. Czasem zdarzy się im zostawić ptasią wizytówkę.

— Komu one przeszkadzały w parku? — dziwi się stróż. — Czytałem w gazecie, że w jakimś pomieszczeniu teraz będą.

Nieco dalej stoi Flora — bogini kwitnącej wiosny. Przybyła tutaj w zeszłym tygodniu, jako ostatnia z

rzeźb wystawionych w parku. Na jej ciele widać ślady wielokrotnych napraw i konserwacji. Mało kto wie, że jest jedną z nielicznych rzeźb, które mają w sobie autentyczne fragmenty z czasów Jana Ksawerego Branickiego.

Ideał barokowego piękna

— W zeszłym roku to dopiero tutaj ludzi przychodziło! Od samego ich patrzenia rzeźby mogły się poprawiać. Nawet z Krakowa dwie młode dziewczyny były. Mówiły, że takie same jak te będą robione do Łańcuta, a może i jeszcze gdzieś — objaśnia dozorca otwierając następny magazyn.

Akteon — piękny beocki myśliwy, stoi zwrócony gołymi pośladkami w stronę wejścia. Na twarzy zastylł mu wyraz wielkiego cierpienia. Za podglądanie Diany w kąpiel i zgwałcenie jednej z nimf z jej świąty, bogini zamieniła go w jelenia. Rzeźbiarz uchwycił moment, kiedy zaczynają mu wyrastać rogi, a jego własne psy (ponoć w liczbie 37) właśnie rzucają się na niego, by go rozszarpać.

— Tego niedawno z Torunia przywieźli i to im chyba przy zdejmowaniu odpekło — mówi stróż wskazując na fragment odlupany od podstawy posągu. — Przynajmniej do nas nie będą mieli o to pretensji, że źle przechowujemy.

Stojący obok, dokładnie odnowiony Bachus ma na ustach, jak przystało na boga wina i rozpusty, szelmowski uśmiech. W podniesionej ręce, jeszcze pachnącej świeżym materiałem, trzyma kiść winogron. Nie zwraca uwagi, że jego boskie oczy zakrywa coraz bardziej gesta mgielka pajęczyny. Tuż obok niego leży stos równo poukładanych parkowych koszy.

Zdecydowanie najlepiej trzyma się w tym towarzystwie Wenus z zielonkawego piaszkowca. Obfite kształty, ideał barokowego piękna, usługuje okryć skąpą materią. W latach świetności pałacu Branickich musiała przyciągać spojrzenia magnatów, podróżników i gości jako niewątpliwą ozdobę parku.

Teraz patrzy smutno na szczytki waz ogrodowych leżących przed nią. Jakś wandal zrzucił je z postumentów kilkanaście dni temu. Przywiezione tutaj przez pracowników „Zieleni Miejskiej” czekają na kolejną konserwację.

— W zeszłym roku jakiś łobuz dostał podobnie osiem miesięcy za niszczenie tych rzeźb. Pewnie odsiedział i teraz przyszedł się mścić

— opowiada dozorca. — I komu one przeszkadzały?

Adonis w banku?

W zespole ogrodowym Pałacu Branickich nie ma już rzeźb. Jedyne przed głównym wejściem do pałacu stoją jeszcze na wysokich postumentach posągi ponad trzymetrowych Herkulesów.

O losie rzeźb jeszcze nie zdecydowano. Cześć z nich musi być oddana do renowacji. Na to brakuje jednak pieniędzy.

— Musimy znaleźć sponsorów — mówi Krystyna Rudzik-Ostrowska, prezes spółki z o.o. „Zieleni Miejskiej”. — Planujemy, że zostaną wykonane po dwie kopie do każdej rzeźby. Jedna będzie umieszczona w parku, a druga w wybranym kolorze — otrzyma sponsor.

Już teraz trwają wstępne rozmowy z białostockim artystą rzeźbiarzem Jerzym Grygorczukiem w sprawie wykonania kopii.

W 1992 roku Kredyt Bank Oddział w Białymstoku wypożyczył 30 mln zł na naprawę Adonisa, Apollona i Wenusa. Teraz bank stara się o prawo do czasowego ekspozycjonowania w swoich pomieszczeniach odnowionych posągów. Prezydent Białegostoku (miasto jest właścicielem rzeźb) wyraził już zgodę. Jednak Wojewódzki Konserwator Zabytków stwierdził, że nie jest wskazane, by posągi przebywały w ogrzewanych pomieszczeniach.

— Chcemy ekspozycjonować posągi, mamy miejsce, ale nie za wszelką cenę — mówi Mieczysław Pugałko, dyr. Kredytu Banku w Białymstoku. — Polegam na zdaniu fachowców. Szkoda, że sponsor jest potrzebny tylko do dawania pieniędzy, a później się o nim zapomina.

Na wzięcie w depozyt posągów ma ochotę Muzeum Okręgowe w Białymstoku.

— Mamy odpowiednie miejsce w Muzeum im. A. Karnego. Sądzę, że ekspozycjonowanie tych rzeźb w bankach nie jest najlepszym pomysłem — twierdzi Andrzej Lechowski, dyr. muzeum. — Należy ubolewać, że przeniesienie rzeźb ma związek z wandalizmem.

W Pałacu Branickich pozostała jeszcze jedna rzeźba ogrodowa — Satyr. Stoi w holu na parterze tuż obok tablicy ogłoszeń. Jest w bardzo dobrym stanie i zakom wcale nie przeszkadza. Jak na razie nikt jej nie chce stąd zabrać. Jego drwiaka mina zdaje się mówić, że on i tak, jak zwykle, trafił najlepiej.

TAK ŁATWO ZABIĆ

Andrzej Irski

Pochowano ich osobno, na dwóch cmentarzach. Nie godziło się, aby morderca spoczywał obok ofiary. Nawet, jeśli wcześniej byli małżeństwem.

Domowy piroman

Przypadek pokierował ich losem. Przynajmniej na początku. Krzysztof miał dwadzieścia cztery lata. Skończył podstawówkę, miał się mniej lub bardziej dorywczych zajęć, o które w tamtych czasach jeszcze nie było trudno. Myślał o stabilizacji.

— Żenić się pora — przekonywali go rodzice. — Kiedy zapraszasz na wesele? — dopytywali się kumple, z których niejeden zdążył już rozstać się z kawalerskim stanem.

Był tylko jeden szkopuł. Do ołtarza nie idzie się samotnie, a w rodzinnym Zalesiu nie udało się Krzysztofowi znaleźć wybranki serca. Tutejsze panny, ledwo liżnęły trochę szkół, uciekały, czym prędzej do miasta, wierząc, że czeka je lepszy i łatwiejszy chleb. W rezultacie nie obszedło się więc bez tradycyjnego „swatania”. Roli pośrednika podjął się jeden z sąsiadów. Zawiózł Krzysztofa do odległego o trzydzieści kilometrów Ogródka, znanego z muzeum poświęconego mazurskiemu poecie Michałowi Kajce.

W Ogródku mieszkała Barbara. Wtedy niespełna osiemnastolatka. Nie odrzucała załatów. Złazcza, że jej rodzice zaakceptowali kandydata na zięcia. Jeszcze kilka wizyt i po rodzinnej naradzie, z kościelnej ambony ksiądz odczytał „zapowiedzi” pragnące połączyć swój los pary.

Na weselu, jak nakazuje tradycja, lała się wódka, stoły uginały się od jada, w pocie czoła uwiązali się wybijający i szedzący opłacać muzy-

kanci. Nad ranem zdarzył się incydent.

— Krzysiek strasznie się upił. Trochę się dziwił, bo przedtem raczej unikał alkoholu — opowiada Jan, młodszy brat Barbary. — Ale w końcu każdemu się zdarza. Gorzej, że jemu coś odbiło. Nazbierał papierów, gazet i na środku domu rozpalil ogień.

Ojciec Barbary, oburzony wycieniem zięcia, zapowiedział, że nie będzie trzymał podpalacza pod swoim dachem. Wbrew wcześniejszym ustaleniom nowożeńcy zamieszkali więc nie w Ogródku, lecz w Zalesiu.

— Oddaliśmy im dom, a sobie kupiliśmy drugi — mówi matka Krzysztofa. — Syn chałupę wyremontował, wygodny mieli jak w pałacu — pokazuje duży, starannie otynkowany budynek po drugiej stronie przecinającej wieś drogi. — A teraz w największym pokoju przyszło postawić trumnę...

Jeszcze wam pokażę!

Od ślubu upłynęło osiem lat. Krzysztof pracował w pobliskich PGR-ach, a kiedy te kolejno upadły, dorabiał fuchami, dostał zasiłek. Barbara zajmowała się dziećmi.

— Mieszkaliśmy obok siebie, a ja nawet nie zauważyłam, kiedy u nich zaczęło się psuć — twierdzi matka Krzysztofa.

Sąsiedzi byli bardziej spostrzegawczy. Widzieli Krzysztofa, gdy wracał do domu trzymając się przydrożnych płotów. Odnotali, że z miesiąca na miesiąc pil coraz więcej i coraz

częściej, że zdarzało mu się nie trzeźwieć przez tydzień albo dłużej. Słyszeli też odgłosy awantur, po których Barbara nie potrafiła ukryć śluzów pod oczami. Nie ingerowali. W tych stronach, zasiedlonych po wojnie przez twardych i krewkich chłopów z Kurpiowszczyzny, ani pijanstwo, ani bicie żony do dziś nie uchodzi za szczególnie ciężki grzech.

Nieustanne burdy zmęczyły Barbarę. Zabrała dzieci i wyprowadziła się do matki (ojciec zmarł kilka lat wcześniej). Po tygodniu w Ogródku pojawił się skruszony Krzysztof. Namawiał do powrotu, przyrzekał poprawę. Przysięgał, że koniec z alkoholem i awanturami. Przekonał, a wkrótce okazało się, że nie zamierza dotrzymać obietnic. Barbara uciekała i wracała jeszcze kilkakrotnie.

— Teraz to już naprawdę koniec! — zapowiedziała w lecie. Do sądu wniosła pozew o alimenty na dzieci i uzyskała korzystny wyrok, planowała rozwód, córkę od września zapisała do szkoły w Ogródku. — Choćby biegał na kolanach, więcej z nim nie będę — powtarzała.

Krzysztof nie rezygnował. Przed szkołą zaczął aż córka skończy lekcje. Obdarował małą lakociami.

— Ty jesteś mój tata, ale ja ciebie nie kocham — usłyszała.

Dwukrotnie pojawił się też w domu teściowej. Został wyproszony za drzwi. Nie chciał wyjść dobrowolnie, doszło do szamotaniny.

— Jeszcze wam wszystkim pokażę! — wykrzyczał. Wówczas jego gróźb nikt nie potraktował poważnie.

Zapis zbrodni

Policyjne meldunki są suche, oszczędne w słowach. W nocy z 28 na 29 października 31-letni Krzysztof R. w Ogródku, gm. Orzysz zabił 25-letnią Barbarę R., podpalił dom, następnie popełnił samobójstwo. Trzy inne osoby odniosły obrażenia. Straty spowodowane pożarem oszacowano na ok. 10 mln złotych...

Tydzień po tragedii. Dom o kilkadziesiąt metrów oddalony od wyłożonej kocimi łbami drogi. Osmalone ściany, zabite deskami okna.

— Obudzili mnie krzyki, potem zawył syrena. Ze strachu tak się trzęsłem, że nie mogłem naciągnąć portek — wspomina najbliższy sąsiad.

Opowiada Jan, brat Barbary.

— W domu była Baśka z dziećmi, nasza mama, Marian K., jej konkubina. Wcześniej posłaliśmy spać. Nie wiem, która była godzina, gdy obudzili mnie krzyki mamy. W jej pokoju ogień buchał aż pod sufit. Próbowałem gasić, ale tylko poparzyłem sobie ręce.

Jak ustalono później, Krzysztof ok. godz. 1.00 podjechał motocyklem „WSK” pod dom teściowej. Wszedł na podwórze i rozbijając szybę wrzucił do jednego z pomieszczeń butelkę z benzyną. Następnie cisnął do środka zapaloną szmatę. Poparzony został Marian K.

— Ojczym jeszcze zdolał wydostać się na zewnątrz — relacjonuje Jan. — Nam ogień odciał drogę. Wtedy wybiłem szybę. Wyskoczyła Baśka z synem. Widziałem przez okno, jak podbiegli do niej Krzysiek. Uderzył ją w głowę metalowym prętem.

— Ja ci, kurwo, dam alimenty! — powiedział Krzysztof.

— Baśka upadła i się nie ruszała. Na podwórzu wyszła mama. Też ją uderzył. W tym czasie wynosiłem przez okno Monikę, siostrzenicę — kontynuuje Jan. — Krzyknąłem do niego: „Co ty robisz?”. Próbował mnie

uderzyć, ale się zasłoniłem. Monika powiedziała: „I to ma być tata?”. Chyba na chwilę straciłem przytomność.

Przjechała wezwana telefonicznie karetka pogotowia, zjawili się strażackie samochody i policja. Po wstępnych oględzinach lekarz orzekł, że Barbara nie żyje. Do szpitala zabrano jej matkę, brata i Mariannę K. Strażacy dogaszali ogień, policjanci przystępowali do rutynowych czynności, gdy zza zabudowań wyszedł Krzysztof. Ktoś krzyknął: — Biercie go, to morderca!

Krzysztof zachowywał się dziwnie. Był półprzytomny, nie mógł mówić.

— Musiał napić się jakiegoś śniadka. Trzeba go odwieźć do szpitala — orzekł lekarz.

Zabójca zmarł w szpitalu w Elku cztery godziny później. Przypuszczalnie nie zatruli się kwasem solnym.

Kamień na sercu

Barbarę pochowano na cmentarzu w Klusach, Krzysztofa — w Drygalach. Zarówno w Ogródku jak i w Zalesiu o zbrodni sprzed tygodnia nikt nie potrafił mówić bez emocji.

— To już taki typ, że kryminal miał wypisany na głowie — podsumowują Krzysztofa w Ogródku.

— Zaden wariat, ani lepszy, ani gorszy od innych — zaprzecza mieszkający w Zalesiu, kolega Krzysztofa jeszcze z podstawówki.

— Aż tak łatwo zabić? — dziwią się jedni i drudzy.

Matka Krzysztofa płacze: — Nie wiem, co się stało. Co go naszło? Widziałam syna kilka godzin przed tym nieszczęściem — starannie unika słów „zbrodnia” czy „morderstwo”. — Zachowywał się normalnie, a wieczorem sąsiadom pomalował pokój. Mówili, że był trzeźwy. To jaki diabeł go opętał? Czemu zabijał, czemu skończył z sobą, czemu dzieci skazał na sieroctwo?

Milknienie, nie znajdując odpowiedzi. Twierdzi, że już do końca życia będzie jej ciążył kamień na sercu. ■

Swoboda dysponowania i pewne dochody

Dwie nowe, wygodne i atrakcyjne formy oszczędzania w Banku Polska Kasa Opieki SA

BON PROFIT

- na okaziciela
- o wartości jednostkowej 5 mln zł
- funkcjonujący przez rok
- konkurencyjnie rosnąco oprocentowany
- zbywalny w każdym momencie z pełnym dotychczas naliczonym oprocentowaniem

RACHUNEK PROFIT

- imienny
- minimalny wkład 1 mln zł lub jego wielokrotność
- funkcjonujący przez rok
- konkurencyjnie rosnąco oprocentowanie

miesiąc	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
%	12,5	16,5	20,5	22,5	24,5	25,5	26,0	28,0	30,0	32,0	33,0	34,0

- przy lokatach 50 mln i wyższych - od 7 miesiąca preferencyjne oprocentowanie
- z możliwością likwidacji w każdym momencie bez straty oprocentowania
- z możliwością wypłat części wkładu w dowolnym momencie

Zapraszamy do placówek Banku Pekao SA



BANK POLSKA KASA OPIEKI SA

Oddział
Banku Pekao SA
w Białymstoku
• ul. Sienkiewicza 40

Agencje
Banku Pekao SA
• w Białymstoku,
ul. Zielonogórska 2
• w Elku, ul. Piłsudskiego 14
• w Suwałkach,
ul. Noniewicz 95

Oddział
Banku Pekao SA
w Łomży
• Al. Legionów 5

Nielegalnie działające ugrupowania neonazistowskie w Niemczech planują wspólne akcje z lojalnymi przyjaciółmi z Moskwy

WNUKI HITLERA

W czasie ostatniego spotkania wszystko było na wysokim poziomie, to znaczy często wysoko podnoszono... kieliszki. Bojownicy eksternistycznej organizacji Narodowa Jedność Rosyjska (RNJ), ubrani w czarne koszule, bez przerwy dolewali swoim przyjaciołom z Niemiec. Ta mocno zakrapiana biesiada była pomyślana jako wieczorny program „zabezpieczenia czasu wolnego”.

Na kilka tygodni przed zawarciem koalicji składającej się ze starych komunistów i młodych neofaszystów przygotowujących się do rozprawy z prezydentem Borysem Jelcynem, w Moskwie zatrzymała się czterosemnaście delegacja niemieckich neonazistów.

To niemieckie komando mające na celu rozpoznanie sytuacji i nawiązanie kontaktów rekrutowało się z członków zakazanej w RFN organizacji pod nazwą Ofensywa Narodowa (NO). Pierwsze spotkanie odbyło się w sierpniu br. z udziałem kierownictwa RNJ, na czele którego stał 40-letni Aleksander Barkasow. W ostatnich tygodniach ponownie przybyła do Moskwy delegacja Ofensywy Narodowej. Niemcy byli przejęci wzorową dyscypliną i wewnętrzną organizacją rosyjskich nazistów. Nic w tym dziwnego, organizacja ma charakter militarny, składa się z 1500 uzbrojonych nacjonalistów.

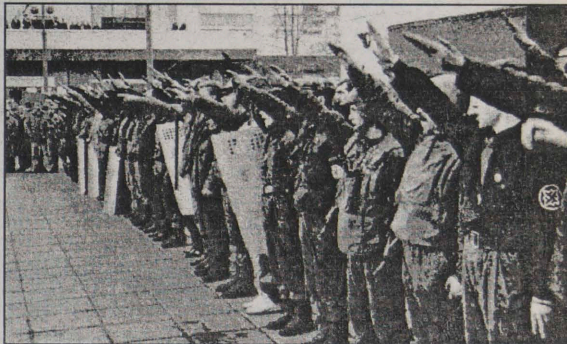
Rosyjscy ekstremiści, którzy przystąpili do walki o państwo wodzowskie, o wielkorosyjską rzeszę, mają szczególne wzięcie, przede wszystkim wśród młodych mężczyzn. W czasie moskiewskich walk 3 i 4 października pucyści spod znaku RNJ stanowili tę najbardziej militarną część obrońców Białego Domu. Jako szczególnie fanatyczni okazali się oni w czasie szturmów centrum telewizyjnego Ostankino, podczas którego zginęło 62 ludzi.

Strategię z RNJ ze swoimi ideowymi przyjaciółmi z Niemiec przygotowują bardzo obszerny plan akcji. W tak zwanym „tygodniu solidarności”, w dniach 4-11 grudnia br., rosyjscy nacjonalisci z niemieckojęzycznymi transparentami i ulotkami mają demonstrować przed niemieckimi placówkami w Moskwie. Ma to być wyraz protestu przeciwko zakazowi działalności partii skrajnej pracy w Niemczech. Z kolei niemieccy przyjaciele mają w podobnej formie protestować przed przedstawicielstwami

ni rosyjskimi w Niemczech, przyrzeka do 32-letni Michael Swierczek, przewodniczący zakazanej Ofensywy Narodowej. Jest to tym bardziej wskazane, że po nieudanym puczu październikowym RNJ została zdelegalizowana. Jej szef Barkasow zszedł do podziemia.

Kontakty z RNJ Niemcy nawiązały akurat na Placu Czerwonym. Tam, przed Mauzoleum Lenina, rosyjscy prawnicy radykalowie — w zgodzie ze starymi stalinistami, kolportowali gazetę RNJ — „Rosyjski Porządek”. Ta wojakowa gazeta Barkasowa, której nakład od jesieni 1992 roku wzrósł z 25000 do 160000 egzemplarzy, przy pomocy hasel antysemickich „Iż mas media przejęte w posiadanie przez Żydów”, chwalił jednocześnie „wspaniały naród rosyjski”.

Bojownicy Barkasowa noszą na swoich mundurach odwróconą swastykę, co wspólnie z programem przywódcy głoszącego, że „Hitler jest bohaterem narodu niemieckiego, bohaterem wszystkich białych ludzi”. Barkasow obecną sytuację



Rosyjscy neonaziści

w Rosji porównuje często do sytuacji Niemiec u schyłku Republiki Weimarskiej.

Szef RNJ, który za czasów sowieckich szkolił komandosów arabskich do walki z Izraelem, z pobudek taktycznych przyłączył się do przywódców puczu październikowego, Rusłana Chasbulatowa i Aleksandra Ruckoja, wyśmiewając jednocześnie swoich nacjonalistyczno-komunistycznych sojuszników jako „starych breżniewistów z ikoną w ręku”.

Rosyjscy zwolennicy faszyzmu mają nadzieję, że przegrana bitwa o Białą Dom przyczyni się do

skonsolidowania szeregów, wzrostu ilościowego organizacji. Jeśli natomiast chodzi o samego Barkasowa, to ten wódz rosyjskich ekstremistów głośno obchodzenia się ze stalinistami nauczył się znacznie wcześniej. Dobrych rad i konkretnych sposobów postępowania nauczył go dziadek, funkcjonariusz z kierownictwa KPZR, który „walkę przeciw żydowskiemu kosmopolitom” prowadził jeszcze pod kierownictwem ojczulka Stalina.

Na podstawie DER SPIEGEL (jag)

CZERWONY SKANDAL

Wykrycie w Niemczech zarażonej wirusem HIV krwi wywołało burzliwe dyskusje na temat systemu zabezpieczenia osocza przed tego typu niebezpieczeństwami, jak również bezpieczeństwo pacjentów korzystających z preparatów krwiopochodnych. Prawdopodobieństwo zakażenia ocenia się na 1:1000 000.

Historia skandalu

Niemiecka komisja zdrowia, powołana do wyjaśnienia kilku tajemniczych przypadków zainfekowania wirusem HIV, zbadała dokumenty pewnej niedużej firmy z Koblenki, która zajmowała się dostarczaniem krwi na rynek medyczny. Wykryto przerażającą rozbieżność.

Firma UB Plasma, przetwarzająca krew, sprzedawała od 1992 r. ok. 7 tys. porcji plazmy. W tym samym czasie zakupiła tylko 0,5 tys. standardowych pojemników używanych do badania obecności w krwi dawców wirusa HIV. Wniośki mogły być następujące: albo firma UB Plasma zaniechała testowania tysięcy dawek, albo technicy medycyny firmy zlewali krew pochodzącą od różnych dawców jeszcze przed przetestowaniem — co jest praktyką nielegalną, ponieważ zmniejsza w poważnym stopniu możliwość wykrycia skażeń wirusem HIV.

Jak się okazało, UB Plasma robiła i jedno, i drugie. Przedstawiciele komisji stwierdzili, że mniej więcej 2 lata temu, kiedy firma zaczęła popadać w tarapaty finansowe, technicy zakładów otrzymały polecenie zlewania porcji pobieranych od różnych dawców, co miało przynieść oszczędności 2 dol. na każdej dawce. Nieco później, kiedy niemiecki producent pojemników do testowania osocza wstrzymał dostawy (z powodu niezapłacenia przez UB Plasma należności), technicy firmy

przerzucili się na inne sposoby testowania, oparte głównie na wykryściu koloru.

„Trudno byłoby nazwać to testem” — mówi Norbert Weise, koblencki onkolog i lekarz w tej sprawie. — Są i inne dowody świadczące o tym, że firma rozprowadzała zupełnie nieprzebadaną krew.

Kiedy zakres skandalicznych uchyleń stał się oczywisty, władze szybko zdecydowały się zamknąć UB Plasma. Aresztowano dyrektora i trzech jego pracowników pod zarzutem oszustwa oraz spowodowania utraty zdrowia pacjentów. Równocześnie, korzystając z dokumentów przedsiębiorstwa, przystąpiono do analizowania dróg dystrybucji krwi. Okazało się, że była ona dostarczana do 86 szpitali i czterech przedsiębiorstw farmaceutycznych w Niemczech, ale także do szpitali zagranicznych.

Strach przed AIDS

Do tej pory stwierdzono trzy przypadki skażenia krwi wirusem HIV, jednak znany berliński farmakolog, Ulrich Moebius, uważa, że może być ich kilka tysięcy więcej.

„To tylko czubek góry lodowej” — mówi. Informacje o zakażonej krwi rozeszły się z szybkością błyskawicy, wywołując prawdziwą panikę. Tym większą, że pogłoski sugerowały przynajmniej trzy przypadki zainfekowania wirusem HIV pochodzącym z produktów UB Plasma. Niepewnie po-

czuli się wszyscy ci, którzy od 1985 przeszli transfuzję. W szpitalach rozdzwoniły się telefony od przerażonych obecnych i dawnych pacjentów, a administracje szpitalne rejestrowały wiele przypadków wycofywania się z uprzedniej zgody na zabiegi chirurgiczne.

— „Ludzie nie tylko się obawiają, ludzie po prostu wpadli w panikę. Nie wykonuje się żadnych dobrowolnych zabiegów chirurgicznych” — mówi Erhard Seifried z Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Rzecznik min. zdrowia Badenii-Wirtembergii mówi o 50 telefonach na godzinę od przestraszonych obywateli: — „Wszystko inne odłożyliśmy na bok” — mówi.

Zainteresowanie sprawą UB Plasma nie ogranicza się wyłącznie do Niemiec. Okazało się, że firma wysyłała swoje produkty także do Austrii, Grecji i Arabii Saudyjskiej. Przez pośredników — kooperujących z niemiecką fabryką — mogły trafić również do Portugalii, Szwecji, Włoch, Szwajcarii, Holandii i W. Brytanii. Rodziny żołnierzy amerykańskich stacjonujących w Niemczech zostały uspokojone, ponieważ rzecznik Pentagonu zapewnił, że amerykańska armia korzysta wyłącznie z własnych zasobów krwi — dokładnie testowanych.

Produkty niemieckiej firmy są własnie wycofywane z obiegu. Sprawę komplikuje jednak fakt, że w rozprowadzanie i przetwarzanie produktów UB Plasma zaangażowane były inne firmy, które robiły to pod własnymi szyldami. Wobec jednej z nich — Pharma Dessau — wszczęto już dochodzenie.

Oskarżenia

Skandal ujawnił min. zdrowia Niemiec Horst Seehofer. Oskarżył on Federalny Urząd Zdrowia o niewłaściwą kontrolę leków oraz

o ukrywanie przypadków zarażenia wirusem HIV podczas transfuzji. Mimo że nie znaleziono jednoznacznych dowodów potwierdzających te zarzuty, Urząd został rozwiązany.

Minister, który należy do CDU, oskarżył także socjaldemokratyczny rząd Nadrenii-Palatynatu o zignorowanie sygnałów świadczących o możliwości zakażenia produktów firmy UB Plasma. Rząd Nadrenii już na początku września otrzymał wiadomość, że u dwóch dawców współpracujących z UB Plasma stwierdzono obecność wirusa. Władze landu zareagowały energiczniej dopiero wte-

dy, gdy pracownica inkryminowanej firmy ujawniła skandaliczną praktykę — testowanie krwi na wymieszanych próbach. Dopiero wtedy zdecydowano o wycofaniu z obiegu produktów niefrasobliwych producentów, czyli zdaniem ministra o trzy tygodnie za późno. Z kolei władze Nadrenii winę zrzucają na biurokrację Koblenki, której niepokojące sygnały przekazano rzekomo na początku września.

Tak czy inaczej panika wybuchła wśród co najmniej 2 mln osób, bo tyle chce się poddać testom.

TIME (mars)

Fragment rozmowy z dr. Bolko von Eisenhart-Rothe ze Szpitala Albertynów w Hamburgu, do którego sprowadzono z firmy UB Plasma 550 porcji plazmy, o której wiadomo, że została przebadana niezgodnie z przepisami dotyczącymi testów na obecność wirusa HIV.

— Ilu plazmy sprowadził pański szpital? Ile pacjentów było nią leczonych?

— Od 1989 roku do początków 1991 roku kupiliśmy tam 550 konserw plazmy. Dotychczas nie sprawdziliśmy dokładnie naszej kartoteki pacjentów, uważam jednak, że było to 180-190 osób, które otrzymały plazmę pochodzącą z tej firmy.

— Czy zaprosicie ich teraz celem przeprowadzenia testów na obecność wirusa HIV?

— Tak, w najbliższych dniach; bez obciążania tym kasy chorych.

— Na ile jakakolwiek klinika może być pewna, że inni producenci plazmy nie pracują podobnie skandalicznie jak wspomniana UB Plasma?

— W tym względzie naprawdę nie ma żadnej pewności.

— Czy zatem wolny handel krwią i plazmą nie powinien być całkowicie zakazany?

— Byłoby to bardzo pożądane. W państwach skandynawskich obrót krwią uregulowano ustawowo. Prawo do niego mają tylko szpitale względnie ich służby zajmujące się pozyskiwaniem krwi. Wszy-

stkie jednostki parające się pozyskiwaniem i przetwarzaniem krwi nie osiągną na tym żadnych korzyści finansowych.

— Co jeszcze należałoby uczynić, aby krew i produkty krwiopochodne uczynić bardziej bezpiecznymi?

— Obowiązkowe badanie na nosicielstwo chorób i to przy każdym pobraniu krwi. Ma być tak, jak czynią to szpitale pobierające krew i ich służby ponadregionalne. Poza tym zalecamy pobieranie krwi od pacjentów, jeżeli ich stan zdrowia na to pozwala.

— Czy to wystarczy?

— W przypadku plazmy i jej produktów (preparatów) dalszym zabezpieczeniem jest kwarantanna. Plazma jest głęboko zamrażana i dopiero po sześciu miesiącach użyta lub przekazana do dalszego przerobu — jeśli kolejne testy wykazą, że dawca krwi jest osobnik HIV — ujemny. Trwałosc plazmy wydłuża się z 12 do 18 miesięcy. W ten właśnie sposób postępuje instytut hamburski. Od objęcia przeze mnie obecnego stanowiska w klinice, zaopatrujemy się wyłącznie u nich.

na podstawie Sterna jag

■ W poniedziałek złe branie

MURENA CESARZA KLAUDIUSZA

Wędkarstwo jako zajęcie, znane jest ludzkości od ponad 4000 lat. Ludność Rzymu w I wieku naszej ery, spożywała bardzo duże ilości ryb, uznając rybę za cenny artykuł odżywczy. Upodobanie do dań rybnych oraz rybactwa nie tylko stało się powszechną, ale u rzymskich bogaczy nabrało nawet charakteru groteskowego. Mimo to Rzymianie nie okazywali zainteresowania rybołówstwem jako zawodem, „lubowali się” jedynie w połowach amatorskich, wędkami.

Felice Fontana (1730-1805), przyrodnik florencki, twórca gabinetu przyrodniczego, wydobyl na światło dzienne informacje o pasji wędkarskiej „możnych Rzymian”.

Tworzyłem, z którego pleciono troki wędkowe (linki), była hiszpańska trawa orzechowa, włókno janowca a także konopi. Linki poddawano garbowaniu w oleju dla ochrony przed butwieniem. Znano kilka metod posługiwania się haczykami, które wyrabiono z brązu lub żelaza. Haczyki stosowane do połowów w wodzie słonej bielono cyną. Do dzisiaj firma Mu-

stad produkuje haczyki wegorzowé pokryte cienką warstwą cyny lub cynku.

Rzymianie z I w. n. e. znali i stosowali haczyki pojedyncze lub podwójne, różnych rozmiarów, dobierając je do wielkości poławianych ryb. W zapiskach Fontana występuje pojęcie rzymskiego przyponu z haczykiem. Przypon nad haczykiem pokrywano czasem rogami, co miało udaremniać obgryzienie go zębami dużej ryby. Spławiki-pływaki sporządzano z korka, zaś obciążenia (grzezy) z kamienia lub terakoty. Ciężarki metalowe były zbyt kosztowne.

Ryby poławiano na wędkę z kijem oraz trzymając linkę w ręce. Na morzu stosowano metodę sznur haczykowego pływającego tzw. takli. Takla przetrwała do dzisiejszych czasów i jest stosowana przez rybaków łowiących na Bałtyku.

Rzymianie nie przejawiali inklinacji do rybołówstwa profesjonalnego i zawodu rybaka. Rybacy sieciowi rekrutowali się z narodów podbitych, głównie Greków. Za czasów cesarza Domicjana, który potrafił zwołać posiedzenie senatu, by móc pochwalić się olbrzymich rozmiarów jesiotrem, złowionym na haczyk z brązu, rozwinęło się masowe rybołówstwo wędkowe nie notowane wcześniej w Rzymie. Niewątpliwie wzrost spożycia ryb i ich poławianie mają ścisły związek z wprowadzaniem chrześcijaństwa i okresami postów. To cesarz Domicjan wprowadził święto rybaków słodkowodnych, wyznaczając je na lipiec. W historii wędkarstwa polskiego nie odnotowano takiego święta. A przecież wśród dwunastu apostołów aż czterech trudniło się rybo-



ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAN na najbliższy tydzień						
19 - 25 listopada 1993						
Pt	So	N	Pn	W	S	C
☀	☀	☀	☀	☀	☀	☀
☾	☾	☾	☾	☾	☾	☾
ZDECYDOWANE BRANIA						
CHIMERYCZNE BRANIA						
SPORADYCZNE BRANIA						

łówstwem. Wędkarze czeszy patronem swoim obrali jednego z nich — św. Piotra i świętują w czerwcu.

Do ryb najchętniej poławianych przez możnych Rzymian zaliczano: barwę, okonia morską, jesiotra, turbota. Jako przynętę do połowu mureny (drapieżnik z psimi zębami), cesarz Klaudiusz stosował „wątrobę wolu” zakładając ją na haczyk z brązu. Na polecenie Klaudiusza, który interesował się rybami morskimi, dokonano zarybienia rybą zwaną skara. Przez pięć lat obowiązywał zakaz połowu tej ryby, co doprowadziło do jej rozplenienia się.

Bogaci Rzymianie, by móc oddawać się rybactwu bez ograniczeń pogodowych, budowali baseny-akwaria, nieraz o bardzo dużych rozmiarach, w których hodowano ryby morskie na swoje potrzeby. W okolicach Neapolu, obok pałacu, Lukullus założył w skale akwarium-basen, którego koszt przekroczył „wzniesienie pałacu z ogrodami”. Mamy zatem prekursorów zarybienia i hodowli ryb w basenach.

REMIEŚZ

■ Dziwy świata roślin



W KONICZYNIE

Ciekawym chwastem w uprawach lucerny i konicyzny jest **BABKA WASKOLISTNA** — cenny lek ziołowy, ginący z powodu stosowania herbicydów. Występuje też na łakach, pastwiskach i miedzach obok swej bardziej odpornej „kuzynki” — babki zwyczajnej. Oba gatunki różnią się szerokością liści.

Babki to byliny o krótkich kłaczach i cienkich, wiązkowych korzeniach. Równoległe unerwione liście tworzą przyziemną rozetę. W drugim roku wegetacji wyrastają pędy kwiatostanowe, a niepozorne, brunatnoróżowe kwiaty zebrane są w charakterystyczne kłosy. Pod koniec września pojawiają się owoce — jajowate torebki.

Dostępny w aptekach sok z babki wąskolistnej **SUCCUS PLANTAGINIS** działa bakteriobójczo i przeciwpalnie w schorzeniach górnych dróg oddechowych i prze-

wodu pokarmowego (doskonale w przypadku biegunki u dzieci). Liście stosowane w formie okładów ułatwiają gojenie się ran i oparzeń. Wchodzą też w skład wielu mieszanek ziołowych; oto dwie z nich: **ULVENDUOSAN** stosuje się pomocniczo w chorobie wrzodowej żołądka i dwunastnicy. Lek działa gojąco, osłaniająco i uspokajająco. W jego skład wchodzi liście babki, ziele dziurawca, koszycki rumianku, nasiona kozieradki, kłącze tataraku, korzenie lukrecji i kozłka lek. **BRONCHIAL** — to wygodne do stosowania fixy-lagodzace „suchy kaszel” w niedostatek dróg oddechowych. Każda z torebek zawiera: koszycki rumianku, kwiaty kasztanowca, liście mięty i babki, ziele tymianku i fiołka trójbarwnego, owoce dzikiej róży i kopru włoskiego, a także liście i korzenie prawoślazu.

Leng

■ Ku gwiazdom

CZAS PROROKÓW

— „Porzućcie wszelką nadzieję... (wy, którzy tu wchodzicie)” — tej treści napis zawisł nad wejściem do Piekiła w „Boskiej komedii” największego włoskiego poety — Dantego Alighieri na przełomie XIII i XIV wieku we Florencji. W tym wielkim poemacie przekracza on trzy światy pogrzebowe: piekło, czyszcisko i raj.

Jakie kregi przekraczają współcześni prorocy pociągający własnym przykładem rzesze wyznawców — nikt nie jest w stanie odpowiedzieć. Dla nich rozpoczął się biblijny Armagedon, bitwa między dobrem a złem.

Zdaniem Świadków Jehowy jedynie Biblia jest prawdziwym źródłem proroctw. Według niej za gładką czeka nie planetę Ziemię, lecz jej bezbożnych mieszkańców. Nastąpi to podczas bitwy, którą w Biblii nazwano właśnie Armagedonem i która jest już bardzo blisko. Sam Jezus będący największym prorokiem opisał „znaki”, które poprzedzą Sądny Dzień. Złoży się nań mają takie wydarzenia jak: wielkie wojny, głód, trzęsienia ziemi, zarazy, przestępczość i strach.

Dla nich data graniczna spełnienia się proroctw jest rok 1914. Wówczas zaczął się dzień pomsty. W obydwo wojnach światowych zginęło łącznie około 70 mln ludzi, w pozostałych wojnach — a od zakończenia II wojny światowej na Ziemi nie było ani jednego dnia spokoju około 30 mln ludzi. Co najmniej 400 mln cierpiących na granicy śmierci głodowej, zaś w wyniku niedożywienia, co roku

umiera 12 mln dzieci w pierwszych miesiącach ich życia. Ważnym „znakiem” są wybuchające zarazy. Epidemia grypy z roku 1918, tzw. „hiszpanki” spowodowała śmierć 21 milionów istnień ludzkich. Szerzące się AIDS w najbliższych latach ma wielokrotnie tę liczbę. Wreszcie strach przed nędzą, głodem, chorobą i bezrobociem, a także wojnami potęgą zagrożenie i... napędzają wyznawców licznym dzisiaj prorokom.

Czy ów brak nadziei spowodował, że przed kilkoma miesiącami w USA David Koresh, który ogłosił się Mesjaszem, popelniał wraz z 86 członkami swej sekty zbiorowo samobójstwo?

Dzisiaj natomiast zageszczają się kordony wojska i milicji wokół Kijowa. Około 150 tys. wyznawców sekty religijnej „Białego Bractwa” maszeruje tu z różnych zakątków tego państwa, by oczekiwać na zapowiedziany koniec świata, który ma nastąpić 24 listopada br. Czy zegar zaczął tykać — odpowiedź otrzymamy za kilka dni, albo nie...

Urodzony 22 listopada jest sprytny i przebiegły — interesuje się militariem; 23 listopada: intuicyjnie wyczuwa nieuczciwość; 24 listopada: jest przedsiębiorczy i praktyczny; 25 listopada: nie godzi się na niesprawiedliwość; 26 listopada: aktywny, niespokojny ale towarzyski; 27 listopada: kieruje się w życiu intuicją i dobrze na tym wychodzi; 28 listopada: robi wiele rzeczy na raz.

MAJ

HOROSKOP EMOCJONALNY

19 XI — 26 XI 1993

SKORPION 23 X—22 XI

Dookoła ciebie straszny rozgardiasz. Nic na to nie możesz poradzić. Dlatego nie denerwuj się i tak twoje sprawy dobrze się potoczą. Ten tydzień najprawdopodobniej upłynie na załatwianiu zawodowych obowiązków, które tym razem okazały się być wyjątkowo dokuczliwe. Nie odwołuj planów na nadchodzący weekend. Mimo pesymistycznych przewidywań wypadną znakomicie.

STRZELEC 23 XI—22 XII

Zirytujesz się z powodu nieufności kogoś bliskiego. Właściwie nie powinienes się dziwić, twoje ostatnie posunięcia były dosyć dwuznaczne. Przygotowania do rodzinnego spotkania pójdą pełną parą, a co za tym idzie, czeka cię dużo pracy. Małe komplikacje zdrowotne mogą wprowadzić dodatkowe zmęczenie. Poprawa w sytuacji finansowej. Niespodziewane, ale miłe odwiedziny Koziorożca.

KOZIOROŻEC 23 XII—20 I

Spotkasz wyjątkowo interesujących ludzi, z którymi znajdziesz wiele wspólnych pasji. Podły nastrój minie bez śladu, a przesiadywanie w pracy po godzinach nie będzie już takie straszne. Koniec kłopotów z Baranem, a nawet może on wysunąć konkretną propozycję. W nadchodzących dniach uważaj na pieniądze, dobrze trzymaj torbę wchodząc do autobusu.

WODNIK 21 I—20 II

Szybko staniesz na nogi, pod warunkiem, że nie zaczniesz brać na siebie kolejnych obowiązków. Skoncentruj się trochę na własnych sprawach, wyteżona praca

nie jest wszystkim, co posiadasz. Masz czas i szansę porozmawiać z bliską osobą, zrób to. W żadnym razie nie zaczynaj kłótni z Panną.

RYBY 21 II—20 III

Rozterki w życiu towarzyskim, a nawet spore rozdrażnienie. Pozory często mylą, za szybko nie zaczynaj awantury. W interesach mocno staniesz na nogach. Teraz gwiazdy zaczęły ci sprzyjać. Pracując jeszcze intensywniej dużo zarobisz. Twoja pozycja zawodowa nie jest zagrożona.

BARAN 21 III—20 IV

Nieźle dajesz sobie radę w trudnych chwilach, nawet gdy jesteś zmęczony. Dużo nowych rzeczy znów spadnie ci na głowę. Na szczęście jak zwykle znajdziesz dość siły. Słusznie, że chcesz zastanowić się nad związkami, który nie daje ci satysfakcji. Przyjmij pewną propozycję, która tylko z pozoru wydaje się zupełnie nieatrakcyjna.

BYK 21 IV—21 V

Musisz szybko zmienić najważniejsze decyzje, inaczej wyrzuty sumienia nie dadzą ci spokoju. Przynajmniej sam przed sobą, że pospieszyłeś się nieco. Nareszcie dojdiesz do porozumienia z szefem. Zabrać się za skończenie prac terminowych, bo kłopoty znowu mogą się zacząć. Atmosfera w domu coraz lepsza.

BŁIŹNIĘTA 22 V—21 VI

Rozmowa ze Strzelcem pozwoli spojrzeć na pewne sprawy z zupełnie innej perspektywy. Propozycja przyjaciela wydaje się być godna uwagi. To jest szansa na zarobienie większych pieniędzy. W naj-

bliższym okresie wskazane odnowienie kontaktów z dalszą rodziną. Dobre dni — większość problemów. Unikaj ciężkiej pracy fizycznej.

RAK 22 VI—22 VII

Rak może spodziewać się nie złego tygodnia. Jednak wstrzymaj się trochę z podjęciem wiążącej decyzji zawodowej. Niepokój w sprawach sercowych jest nieuzasadniony, sobotni obiad zapewne ci o tym przekona. Z pieniędzy niestety kiepsko, ale już się chyba do tego przyzwyczaiłeś.

LEW 23 VII—22 VIII

Masz szansę poprawić swoją pozycję zawodową. Będzie to wymagało na pewno dużego wysiłku. Nie daj się wciągnąć do prac domowych, więcej odpoczywaj. Wszelkie poczynania przedyskutuj z zaufanymi ludźmi i nie bagatelizuj ich zdania. Możliwy dłuższy wyjazd, udany, lecz dość kosztowny.

PANNA 23 VIII—22 IX

Wykorzystaj wszelkie szanse, jakie podsuwa los. Perspektywa zmian jest całkiem realna. Małe mieszkanie w pracy nie będzie ciębie dotyczyło. Masz trochę wolnego czasu, zastanów się nad sprawą, która dokuca ci od dawna. Bądź cierpliwy, będziesz zarabiał więcej.

WAGA 23 IX—22 X

Staryś się, a pod wpływem emocji nie zaczynaj niszczyć swoich osiągnięć. Możesz zostać przymuszony do rozwikłania narastającego konfliktu uczuciowego. Rozwiązać chcesz życie rodzinne, wspólne spędzone chwile dadzą ci dużo satysfakcji.

REKLAMA

Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów
w Białymstoku, ul. Krakowska 5

POLECA USŁUGI OCHRONY MIENIA

na terenie woj. białostockiego
i łomżyńskiegoIstniejemy od 49 lat, działamy
na podstawie koncesji MSW nr 656/89.
Jesteśmy największą w regionie
i dobrze zorganizowaną firmą ochrony
mienia. Posiadamy odpowiednią ochronę
cywilno-prawną za chronione obiekty,
posiadamy pełne zabezpieczenie
finansowe chronionego mienia.

NA ZLECENIE ZAPEWNIAMY:

- strażników ochrony mienia
(na żądanie z bronią gazową)
 - ochronę całonocową biur, placów budów, posesji
- Przyjmujemy do obsługi: centrale telefoniczne,
portiernie, parkingi strzeżone wraz z dozorcami

Informacje i zgłoszenia:

Białystok, ul. Krakowska 5, tel. 254-68

UWAGA! JESTEŚMY ZAKŁADEM PRACY CHRONIONEJ.

KORZYSTAJĄC Z NASZYCH USŁUG, OTRZYMUJESZ ULGĘ W OPŁACACH
NA PAŃSTWOWY FUNDUSZ REHABILITACJI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH (Dz.U. Nr 46/91)
z 22.02.91

Marcus
Białystok tel. 326-786
ul. Braniciego 17

WYPOSAŻENIE BIUR I SKŁEPÓW

MEBLE BIUROWE

KASY SKŁEPOWE
SYSTEMY KASOWE

SHARP

WAGI:
HANA
MEDESA

URZĄDZENIA DO OPRAWY DOKUMENTACJI:
LAMINATORY • FOLIA

ZNAKOWANIE POJAZDÓW - również u
klienta, 511-262. G 01634AUTOTAK Cinquecento, Fiat 126P na ra-
ty. Automobiklub Podlaski, Braniciego
19, tel. 327885. K 00276PRZYWOŻĘ i pomagam w zakupie samo-
chodów z Niemiec i Holandii. Łomża,
168-154. G 01791FABRYCZNE nowe LUBLINY, ŻUKI i
STARY -raty, leasing, gotówka. "FIMEX",
B-stok, Horodniańska 1, tel./fax 632-870.
G 01795AUTOWYPOŻYCZALNIA tel. 10-31-03,
10-48-40, Elk, ul. Słowackiego 11. K 00310AUTO-KOMIS dogodne raty, Botaniczna,
511-262. G 01971AUTOWYPOŻYCZALNIA Advokatus,
331-366. G 02036WYJAZDY do Niemiec po samochody.
Łomża, tel. 60-47. G 02052

SPRZEDAM Stara, 762-464. G 02134

NYSE -sprzedam, 331-366, 324-381. G 02148

WARTBURGA tanio -sprzedam. Trzician-
ne, ul. 11 Listopada 9. P 00681POLONEZY dogodne raty, Botaniczna,
511-262. G 02167SPRZEDAM autobus mercedes (1977),
260-69 od 8-18. G 02211

SUPEROKAZJA!

Wyjedziesz nowym samochodem
pozostawiając swój w rozliczeniu,
możliwość do 36 rat niskoprocento-
wanych również na samochody
używane. W sprzedaży FIAT UNO,
TIPO, TEMPRA, CINQUECENTO,
F 126p (bonifikata do 4 mln zł),
POLONEZ CARO i TRUCK, przycze-
py "Niewiadomy".MOTOZBYT, Elk, ul. Suwalska 77,
tel. 10-43-00, 10-41-81. Zapraszamy.
K 00290SAMOCHODY Polonez (najnowszy mo-
del), Fiat 126p i Cinquecento w pełnym
wyposażeniu, za gotówkę i na raty kupisz w
salonach Polmozytu w Białymstoku tel.
512-540, 754-530. Łomża - tel. 16-49-48. Su-
wałkach - tel. 50-44, Giżycku - tel. 23-76.
K 00399SPRZEDAM RENAULT 19 1,9D (1991),
Renault 21 1,7 (1991), Citroen XN 2,0i
(1990), 614-832 po godz. 18. G 02225FORD Sierra 2,3D -sprzedam (1986), 762-
115. G 02262SPRZEDAM uszkodzonego Kamaza (ciężni-
ka) w całości lub na części. Wysokiego
65, 752-742. G 02229TANIO sprzedam Stara 28 plus skrzynia
biegów. Łomża, ul. Sybiraków 8/4. G 02230MALUCHA siedmioletniego sprzedam.
Łomża, tel. 45-65 (godz. 16 -19), 30-25
(godz. 8 -15). G 02242FORD Escort 1,6D/1989/ sprzedam. Su-
wałki, 62-733. G 02254FIATA 126p, 1986/ sprzedam. Suwałki,
tel. 67-939 po 16.00. G 02256SKODĘ Favorit 135L /1991/ sprzedam.
Suwałki, Gdańska 2 po 16.00. G 02260TARPANA 239D, Diesel, 1991/ -49 mln
sprzedam. Bakalarzewo, tel. 141. G 02263UNO, 1993/ sprzedam. Suwałki, tel. 76-
21. G 02264ŁADE Samare 3d, (1990) sprzedam, tel.
614-980. G 02312FIATA 126p /1983/ -9 mln, przyczepkę 330
kg sprzedam. Augustów, tel. 45-302. G 02322SPRZEDAM Tawrię /1992/, 69 mln zł. Tel.
Łomża 16-56-76 /wieczorem/. G 02326

praca

USA -praca, mieszkanie, odbiór z lotni-
ska, 515-512, 255-09. G 02446ŁOMŻYŃSKIE Zakłady Przemysłu Ba-
wełnianego "NAREW" w Łomży zatrud-
nia pracowników na stanowisku MISTRZ
ODDZIAŁU AUTOMATYKI I POMIA-
RÓW -wymagane wykształcenie wyższe
lub średnie o kierunku elektrycznym lub
elektronik -automatyki. Wskazany staż
pracy oraz uprawnienia w zakresie dozo-
ru. Łomża, ul. Wojska Polskiego 161 pok.
315, tel. 16-62-31 wew. 462. G 02279

PRACA DODATKOWA!

Także dla emerytów i rencistów!
Firma ELEKTROMIS i Tygodnik
MILIARDER poszukują przedsta-
wicieli we wszystkich gminach
woj. białostockiego.
Białystok, tel. 286-21. G 02249PRZYJME zlecenia na wykonanie tyn-
ków wewnętrznych, remontów. 510-936.
G 02291POSZUKUJEMY operatywną główną
księgową ze stażem pracy, tel. 205-41 w
godzinach 10-18. G 02317

biznes

LOMBARD -pożyczki pieniężne pod za-
staw, SIEMIATYCZE, Grodzka 33C,
55-65-47. G 01652POŻYCZĘ 1000 USD na okres 6 m-cy.
Oferty - Biuro Ogłoszeń G 02289

sklepy

"ATEX" kuchnie mikrofalowe, telewizjo-
ry, magnetowidy. Warszawska 21, Miesz-
ka 1 i 4, Legionowa 9/1. Tel. 415-401.
G 01031MEBLE po obniżonych cenach KUPISZ
w sklepie "OPTIMAL", ul. Jurowiecka 21.
G 01696

turystyka

WYJAZDY do Frankfurtu przez Bran-
schewik -czwartki, Augustów, 47-727.
K 00205DO USA tylko przez "NEW YORK". Wy-
cieczki, pełna obsługa loterii wizowej.
Biuro Turystyczne, Białystok, ul. Warsza-
wska 21, tel. 436-000. G 01707"ALFA" -przejazdy autokarowe do Bru-
kseli (WC, Video), 700.000,-, 75-34-39.
G 01753PRZEJAZDY busem do Frankfurtu, 414-
653. G 01918PRZEWÓZ osób do Niemiec, tel. Mońki,
30-66. G 02173PRZEJAZDY autokarowe, Łomża -Bru-
ksela /piątek/, Łomża, 165-407. G 02232PRZEWÓZ do Niemiec, Belgii, Holan-
dii, Francji, Danii, Anglii, Hiszpanii.
Atrakcyjna oferta wypoczynku zimowego
w kraju i za granicą. Rezerwacja i sprze-
daz: "LAND TRAVEL", Łomża, ul. Wojs-
ka Polskiego 1, tel. 16-22-19. G 02277INFORMACJA turystyczna: tel. 16-22-19
Łomża. G 02278AMERYKA -wyjazdy ŚWIĄTECZNO -NO-
WOROCCZNE. "PROMESSA" B-stok, Pił-
sudskiego 11/2 (budynek banku SA), 10-
16. G 02304

zwierzęta

BOKSERY szczeniata rodowodowe -
sprzedam. Augustów, tel. 47-205. G 02151

BOKSERKI -sprzedam, 518-763. G 02209

BOKSERKI sprzedam. Filipów, tel. 79.
G 02323

towarzystwo

51-59-48. G 02181

AGENCJA, 515-948. G 02183

PANIE czekają, 754-301. G 02197

różne

SPRZEDAM futro ze srebrnych lisów -ta-
nio, Giżycko, tel. 21-81. P 00663PUSTAKI wiórobetonowe wykonuje,
286-87. G 02084POSZUKUJE wykonawcy na remont bu-
dynku, kupię duże termosy i duży rozen
na cztery kurczaki. Łomża, tel. 185-609.
G 02248

mieszkania

KUPIĘ mieszkanie, telefon grzeczno-
ściowy 75-02-14. G 00917L&B Nieruchomości -Wycena -Pośred-
nictwo, Suraska 217-56. G 01489M-5 w Zambrowie sprzedam, tel. 20-86.
G 01940"DOMINIUM" - kompleksowa obsługa
nieruchomości - wynajem - Lipowa 16a,
219-40 (8.30-17.00). G 00212WARSZAWA 54 m - Żoliborz - telefon, za-
mienie na Białystok. Oferty - Biuro Ogło-
szeń G 01731AGENCJA "AMICUS" -kupno -sprzedaz
mieszkań, domów, działek. Sienkiewicza
22, 435-872, 436-208. G 01779SPRZEDAM M-3 własnościowe w cen-
trum Bielska Podlaskiego, tel. 36-88.
K 00381SPRZEDAM mieszkanie 61 m kw. Ivp.,
telefon, TV kablowa, atrakcyjny układ
funkcjonalny: 3 sypialnie, pokój dzienny
i kuchnia, budynek z 1988 roku na osied-
lu Sienkiewicza -320 mln; tel. 750-345 po
19 oraz 75-22-74 w godz. 9-15. G 02199M-3 sprzedam, I piętro, Łomża, Księżej
Anny 3/64 (ogłądać od niedzieli). G 02315MIESZKANIE lub magazyn oraz stacja
chłopców. Kijowska 2 m 7. G 02318KUPIĘ kawalerkę -osiedle Sienkiewicza,
75-45-38. G 02333

hurt

OKAZJA! POSEZONOWA
OBNIŻKA CEN ROWERÓWHurtownia "OLIMPIK"
ZAPRASZA w godz. 8.00 - 18.00,
soboty 8.00 - 14.00, ul. Wasilko-
wska 89, tel. 750-768, Os. Wygo-
da, dojazd linia 3,9,27. Sprzedaż
hurtowa i detaliczna. G 01722ŻALUJĘ produkcja Goldap, tel. 15-04-
33. K 00141WODOMIERZE, termostaty, liczniki cie-
pła, pompy c.o. - "MARK-BUD", Białys-
tok, ul. Miłkowska 21, tel. 220-07, 266-31,
godz. 8-16 -soboty tylko pracujące. G 01262NAJTANSZE WYROBY SZKLANE go-
spodarstwa domowego z Hut. Jaworzno,
Ząbkowice, Krosno, Piotrków Trybunał-
ski. Łomża, Łukasiewskiego 52, tel. 160-
010. G 01621HURTOWNIA odzieży, czarna 8-17, As-
nyka 5, tel. 514-509. G 01687IMPORT Z CHIN: rękawiczki damskie,
męskie, obrusy foliowe, kapcie -frotki.
Łomża, tel. 62-09, Białystok: 750-591, 754-
534. G 01825SZANOWNY KLIENCIE! Hurtownia Ryb
"NEPTUN", Łomża, ul. Nowogrodzka 58
oferuje Państwu ryby i przetwory rybne
Firmy "PRORYB" -zdobycy GRAND
PRIX na targach POLFOOD'93. G 02082PRZEPŁYWOWE ogrzewacze wody "KO-
SPEL" 12/18 KW. Telefony "PANASO-
NIC", "CYFRAL", baterie "VARTA", "GP",
"GOLDEN POWER", kasety "PANASO-
NIC", "RAKS", "B S", "BAS", anteny,
wzmocniacze telewizyjne. "WALDI"
HURT -DETAL, Łomża, ul. Maja 12/1, tel.
160-998. G 02228WŁOSKA Fabryka Ceramiki Łazienko-
wej poszukuje stałych odbiorców. Kom-
plet już od 3 min. B-stok, 612-128. G 02330

WĘGIEL-miał

sprzedaż - zamówienia

NISKE CENY I TRANSPORT

P.H.U. "TAJAN" tel. 196-182

Skład Juchnowiec K 1889

WODA
utleniona
spoż.
i tech.
35%

- podchloryn sodu,
- hydrosulfid,
- sodu: nadboran, siarczek,
- tiosiarczan,
- fosforany,
- sody, kwasy, glikole,
- talk, kleje,
- odczynniki chemiczne.

Sprzedaż hurtowa

P.H.Ch. "CHEMIA"
w Łodzi, ul. Brukowa 27,
tel. 51-79-88. K 00394WUSP w Łomży, ul. Spokojna 9a,
tel. 160-338WYDZIERŻAWI
POMIESZCZENIAo pow. 200 m kw. w centrum Łomży.
G 02272

lokale

LOKAL ok. 100 m kw. w centrum Suwałk
do wynajęcia. Suwałki, 62-733. G 02255M-3 spółdzielcze w Bydgoszczy zamienie
na Suwałki. Henryk Michniewicz, 19-405
Cimochy, Kolejowa 1, tel. 74-27. G 02258DWUPOKOJOWE nowe mieszkanie w El-
ku z nie oprocentowanym kredytem wy-
najmę lub sprzedam. Ryszard Nie-
dzwiedz, Hallera 227A, 80-502 Gdańsk 28.
G 02262MAGAZYN 170 m kw. do wydzierżawie-
nia. 510-936. G 02290

stancje

CENTRUM, 24-936. G 02218

samochody

FIAT 126p, Cinquecento, Polonez
Caro oraz FIAT UNO; TIPO;
TEMPRA za gotówkę i na raty
oferuje Salon Samochodowy "KON-
RYS" Białystok, ul. Wierzbowa 8,
tel. 511-826, Suwałki, ul. Sejneńska,
tel. 48-28, Siemiatycze, ul. Kościusz-
ki 11, tel. 552-834. K 00197AUTOKOMIS WADAR, wstawianie,
sprzedaż. Lombard samochodowy. Mazo-
wiecka 42, tel. 260-71 wew. 291, 201. G 00817KUPIĘ kabine Star 29 lub 200. Łomża,
160-137. G 01632

GLAZURA

TANIO

Bezpośredni importer
Zambrów, Al. Wojska Polskie-
go 38, tel./fax 71-25-98. G 02298

W domu Stasiewiczów od zawsze mówi się o sprawach związanych z medycyną

RODZINNA PASJA

Aniela Łabanow

Na ścianie gabinetu ordynatora oddziału gastrologii Wojewódzkiego Szpitala im. Jędrzeja Śniadeckiego, prof. Jana Stasiewicza, wisi oprawiony w ramy dyplom w języku łacińskim z nadrukiem: Universitas Vilensis Batoreana, numerem 176 i datą 6 X 1928.

— To dyplom mojego ojca, doktora medycyny Witolda Stasiewicza. Podpisy pod nim złożyli znani naukowcy: rektor ks. prof. Czesław Falkowski, późniejszy biskup, dziekan prof. dr Korneliusz Michajda, słynny chirurg, prof. dr Rafał Radziwiłowicz, sława psychiatrii. Ojciec pracował u niego w klinice i pisał pracę doktorską pt. „Zabobon na Litwie”.

Niestety, praca nie zachowała się. Matki, która studiowała biologię na tymże Uniwersytecie Stefana Batorego — tak, ale po ojcu mam niewiele pamiątek. Jest wśród nich książeczka wojskowa ulana z roku 1920, ze szlakiem bojowym 5 pułku strzelców konnych: Warszawa — Modlin — Płońsk — Mława — Ciechanów — Chełm — Kowel — Janów Poleski — Pińsk — Kamieniec — Luck — Kolki. Jako ochotnik z maturą, po wystąpieniu z wojska miał prawo pierwszeństwa w przyjęciu na uczelnię.

Witold Stasiewicz to znana postać białostockiego świata medycznego. Przed wojną był lekarzem powiatowym w Mołodecznie i Lidzie. Zawsze miał bezpośrednie kontakty z pacjentami: w ubezpieczalni, poradni dla pracowników państwowych i ga-

biniecie prywatnym. W czasie okupacji niemieckiej pracował w szpitalu zakaźnym, udzielając też pomocy okolicznej ludności i partyzantom różnych formacji. Po wkroczeniu wojsk sowieckich, najwcześniej jak tylko było można wyjechał z rodziną do Polski.

Z transportu wurzucono ich w Białymstoku — a mieli jechać do Krakowa — i tak Witold Stasiewicz pozostał w grodzie nad Białą do końca życia. Pracował w poradni rejonowej, specjalistycznej i fabrycznej, powierzono mu stanowisko lekarza wojewódzkiego. To za jego czasów budowano wiele szpitali, przychodni i akademii medycznych. Tworzył od podstaw lecznictwo w powiatach, potem zakład organizacji i ochrony zdrowia AMB, który wiele lat prowadził. Miał tytuł zastępcy profesora.

— Po ojcu, „odziedziczyłem” zawód i biurko w dawnym gabinecie — wspomina Jan, syn Witolda Stasiewicza.

— Mebel ten przeżył z nami drogę repatriacji i dwa dni koczowania na dworcu białostockim. Przedwojenna politura wytrzymała marcową pluchę. Lekarzem zostałem jednakże nie tyle pod wpływem ojca, bo on pozostawiał dzieciom swobodę decyzji, ile ze względu na nauczycieli. Byli święcie przekonani, że Stasiewicz wybierze zawód po ojcu. Matematyk mówił: „Stawiam ci czwóreczynę na słowo, bo i tak pójdziesz na medycynę”. Chemiczka wymagała więcej niż od innych, „bo idziesz na medycynę”. No i poszedłem, podobnie jak

szesciu kolegów z Liceum im. Zygmunta Augusta.

Oczywiście, nie mogę nie docenić wpływu domu. Bez przerwy przebywali tu lekarze, ciągle się mówiło o szpitalach, pacjentach. Także o Akademii Medycznej. Matka była pierwszym ryczałtowym pracownikiem administracyjnym uczelni. W pierwszej „siedzibie”, czyli pokoju w wydziale zdrowia, z szyldem „Akademia Medyczna w Białymstoku”, załatwiała korespondencję. Później przez wiele lat była kustoszem biblioteki naukowej AM.

Gdybym jednak nie zdecydował się na medycynę, wybrałbym historię. To była pozazawodowa pasja ojca, ciągle czytał coś z tej dziedziny. Mnie ją również przekazał. Historykiem nauki została moja siostra Irena, profesor w Polskiej Akademii Nauk. Przejechała kierownictwo zakładów nauki i techniki po prof. Bogdanie Suchodolskim. Jej mąż, Jerzy Jasiuk, jest dyrektorem Muzeum Techniki w Warszawie.

Poznali się na uczelni. Janek był już na czwartym roku, Hanka na pierwszym. Działali w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w różnych komisjach, on był nawet jakiś czas przewodniczącym. Imponowała mu: grała w koszykówkę, jeździła na nartach, pływała i zajmowała się szermierką. Co prawda i on nie stronił od sportu, grał w siatkówkę.



Dwa lekarskie pokolenia: Anna i Jan Stasiewiczowie, Joanna i Wojciech Tolwińscy.

Już po ślubie, przy którejś kolacji zgadali się, że jej ojciec, Zygmunt Kanigowski, mieszkał w tym samym asyntenckim pokoju Uniwersytetu Stefana Batorego, który zajmował wcześniej Witold Stasiewicz. W Wilnie się nie znali, nastąpiło to dopiero później, w Białymstoku.

Zygmunt Kanigowski po studiach pracował w klinice neurologii prof. Rose, który badał pośmiertnie mózg Józefa Piłsudskiego. Jako asystent uczestniczył w tych pracach. Po wojnie przewiózł przez granicę jeden egzemplarz atlasu mózgu Marszałka.

Uciekał z Wilna pierwszym transportem, w lutym czterdziestego piętego. Był poszukiwany przez NKWD za działalność w AK. W trzydziestym dziewiątym cudem uniknął Katynia.

Przez dziesięć lat pracował w Olsztynie, tworząc tam służbę zdrowia. Następnie objął kierownictwo kliniki neurologii w Akademii Medycznej w Białymstoku. Był prorektorem, wychował kadry naukowców. Miał

tytuł profesora. Wpisał się złotymi zgłoskami do historii białostockiej medycyny.

— Ojcu zawdzięczamy bardzo dużo, zarówno ja, jak i brat Krzysztof — wspomina córka. — Od zamilowania do sportu począwszy. Jeździł z nami na nartach, grał w tenisa, uczestniczył w spływach. To, że obydwójce wybraliśmy medycynę, nie było przypadkiem: w domu tylko o niej się mówiło. Jeszcze jako uczennica pomagałam mu sporządzać wykresy do doktoratu. Zdobycie go wymagało wiele trudu, mieszkał w Olsztynie, dojeżdżał do Torunia. Był wielkim patriotą, celowo wybrał pracę na Ziemiach Odzyskanych, rzekł się obywatelstwa amerykańskiego.

I Anna i Krzysztof Kanigowsky zostali lekarzami. Ona chciała specjalizować się w neurologii, ale by uniknąć podejrzeń o „kumoterstwo”, zdecydowała się na interne. Pracuje w Klinice Reumatologii. Brat jest chirurgiem, szefem bloku operacyjnego w szpitalu im. J. Śniadeckiego. Przez wiele lat pracował na indywidualnym kontrakcie w Trauma Center Hospital w Trypolisie.

Przedwcześnie zmarła żona Krzysztofa, Anna, chirurg dziecięcy, to córka doc. Adama Dowgirda, długoletniego dyrektora Szpitala Wojewódzkiego. Koligacje rodzinno-medyczne nie sięgają dalej: syn, Michał Dowgird jest ordynatorem oddziału chorób wewnętrznych w Olsztynie, jego żona Maria — okulistką.

Gdy Anna Stasiewicz miała już drugi stopień specjalizacji i ukończony doktorat, zdecydowała, że jeśli rodzina ma mieć prawdziwy dom, a dzieci opiekę zapewniającą własny wy start w dorosłe życie, to tylko jeden ze współmałżonków może robić dalej karierę zawodową. Wypadło na męża.

Jan Stasiewicz, specjalista gastroenterolog, z doktoratem, habilitacją i praktyką zagraniczną, ordynator oddziału, twórca zespołu nauczania klinicznego w szpitalu, ma w dorobku cztery opasłe tomy publikacji naukowych i dwa wydania podręcznika gastrologii. Cztery rok przed wodniczy Okręgowej Radzie Lekarskiej. Kilka tygodni temu Okręgowy Zjazd Lekarzy ponownie powierzył mu tę funkcję. Najbardziej pasjonuje go działalność wydawnicza.

Syn Anny i Jana, Jacek Stasiewicz, kończy studia historyczne i ma sprecyzowane zainteresowania: średniowiecze. Córka Joanna poszła w ślady rodziców i dziadków, jest lekarzem, asystentem w klinice chorób dzieci, a jej mąż, Wojciech Tolwiński — w klinice chirurgii. I tutaj mamy znowu dalsze powiązania rodzinno-medyczne: stryj, Kazimierz Tolwiński, jest znanym neurologiem, jego syn też wybrał medycynę.

W tej rodzinie od zawsze mówi się o sprawach związanych z medycyną. Rozmowom przysłuchuje się czasami dwuletnia Basia, podrzuca na dziadkom do popielniczek Wnuk, Wojciech junior, ma dopiero dwa miesiące.

Wieczorem ordynator Jan Stasiewicz, wzorem swego ojca i teścia, wzorem starych, dobrych lekarzy, niezależnie od porannego obchodu, idzie odwiedzić do szpitala swoich pacjentów.

OC



OC

W 1994 ROKU TANIEJ - BO BEZ ZMIAN

POJEMNOŚĆ SILNIKA	do 900 cm ³	900 - 1250 cm ³	1251 - 1500 cm ³	powyżej 1500 cm ³
SUWAŁSKIE	842.000	1.328.000	2.009.000	2.916.000
BIAŁOSTOCKIE	749.000	1.181.000	1.786.000	2.592.000
ŁOMŻYŃSKIE	749.000	1.181.000	1.786.000	2.592.000

- ✓ 60% OBNIŻKI SKŁADKI ZA BEZSZKODOWĄ JAZDĘ
- ✓ 10% OBNIŻKI ZA JEDNORAZOWĄ OPŁATĘ SKŁADKI
- ✓ 10% OBNIŻKI ZA KONTYNUACJĘ UBEZPIECZENIA W PTU GRYF
- ✓ 10% OBNIŻKI ZA JEDNORAZOWĄ OPŁATĘ SKŁADKI ROCZNEJ DO 31.12.1993
- ✓ 5% ZA WYPOSAŻENIE POJAZDU W URZĄDZENIE ABS
- ✓ 5% OBNIŻKI ZA JEDNORAZOWĄ OPŁATĘ SKŁADKI ROCZNEJ DO 15.01.1994
- ✓ SKŁADKĘ MOŻNA OPŁACAĆ - ROCZNIE, KWARTALNIE

HONORUJEMY ZNIŻKI NABYTE W INNYCH TOWARZYSTWACH UBEZPIECZENIOWYCH

W NASZYCH PLACÓWKACH POINFORMUJĄ, DORADZĄ UBEZPIECZĄ

● SUWAŁKI, UL. KORCZAKA 2A
TEL.: 32-11



● BIAŁYSTOK, UL. ZWYCIĘSTWA 10
TEL.: 75-47-30

● ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 7
TEL.: 42-33

NIE CZEKAJ - RUSZ DO AKCJI - SKORZYSTAJ

UWAGA!

UMOWĘ UBEZPIECZENIA OC MOŻNA WYPOWIEDZIEĆ DOTYCHCZASOWEJ FIRMIE DO 30 LISTOPADA.

k 375-0

NBA W PIĞULCE

Kto w tym sezonie zdobędzie mistrzostwo NBA? Czy Chicago Bulls po raz czwarty z rzędu wywalczy tytuł mistrza świata? — zastanawiają się kibice. Z jakimi nadziejami wystartowały drużyny uczestniczące w najlepszej lidze koszykarskiej świata, jakie nastąpiły w ich składach zmiany — o tym wszystkim i nie tylko piszemy w dzisiejszym *Baskecie z "GW"*.

ATLANTIC

NEW YORK KNICKS

Bardzo poważny kandydat na mistrza. Przed sezonem głośno mówiono o pozyskaniu Skiles'a z Orlando lub Wilkinsa z Atlanty. Natomiast drużyny opuścili Blackman (nie stał się podstawowym strzelcem zespołu) i Tony Campbell (zastępcą z trenerem o zbyt mało szans występów na boisku).

NEW JERSEY NETS

Po śmierci Petrovicia, 63-letni trener Chuck Daly miał zamiar zakończyć pracę trenerską i zadebiutować w roli komentatora NBC, ale później zrezygnował z tych planów. Odejście Sama Bowie i pozyskanie Benoita Benjamina stało się kłopotem między trenerem i generalnym menedżerem Nets. Wzmocnieniem drużyny będzie pozyskany z Miami Kevin Edwards.

ORLANDO MAGIC

Nowym nabytkiem drużyny jest A. Hardaway. Gwiazdą Orlando Shaquille O'Neal bardzo polubił nowego rekruta, szczególnie od momentu wspólnego występu w filmie kręconym w Los Angeles "Blue Chips". Właściciel drużyny chciał sprzedać do Europy weterana drużyny Terry Catledge, ale ten nie wyraził zgody. Zespół wzmocnił Greg Grant.

PHILADELPHIA 76—ers

Ogromne kłopoty ze skompletowaniem wartościowego składu. Najlepszym zawodnikiem drużyny ma być w tym sezonie Shaw Bradley (228 cm), a wypromować go na boisku

ma słynny "Mojesz", czyli 38—letni Moses Malone.

WASHINGTON BULLETS

Gheorghe Muresan jest jednym z niewielu Europejczyków, którzy będą próbowali zmierzyć się z najlepszymi. Na tego rumuńskiego olbrzyma (231 cm) bardzo liczą kibice. Harvey Grant odszedł do Portland w zamian za Keviną Duckwortha.

BOSTON CELTICS

Był to czarny rok w drużynie Celtów. Śmierć Reggie Lewisa to ludzka tragedia i ogromna strata dla zespołu. Zakończyli swe bogate kariery Larry Bird i Kevin McHale. Pewnym wzmocnieniem dla działka Parisha (40 lat) ma być Chorwat Dino Radjia.

MIAMI HEAT

W poprzednim sezonie z Detroit Pistons przybył John Salley. Ten center miał się stać super gwiazdą, a stał się super rozczarowaniem. Ten sezon ma być bardziej udany. Podporą zespołu są Glen Rice i Harold Miner, który nosi pseudonim Baby Jordan.

CENTRAL

CHICAGO BULLS

Jordan zakończył karierę. Cale sportowe Chicago jest we łzach. Głównym pytaniem teraz jest, czy uda się kontynuować dynastie Bullsów? Mają tego dokonać przede wszystkim półkrewi Indianin Pippen i nowy nabytek z Europy Chorwat Toni Kukoć. Dużym problemem jest brak wartościowego centra, gdyż Bill

Cartwright ma już 36 lat, a Stacey King i Will Perdue nie poczynili postępów od czasu draftu.

CLEVELAND CAVALIERS

Zmiana na stanowisku trenera. Do drużyny przyszedł najniższy z pracujących trenerów (170 cm) Mike Fratello. Plotką była informacja o sprzedaży Marka Prica, natomiast prawdą jest odejście białego obrońcy Craig Ehlo do Atlanty.

CHARLOTTE HORNETS

Główną atrakcją jest występ Dawida (Tyrone Bogues 159 cm) i Goliata (Larry Johnson 201 cm). Z innym gwiazdorem Alonzo Mourningiem klub ma kłopoty, gdyż ten nie znosi prasy, a szczególnie kobiet dziennikarzy. Za swe nieuprzejme zachowanie został upomniany przez Komisarza NBA, Davida Sterna.

MILWAUKEE BUCKS

Pragnie nawiązać do roku 1971, kiedy zdobyli mistrzostwo NBA. Ma w tym pomóc Ken Norman pozyskany z Clippers, którego 6—letni kontrakt opiewa na 16 mln dolarów. Drugim zawodnikiem, z którym związane są nadzieje to Vin Baker.

ATLANTA HAWKS

Po zwolnieniu Bobby Weiss'a wszyscy zadają sobie pytanie, jak poradzi „coach” Lenny Wilkens. Głównym problemem to ozięble stosunki między dwoma atakującymi drużyny: Dominique Wilkinsem i Kevinem Willisem. Stąd Atlanta całe lato rozważała możliwość sprzedaży Wilkinsa do Knicks.

INDIANA PACERS

Najważniejsze wydarzenie to nieudana próba pozyskania zawodnika Orlando Scotta Skilasa i odejście najlepszego rezerwowego NBA Detlefa Schrempfa.

DETROIT PISTONS

Królowie faulu zamierzają w tym sezonie grać bardziej ofensywnie. Pozostał największy brutalny drużyny Bill Laimbeer, a odszedł do San Antonio najlepiej zbierający obrońca Denis Rodman.

MIDWEST

HOUSTON ROCKETS

Center Hakeem Olajuwon zapowiedział, że odbierze pierwszeństwa Shaquille O'Nealowi. Mają mu w tym pomóc świetni gracze Otis Thorpe i Robert Horry.

SAN ANTONIO SPURS

Trener John Lucas po skutecznej kuracji z nalogu narkotycznego — alkoholowego stał się osobowością w NBA. Zapowiada walkę o najwyższe laury, w czym ma mu pomóc świetny obrońca Dennis Rodman, który przyszedł z Detroit.

UTAH JAZZ

Bez rewelacji w składzie. Nadal gra opierając się na gwiazdach tego zespołu: potężnym murzynie Karlą Malone i białym obrońcy Johnie Stocktonie. To jednak za mało, aby wygrać rywalizację z Phoenix czy Seattle.

DENVER NUGGETS

Najwięcej pieniędzy przed sezonem wydano na naprawę i renowację obiektów sportowych. Chyba najsłabsza drużyna ligi. Jedynym wartościowym zawodnikiem jest Nigeryjczyk Dikembe Mutombo.

MINNESOTA TIMBERWOLVES

Najlepszym zawodnikiem minionego sezonu był Dong West. Menedżer klubu chciał pozbyć się konfliktowego Chucka Persony, ale żaden zespół NBA nie zainteresował się nim. Dlatego znowu będzie grał razem ze swym największym antagonistą, złotym

medalistą z Barcelony, Christia-nem Laettnerem.

DALLAS MAVERICKS

Nowy trener Quinn Buckner chce powrócić z Europy (Grecja) Roya Tarpley'a, gdzie ten jest zesłany na banicję za używanie narkotyków. Wzrosła sprzedaż biletów za sprawą nowych rekrutów: Jimmy K. Jacksona i Jamala Mashburna.

PACIFIC

PHOENIX SUNS

Uczestnik turnieju McDonalda i finalista poprzedniego mistrzostwa NBA ma kłopoty. Barkley chory, Dumas na leczeniu w ośrodku dla narkomanów, odszedł jeden z najbardziej doświadczonych i zasłużonych zawodników Tom Chambers. Jedynym wzmocnieniem jest pozyskany z Los Angeles Lakers A.C. Greena.

SEATTLE SUPERSONICS

Poważny kandydat na mistrza. Gwiazdy zespołu to: George Karl, Gary Payton i Sam Perkins. Ten jeden z najczarniejszych zespołów ligi pozyskał bardzo białego Niemca Detlefa Schrempfa.

PORTLAND TRAIL BLAZERS

Drużyna rozpoczęła ligę bez prawdziwego centra po sprzedaży Keviną Duckwortha do Washingtonu za Harveya Granta (brat bliźniak Horacego z Chicago). Jeżeli drużyna będzie miała słaby start, zasłużony trener Rick Adelman może zostać zwolniony, a najlepszy koszykarz Clyde Drexler sprzedany.

GOLDEN STATE WARRIORS

Kontuzje to podstawowy problem w drużynie. Nie rozpoczęła ligi Tim Hardaway i Szarunas Marczulonis. Wydarzeniem numer jeden było podpisanie kontraktu z najlepszym rekrutem Chrisem Webberem.

SACRAMENTO KINGS

Drużyna z kończącej tabeli bez rewelacji personalnych. Jedyne Bobby Hurley i Waymon Tisdal to znane nazwiska w NBA.

LOS ANGELES LAKERS

Z dawnego mistrzostwa go składu pozostał tylko James Worthy. Nieprzebrane kłopoty z Byronem Scottem świadczy o przebudowie zespołu. Bardzo liczy się tu na pozyskanego Sama Bowiego.

LOS ANGELES CLIPPERS

Zawsze w cieniu Lakersów, już w poprzednim sezonie byli lepsi. Doskonali center Stanley Roberts grał poniżej oczekiwań. Może to, że został kapitanem zmobilizuje go do lepszej gry.

Na podstawie „Pro Basketball” opracował J.C.

Okiem kalosza

WSZYSTKO TAK SAMO, A JEDNAK NIE TAK

W listopadzie rozpoczęła się najciekawsza liga świata NBA. Dlatego w dzisiejszym odcinku kilka uwag na temat zasadniczych różnic w przepisach FIBA i NBA.

Czas gry. W Europie gra się dwie połowy po 20 min. każda, natomiast w NBA cztery kwarty po 12 min. Czas rozegrania akcji w ataku. FIBA dopuszcza 30 sek., w zawodowców w Ameryce są na to tylko 24 sek. Ilość fauli osobistych. Zawodnik europejski musi opuścić plac gry po 5 przewinieniu, a jego amerykański kolega po 6. Obrot. FIBA dopuszcza wszystkie rodzaje obrony (presing, każdy, strefa), natomiast NBA zabrania obrony strefowej. Linia rzutu za trzy punkty. W Europie linia ta jest wysunięta na odległość 6,75 m, a w Ameryce 7,24 m. Piłka

na obrot. Przepisy NBA nie dopuszczają zbijania piłki w tzw. stupie, natomiast w Europie można to robić, gdy piłka jest w locie wznoszącym. Czas na żądanie. W trakcie meczu ligi zawodowej NBA może go brać trener i zawodnik, a w zawodach europejskich tylko trener. Piłka poza boiskiem. W przepisach FIBA przewiduje się wyrzut z autu wzdłuż linii bocznych, natomiast NBA dopuszcza wyrzut także zza linii końcowej. Rzuty jeden i jeden. W lidze NBA nie ma takiego przepisu i wykonuje się zawsze dwa rzuty wolne. Faul ofensywny. Jeśli po faulu ofensywnym piłka wpada do kosza, punkty nie mogą być zaliczone, a przepisy FIBA to dopuszczają. Celny rzut do kosza. W lidze przepisów NBA czas jest

zatrzymywany po każdym celnym koszu z gry, a w Europie tego się nie stosuje. Przewinienie techniczne. W lidze zawodowej karą jest jeden rzut wolny, a przewinienie nie obciąża ani konta zawodnika, ani drużyny. W Europie to przewinienie obciąża i zawodnika, i drużynę, a karą są dwa rzuty wolne.

J.C.

KONKURS

Który z zawodników Utah Jazz zdobył mistrzostwo NBA?
a) Karl Malone, b) John Stockton, c) Adrian Dantley, d) Pete Maravich
Jaka drużyna pokonała w 1985 roku w finale NBA Los Angeles Lakers?
a) Boston Celtics, b) Detroit Pistons, c) Chicago Bulls, d) Philadelphia 76ers
Prawidłowe odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem naszej redakcji z dopiskiem *dział sportowy "BASKET"*.
W pierwszym konkursie poprawne odpowiedzi brzmiały: trenerem NEW YORK KNICKS jest Pat Riley, Vladi Divac gra z numerem 12.
Nagrodę — niespodziankę wylosował Maciek MIERZEJEWSKI zam. ul. Batalionów Chłopskich 9/29 w Białymstoku.
Nagrodą jest do odebrania w "BASKET PUB", który jest sponsorem naszego konkursu przy ul. Akademickiej w Białymstoku. J.C.

PROBLEMY LOKALNE

Rysuje Jarosław Hnidziejko



■ Poli-pstryk

Czy tego nie za wiele?

W dwudziestym srody bolszewicy omal nie wzięli nam stolicy, we wrześniu pamiętnego roku Sowieci znów zbrojnie niosł nam pokój, dziś też ze wschodu jadą zuchy z kałasznikowem za pazuchą, i choć to już w handlowym celu, ale czy tego nie za wiele? Ze szkoły wszak wie każdy z nas, że Polak był na Kremlu — raz*.

* Mowa jest tutaj oczywiście o hetmanie Stefanie Żółkiewskim, który wraz z polskimi wojskami wkroczył do Moskwy w 1610 r.

S. WOJAK

■ Chora sprawa

PAPUĆ

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słycać, panie Cze-
siu?

— U mnie słycać, że dla Lilki troszku szajba odbiła na stare lata. Znaczą, na rozum padło dla jej, co jest oczywista sprawa. W niedziele srania poszła na rynek kawalerski, wraca troszku wcześniej jak zawsze i w renkach torbę dzwiga, wielgachne. Samo raz ja obiad gotował, krupnik na świąskich gnatach, a ona dobrze jeszcze do kuchni nie wzięła i tak do mnie zagaja: — Czesek, od jutra więcej żarcia musis gotować, bo lokatora wzięła ja na stancję. I to z życiem, w dodatku.

— Z życiem?

— Tak u nas utrzymanie jedzeniowe nazywają. No. Jak ona do mnie tak, to ja do niej zaodraz: — Jakiego znowu lokatora, Liluchna? Ty na głowę upadła, czy na mozgi słabiej ostatnio? Dzie my dla jego łóżko postawim, w kuchni, czy na strychu bynajmniej? — W kuchni się pod stołem robi posłanie — mówi baba, torbę rozkwiera i wyciąga ze środka psiego szczeniaka.

— Jakiej rasy?

— Na oko wilk mieszany z papuciem bodajże. Troszku rudy, troszku czarny, jedno ucho klapate i bez ogona, bo ktoś dla jego ogon uciół nożnicami.

— Kundelek, znaczą?

— Niech dla Lilki take coś powie, czy wydrapie!... Popatrzył ja na psia i mówi: — Czy ty chociaż pomyślała, co na głowę bierziesz dla nas? Jak się z domu dzie dalej zachce tobie ruszyć, to dzie ty jego zostawisz? Żep ten pies był kot, to by się żywił myszami. A tak? — Iiii... — Lilka do mnie na — a dzie my sie tak ruszamy? Jak raz do roku

jedziem na wieś, to jo można ze sobo zabrać. — O kurna! — ja na to — Mało, że pies, to jeszcze damski?

— Nie lubi pan suk?

— Nie o to sie rozchodzi dla mnie, czy ja lubie, czy nie, tylko z panienkami zawsze jest wien-
kszy kłopot. Wiem, co mówię, sam dwie córki posiadam. Suka wole boże poczuje i co wten-
czas? Z kijem stane i bende bro-
nił przed psami? Co na to po-
wiedzo nasze sonsiady?!

— Teraz są specjalne zastry-
ki...

— To niech sobie bendo, a czemu ja akurat muszę za ich płacić? Eeee... poprzytkali my sie z Lilko, ale jak sie baba za-
prze, to nie ma na to rady... No, prawda, miła jest psianka i mondra nadywczajnie. Przy Lilce na podłogę nie sika, ale jak tylko żonka wyjdzie z chaty, zaodraz sie rozkaracza... Pra-
wda, wieniec ja mam terez cho-
dzenia, co na zdrowie wyjdzie dla mnie. Ostatnio ja już prawie nie wyliżył z chaty... i dywanów wielkich u nas nie ma bynaj-
mniej, a jedzenia dla Paputki, znaczy też starczy. Dla Paputki, znaczy.

— Widzę, że się pan przekonał do sukci.

— A co było robić dla mnie? Przylipła jest, przylepna, za-
moczno nie gryzie, tylko jednego buta póki co żjadła. No kapu-
stniaku nie chce wtrącała i te-
mu czasem sie ze sobo przema-
wiamy. Ja do jej dobrym słowem, ona do mnie szczeniakiem. Inaczej wyśle się za granicę. Ot i tak Przez Lilke na starość nowego członka rodziny doczekali. No powiedzieć można, prawie.

■ Złote usta — srebrne pióra

OGŁOSZENIA DROBNE

„Życie Warszawy”: Sprzedam jatkę — import z jakiego kraju?

MÓWIĄ POLITYCY

Jestem zadowolony, że nazwa-
łem posłów SLD platynymi zdrajcami, pacholkami Rosji, bo dzięki temu wyszli z sali i udało się prze-
głosować uchwałę o nielegalności
stanu wojennego — Leszek Mo-
czulski, lider KPN.

Po kiego diabła nam ONZ? (...).
Ja świetnie rozumiem, że prawd-
wą przyczyną, dla której rządy na-
dał utrzymują przy życiu tego po-
kraczającego bękarta traktatu jaltan-
skiego, jest możliwość utrzymania
za pieniądze podatnika pokazanej
liczby szpiegów poci objoja — Ja-
nuż Korwin-Mikke, lider UPR.

Siwek był pozbawiony elemen-
tarnych kwalifikacji we wszyst-
kich dziedzinach i jeśli o coś
można mieć do mnie pretensje, to
o to, że tak długo pełnił wysokie
funkcje w PC — Jarosław Kaczyń-
ski, lider PC.

Takie gesty, jak rezygnacja z
lancii, są absolutnie bez znacze-
nia. Co więcej — dowodzą, że oso-
by, które się w rządzie znalazły,
nie wiedzą na czym polega rząde-
nie — Wojciech Włodarczyk, szef
URM w gabinecie J. Ciesielskiego.

W GAZETACH POLSKI

Jarosław Kaczyński jest autorem stwierdzenia, że najkrótsza

droga do dechrystianizacji Polski
prowadzi przez ZChN (...). Teraz
Jarosław Kaczyński doprowadził
do powstania koalicji PC, czy ra-
czej resztek, jakie z tej partii po-
zostały, właśnie ze Zjednoczeniem
Chrześcijańsko-Narodowym — Ja-
nina Paradowska, „Polityka”.

Jan Parys mówi o przysmeraniu
głodem. Powrót do zawodu mu-
siałyby dlań oznaczać prowadzenie
ćwiczeń z marksizmu-leninizmu,
co robił po skończeniu studiów
politologicznych — Jerzy Sławo-
mir Mac, „Wprost”.

Kiedy premier Pawlak spojczy
czasem na nas z telewizora mokry-
mi oczyma, to gdyby nawet prze-
mówił głosem byłego ministra Ma-
cierewicza — mało komu byłoby
do śmiechu — Jan Plaskoń, „Prze-
gląd Tygodniowy”.

Gdy piszę coś — na przykład —
o ministrze Millerze albo redak-
torze Urbanie, to po napisaniu
odkładam tekst na godzinę, a po-
tem wracam do niego na chwilę,
tylko po to, aby wykreślić epitety
— Jacek Fedorowicz, „Życie War-
szawy”.

Enigmatyczny Pawlak unika
prasy, jeszcze się nie rozgadał, a
już widać, że nie ma nic do powie-
dzenia. Co innego taki prezydent
— ten prasy nie unika, mówi chę-
tnie i każdy widzi, ile ma do powie-

dzenia — Daniel Passent, „Polity-
ka”.

Włodzimierz Cimoszewicz stal
się pełnym wcieleniem w życie za-
sady trójpodziału władzy. Jest on
równocześnie władzą ustawodaw-
czą jako poseł (...), władzą wykonaw-
czą jako wicepremier i władzą
sądowniczą — jako minister spra-
wiedliwości. Zasada państwa demo-
kratycznego jest, aby te władze za-
wsze były rozdzielone. Czynać tej
zasady zadość, rozdzielono je w ra-
mach jednej osoby — Michał Ogó-
rek, „Gazeta Wyborcza”.

Czy oprócz emerytów Polska
dysponuje jeszcze jakimś bogact-
wem naturalnym, którego eksplo-
atacja mogłaby załagodzić skutki
zwiększenia administracji pań-
stwowej o 40 procent? — Andrzej
Zięba, „Przeгляд Tygodniowy”.

O NAS ZA GRANICĄ

Oczywiście jedno jest pewne,
Polak Lech Wałęsa jest pierw-
szym prezydentem republiki
europejskiej, który obnosi się
ostentacyjnie z bransoletką.
Piękna, ciężka, kuta w złocie, wy-
stawiana na pokaz bez proble-
mów zarówno podczas wizyt ofi-
cjalnych, jak i publicznych cere-
moni — „L'Espresso”.

Polacy to wspaniali ludzie. Ich
wspaniałość sięga daleko poza gra-
nice tego, co zwykły człowiek jest w
stanie zrozumieć — lord Chester.
(waj)

■ Z automatu

CZŁONKOWIE NAPASTOWANI

Dochodzą do mnie okropne
wieści, w które trudno mi
uwierzyć. Otóż, jak pamięta-
my, społeczeństwo oświadczyło by-
łej posłance Nowinie-Konopczy-
nie, że nie jest jakimś przypadko-
wym zlepkim, co wyżej wymie-
niona boleśnie odczuła, zajmując
się ponownie wychowaniem swej
licznej dżiatwy. Społeczeństwo nie
przyjęło również do wiadomości
wynalazku byłej posłanki Boby,
która jako lekarz przyjęła na wia-
rę, że wirus HIV przenika przez
gumowe ścianki przetrwały. To
samo społeczeństwo opowiedziało
się za powrotem komunistów do
władzy, a teraz zachowuje się nie
po chrześcijańsku.

Najpierw skazało się dziesiątki
członków byłej PZPR na zasiada-

nie w sejmowych ławach, obdarzy-
ło ich przywilejami, nietykalno-
ścią i niedotykalnością, a teraz do-
puszcza się szyskan.

Oto przykład. Poseł SLD (nie
będę włożył jego imienia po ga-
zetach), który ponownie jest siłą
przewodnią w pokrzywdzonym
przez reformę administracyjną El-
ku, spotkał się z odmową władz
miasta, gdy wystosował prośbę o
przyznanie mu lokalu na biuro po-
sełskie. Takie biuro jest każdemu
posłowi potrzebne, aby mógł wre-
szcie zatrudnić żonę, ciotkę, szwa-
gra, ewentualnie narzeczoną. Po
pierwsze dlatego, aby te niedzne 25
milionów, które budżet państwa
daje co miesiąc na prowadzenie
takiego biura, nie przeciekały w
niepowołane ręce, aby kwitł ro-

dzinny interes lub gospodarstwo
oraz po to, aby skutecznie przeko-
nywać, że posła nie ma, bo słyce
nad ustawą, kłęczy nad konkorda-
tem, pochyla się nad aborcją lub
głosuje nad ponownym upaństwo-
wieniem tego, co zostało przekaza-
nie w ręce burżuazji i obcego kapi-
tału, który rozkrada, rozdrapuje i
pochłania naszą ojczyznę.

Posłowi społeczeństwo po-
trzebnie jest bowiem tylko raz na
cztery lata. W dniu wyborów. Cza-
sem częściej, bo sejmy wielkie,
czyli czteroletnie, to u nas ostat-
nio rarytas.

Natomiast biuro jest posłowi
niezbędne. Otóż niegodziwe wła-
dze miasta Elk odmówiły. Aliści
okazało się, że poseł wcale nie
jest szyskanowany, lecz sam osobi-

ście szyskanuje. zażądał bowiem,
aby udostępniono mu lokal za dar-
mo. Bez czynszu i opłat. Widać z
tego, że pamięć czasów, w których
nikt nawet nie zadawał sobie tru-
du, by partię komunistyczną zare-
jestrować lub płacić za wielopię-
trowe budynki, zwane białymi do-
mami, jest ciagle żywa. Poseł SLD,
który obiecał, że emeryci i renci-
ści będą wkrótce najbogatszymi
ludźmi w Polsce, że nauczyciele i
lekarze nie będą wiedzieli o swo-
im dobrze i właśnie dlatego, po
omamieniu narodu, został wybra-
ny, próbuje w pierwszej kolejno-
ści zadbać o własną kieszeń.

Policzmy: dieta poselska — 6
mln, jeśli zrezygnuje poseł z pracy
zawodowej, dostanie jeszcze 8 mln
na prowadzenie biura — 25 mln.

Razem — bagatelka — 39 mln. Za
takie pieniądze to ja mogę emery-
tom i rencistom obiecywać, że do
końca swoich dni nie będą musie-
li oglądać lekarza, przychodni ani
szpitala. To wcale nie oznacza, że
życze im zdrowia. Mogę im obie-
cać, że nie będą mieli żadnych
kłopotów z opalem. Po prostu cały
węgiel wyśle się za granicę, aby
mieć na utrzymanie biur poseł-
skich, diety i pensje parlamentar-
zystów.

Innym szyskanowanym posłem
SLD jest jeden z białostockich
członków organizacji o skrócie
SdRP. Szyskanowanym to za mało
powiedzieliśmy. On jest napastowa-
ny. I tu spuszcza kurtynę, bo se-
bie społeczeństwo jeszcze przypy-
mni Kargula i Pawlaka, jak posła-
wili pewnemu towarzyszkowi kaba-
na o polysku pasty kiwi.

NICZYPOROWICZ

Oświecenie już przechodziliśmy. Teraz pora na epokę wewnętrznego światła.

KAZIMIERZ SŁOŃSKI